

WROCŁAWSKIE WIADOMOŚCI KOŚCIELNE

PISMO URZĘDOWE
KURII METROPOLITALNEJ WROCŁAWSKIEJ
WE WROCŁAWIU

Rok LII Wrocław, październik – grudzień 1999 roku Nr 4

I. Akta Stolicy Apostolskiej

72.

Jan Paweł II dziękuje za modlitwę

Jego Eminencja
Ks. Henryk Kardynał Gulbinowicz
Arcybiskup Metropolita Wrocławski

Eminencjo,
Czcigodny Księżę Kardynale,

Jego Świątobliwość Jan Paweł II dziękuje serdecznie Księdzu Kardynałowi za życzenia nadesłane z okazji 21. rocznicy wyboru na Stolicę Piotrową oraz na dzień imienin.

Ojciec Święty w sposób szczególny jest wdzięczny za dar modlitwy ofiarowanej w Jego intencjach, jak również za życzliwość i duchową bliskość wyrażoną w tych dniach w różnorodny sposób. Gesty te są znakiem wielkiego oddania dla Następcy św. Piotra i zrozumienia Jego misji w Kościele.

Jego Świątobliwość obejmuje modlitwą Księdza Kardynała, Biskupów Pomocniczych oraz Lud Boży Archidiecezji Wrocławskiej, a zwłaszcza ludzi samotnych, opuszczonych, chorych i cierpiących i z serca udziela Apostolskiego Błogosławieństwa.

Z chrześcijańskim pozdrowieniem

*KARD. ANGELO SODANO,
Sekretarz Stanu*

Watykan, 11 listopada 1999 roku

Sakrament pojednania w roku Wielkiego Jubileuszu

Do uczestników kursu zorganizowanego przez Penitencjarzę Apostolską

1. Księżę Kardynale Penitencjarzu, Księża Prałaci i Oficjałowie Penitencjarii Apostolskiej, Ojcowie Penitencjarze bazylik patriarchalnych Rzymu, młodzi Kapłani i Kandydaci do kapłaństwa – uczestnicy kursu na temat forum wewnętrznego, zorganizowanego także w tym roku przez Penitencjarzę Apostolską – witam was serdecznie na tej tradycyjnej audyencji, która sprawia mi szczególną radość.

Dziękując kard. Wiliamowi Wakefieldowi Baumowi za myśli zawarte w jego przemówieniu, pragnę zwrócić uwagę na głęboki sens naszego spotkania, które stanowi niejako namacalne potwierdzenie więzi istniejącej między misją pojednania, pełnioną przez kapłana jako szafarza sakramentu pokuty, a Stolicą Piotrową. Czyż bowiem Chrystus nie powierzył Piotrowi i jego następcom powszechnej władzy, obowiązku, odpowiedzialności i zarazem charyzmatu – który udziela się także ich braciom w biskupstwie oraz kapłanom, ich współpracownikom – wyzwalania dusz spod władzy zła, to znaczy grzechu i szatana?

Dzisiaj, w wigilię odkupieńczej Paschy i Roku Jubileuszowego, nasze spotkanie urasta do rangi symbolu tej komunii, którą przeżywamy w codziennym trudzie służenia ludziom i ich wiecznemu zbawieniu. Gdy zatem przemawiam do was, zgromadzonych w siedzibie papieża, świadom uniwersalnego znaczenia tego spotkania, widzę obecnych tu duchowo wszystkich kapłanów Świętego Kościoła Katolickiego – gdziekolwiek żyją i pracują – i do nich wszystkich kieruję z głębi serca to przesłanie.

2. Rok Jubileuszowy, z całą wielością i harmonijną różnorodnością swoich treści i celów, zmierza przede wszystkim do nawrócenia serc, czyli *metanoi*, która stanowiła pierwszy motyw publicznego przepowiadania Jezusa w Ewangelii (por. Mk 1, 15). Tym, którzy się nawracają, już Stary Testament obiecuje zbawienie i życie: „Czyż tak bardzo mi zależy na śmierci występnego – wyrocznia Pana Boga – a nie raczej na tym, by się nawrócił i żył?” (Ez 18, 23). Bliski już Wielki Jubileusz upamiętnia dwutysiąclecie narodzin Jezusa, który skazany niesprawiedliwie na śmierć, powiedział do Piłata: „Ja się na to narodziłem i na to przyszedłem na świat, aby dać świadectwo prawdzie” (J 18, 37). Prawda zaś, której dał świadectwo Jezus, jest taka, że On przyszedł, aby zbawić świat, bez Niego skazany na zatracenie: „Albowiem Syn Człowieczy przyszedł szukać i zbawić to, co zginęło” (Łk 19, 10).

Bóg zechciał, aby w ekonomii Nowego Testamentu Kościół był *universale sacramentum salutis*. Sobór Watykański II naucza, że „Kościół jest w Chrystusie niejako sakramentem, czyli znakiem i narzędziem wewnętrznego zjednoczenia z Bogiem” (*Lumen Gentium*, 1). Z woli Bożej bowiem odpuszczenie grzechów i powrót do przyjaźni z Bogiem dokonują się za pośrednictwem Kościoła: „cokolwiek zwiążesz na ziemi, będzie związane w niebie, a co rozwiążesz na ziemi, będzie rozwiązane w niebie” (Mt 16, 19) – te uroczyste słowa skierował Jezus do Szymona Piotra, a w nim do papieży, jego następców. To samo zadanie powierzył później apostołom i ich następcom biskupom: „Wszystko, co zwiążecie na ziemi, będzie związane w niebie, a co rozwiążecie na ziemi, będzie rozwiązane w niebie” (Mt 18, 18). Już w dniu zmartwychwstania, wieczorem, Jezus nada tej władzy rzeczywistą moc poprzez wylanie Ducha Świętego: „Którym odpuszczacie grzechy, są im odpuszczone, a którym zatrzymacie, są im zatrzymane” (J 20, 23). Dzięki temu posłannictwu apostołowie i ich następcy w kapłańskiej posłudze miłości mogą od tej pory mówić z pokorą i zgodnie z prawdą: Ja odpuszczam ci grzechy.

Jestem głęboko przekonany, że Rok Święty będzie zgodnie z oczekiwaniami szczególnie doniosłym rozdziałem historii zbawienia. W Jezusie Chrystusie osiąga ona moment kulminacyjny i najpełniejszy sens, ponieważ w Nim my wszyscy otrzymujemy „łaskę po łasce”, dostępując pojednania z Ojcem (por. bulla *Incarnationis mysterium*, 1). Z tego też powodu ufam – i o to się modlę – że dzięki ofiarnej posłudze kapłanów spowiedników Rok Jubileuszowy stanie się dla wszystkich wiernych sposobnością, aby pobożnie i z nadprzyrodzoną radością przystąpić do sakramentu pojednania.

3. Z pewnością znacie nauczanie Kościoła Katolickiego w tej materii i jego pogłębioną analizę tego fundamentalnego zagadnienia. Podczas naszego spotkania pragnę jednak przypomnieć kilka najistotniejszych zasad, które wy starajcie się przekazywać wiernym powierzonym waszej pasterskiej opiece.

– Jak wynika jednoznacznie z cytowanego tu fragmentu Ewangelii św. Jana, z ustanowienia naszego Pana Jezusa Chrystusa spowiedź sakramentalna jest koniecznym warunkiem uzyskania przebaczenia grzechów śmiertelnych popełnionych po chrzcie. Jeśli jednak grzesznik, poruszony łaską Ducha Świętego, wzbudza w sobie żal za grzechy płynący z miłości nadprzyrodzonej, uświadamiając sobie, jak bardzo obraził nimi Boga, Najwyższe Dobro, uzyskuje przebaczenie grzechów, nawet śmiertelnych, pod warunkiem że jest gotów wyznać je sakramentalnie w przewidywalnej przyszłości, gdy będzie to możliwe.

Podobne postanowienie powinien powziąć penitent, który popełniwszy grzech ciężki otrzymuje rozgrzeszenie zbiorowe, choć wcześniej nie wyznał osobiście swoich win spowiednikowi: postanowienie to jest

do tego stopnia niezbędne, że jego brak oznaczałby nieważność rozgrzeszenia, jak stanowi kan. 962, § 1 Kodeksu Prawa Kanonicznego, oraz kan. 721, § 1 Kodeksu Kanonów Kościołów Wschodnich.

– Grzechy powszednie mogą zostać odpuszczone także poza spowiedzią sakramentalną, z pewnością jednak ich wyznanie sakramentalne jest w najwyższym stopniu pożyteczne. Jeżeli bowiem penitent ma należyte usposobienie, uzyskuje w ten sposób nie tylko odpuszczenie grzechów, ale także szczególną pomoc w postaci łaski sakramentalnej, aby mógł ich unikać w przyszłości. Warto w tym miejscu przypomnieć, że wierni mają prawo – z którym wiąże się obowiązek spowiednika – spowiadać się i uzyskiwać sakramentalne rozgrzeszenie nawet tylko z grzechów powszednich. Nie należy zapominać, że tak zwana „spowiedź z pobożności” była szkołą, w której wychowali się wielcy święci.

– Aby godziwie i owocnie przystąpić do komunii eucharystycznej, wierny winien ją koniecznie poprzedzić spowiedzią sakramentalną, jeśli jest świadom, że popełnił grzech śmiertelny. Eucharystia jest co prawda źródłem wszelkich łask jako uobecnienie zbawczej ofiary złożonej na Kalwarii, jednakże jako rzeczywistość sakramentalna nie służy bezpośrednio odpuszczeniu grzechów śmiertelnych: orzeka o tym stanowczo i jednoznacznie Sobór Trydencki (sesja 13, rozdz. 7 i odnośny kanon DS 1647 i 1655), nadając niejako kształt dyscyplinarny i prawny zasadzie zawartej w samym słowie Bożym: „kto spożywa chleb lub pije kielich Pański niegodnie, winny będzie Ciała i Krwi Pańskiej. Niech przeto człowiek baczy na siebie samego, spożywając ten chleb i pijąc z tego kielicha. Kto bowiem spożywa i pije nie zważając na Ciało [Pańskie], wyrok sobie spożywa i pije” (1 Kor 11, 27-29).

4. Dzięki sakramentowi pokuty Rok Jubileuszowy powinien zatem być w szczególny sposób rokiem wielkiego przebaczenia i pełnego pojednania. Bóg jednak, któremu jesteśmy wdzięczni za to, że pojednał nas ze sobą, lub z którym mamy nadzieję się pojednać, jest naszym Ojcem: Ojcem moim, Ojcem wszystkich wierzących, Ojcem wszystkich ludzi. Dlatego pojednanie z Bogiem wymaga pojednania z braćmi i wiąże się z nim; kto nie pojednał się z braćmi, nie może uzyskać Bożego przebaczenia, jak nauczył nas Jezus w najdoskonalszej modlitwie *Ojcze nasz*: „Odpuść nam nasze winy, jako i my odpuszczamy naszym winowajcom”. Sakrament pokuty zakłada istnienie braterskiej miłości – ofiarnej, szlachetnej, czynnej – i powinien ją podsycać.

Zgodnie z tą zasadą, doprowadzoną do najwyższej doskonałości, Rok Jubileuszowy wzywa do głębokiej solidarności, przejawiającej się w „przedziwnej wymianie darów duchowych, która sprawia, że świętość jednego wspomaga innych w znacznie większej mierze niż grzech jednego może zaszkodzić innym. Niektórzy ludzie pozostawiają po sobie jak gdyby nadmiar miłości, poniesionych cierpień, czystości i prawdy,

który ogarnia i wspiera innych. Na tym właśnie polega rzeczywistość zastępstwa (*vicarietas*), na której opiera się cała tajemnica Chrystusa” (*Incarnationis mysterium*, 10).

Pojednani przez sakrament pokuty i w ten sposób upodobnieni do Chrystusa Pana i Odkupiciela, mamy „włączyć się w Jego mękę. Mówi o tym znany werset z Listu do Kolosan: «w moim ciele dopełniam braki udreń Chrystusa dla dobra Jego Ciała, którym jest Kościół» (1, 24)” (tamże).

5. Sakrament pokuty, lecząc rany zadane przez grzech, umacnia jedność Kościoła, której niezwykle wzniosłym przejawem będzie Jubileusz: także tutaj zatem widzimy przyrodzoną więź między Jubileuszem a sakramentem przebaczenia.

Miłosierdzie Boże, działające za pośrednictwem Kościoła, oprócz sakramentalnego odpuszczenia grzechów ofiarowuje człowiekowi jeszcze jeden cenny dar w postaci odpuszczenia także kary doczesnej za grzech poprzez odpust. Zwróciłem na to uwagę w Bulli ogłaszającej Rok Jubileuszowy: „mimo pojednania człowieka z Bogiem grzech może pozostawić pewne trwałe skutki, z których należy się oczyścić. Właśnie w tym kontekście nabiera znaczenia odpust dający możliwość przystępu do całkowitego daru «miłosierdzia Bożego»” (tamże, 9).

Jezus narodził się, a wręcz został poczęty jako Kapłan i Żertwa w łonie Matki, o czym poucza nas Duch Święty w Liście do Hebrajczyków (por. 10, 5-7), odnosząc jednoznacznie do Jezusa słowa Psalmu: „Nie chciałeś ofiary krwawej ani obiaty, lecz otwarłeś mi uszy; całopalenia i żertwy za grzech nie żądałeś. Wtedy powiedziałem: «Oto przychodzę; w zwoju księgi o mnie napisano: Jest moją radością, mój Boże, czynić Twoją wolę, a Prawo Twoje mieszka w moim wnętrzu.»” (40 [39], 7-9). Jubileusz Roku 2000 przypomina naszej wierze, naszej nadziei i naszej miłości, że początkiem zbawienia były narodziny Wiecznego Kapłana, Żertwy, która sama dobrowolnie złożyła się w ofierze.

Najświętsza Maryja Panna, która obdarzyła Słowo Boże człowieczeństwem Kapłana i Ofiary, niech nam wyjedna, abyśmy mimo naszej małości i nędzy mogli wypełniać w naszym życiu Jego zbawczą misję przez osobistą świętość i przez sprawowanie posługi przebaczenia oraz działając jako Boże narzędzia, przywracając grzesznikom łaskę, radość serca i szatę weselną, która pozwala wejść do życia wiecznego.

Wszystkie te sprawy, które przypominałem, mówiąc tu do was, wyrażone są w zwiezłej i przepięknej syntezie w liturgicznej formule sakramentalnego rozgrzeszenia: „Bóg, Ojciec miłosierdzia, który pojednał świat ze sobą przez śmierć i zmartwychwstanie swojego Syna i zesłał Ducha Świętego na odpuszczenie grzechów, niech ci udzieli przebaczenia i pokoju przez posługę Kościoła”.

Wiarygodną rękojmią tego pokoju niech będzie dla was oraz dla tych, których Chrystus powierzył lub powierzy waszej posłudze, Apostolskie Błogosławieństwo, którego z serca wam udzielam.

JAN PAWEŁ II, papież

Watykan 13 marca 1999 roku

74.

Bóg objawia swą miłość w Sercu Chrystusa *Oroędzie Jana Pawła II na stulecie poświęcenia ludzkości* *Najświętszemu Sercu Pana Jezusa*

Drodzy Bracia i Siostry!

1. Stulecie poświęcenia rodzaju ludzkiego Boskiemu Sercu Pana Jezusa – aktu zaleconego całemu Kościołowi przez mego poprzednika Leona XIII w encyklice *Annum sacrum* (25 maja 1899 r.: *Leonis XIII P.M. Acta*, XIX [1899], 71-80) i dokonanego 11 czerwca 1899 r., skłania nas przede wszystkim do dziękczynienia „Temu, który nas miłuje i który przez swą krew uwolnił nas od naszych grzechów, i uczynił nas królestwem – kapłanami Boga i Ojcu swojemu” (Ap 1, 5-6).

Ta radosna rocznica jest też niezwykle stosowną sposobnością do refleksji nad znaczeniem i nad wartością tego doniosłego aktu dokonanego przez Kościół. W encyklice *Annum sacrum* papież Leon XIII wyraził uznanie dla działań, które podjęli jego poprzednicy, aby otoczyć troskliwą opieką i ukazać w pełniejszym świetle kult i duchowość Najświętszego Serca Pana Jezusa. Papież spodziewał się też, że akt poświęcenia przyniesie „znakomite i trwałe owoce najpierw dla wiernych, a następnie dla całej społeczności ludzkiej” (*Wstęp*). Wyrażając życzenie, aby poświęcenie to objęło nie tylko wierzących, ale wszystkich ludzi, nadał nową wymowę i sens konsekracji, która już od dwóch stuleci była przeżywana przez jednostki, grupy, diecezje i narody.

Poświęcenie rodzaju ludzkiego Najświętszemu Sercu Pana Jezusa zostało zatem ukazane przez Leona XIII jako „korona i szczyt wszystkich hołdów, jakie kiedykolwiek były Mu oddawane” (*Annum sacrum*, 1). Poświęcenie to – wyjaśnia encyklika jest aktem należnym Chrystusowi, Odkupicielowi rodzaju ludzkiego, ze względu na to, kim jest sam w sobie i czego dokonał dla dobra wszystkich ludzi. Skoro chrześcijanin dostrzega w Sercu Jezusa symbol i żywy wizerunek nieskończonej miłości Chrystusa, która ze swej natury przynagła do wzajemnej miłości, musi też odczuwać potrzebę osobistego udziału w dziele zbawienia. Dlatego każdy członek Kościoła winien widzieć w poświęceniu akt oddania się

Jezusowi Chrystusowi i zobowiązania wobec Niego Króla „synów marnotrawnych”, Króla wzywającego wszystkich „do przystani prawdy i do jedności wiary”, Króla tych, którzy oczekują na wprowadzenie do „światłości Boga i do Jego Królestwa” (Formuła aktu poświęcenia). Tak pojmowane poświęcenie wiąże się z działalnością misyjną samego Kościoła, ponieważ odpowiada na pragnienie Serca Jezusa, aby za pośrednictwem członków Jego Ciała rozszerzać na cały świat całkowite oddanie się Kościoła sprawie Królestwa oraz by coraz bardziej jednoczyć Kościoły w akcie składania ofiary Ojcu i w świadomości, że istnieje on dla innych.

Aktualność tego, co dokonano się 11 czerwca 1899 r., została autorytatywnie potwierdzona w dokumentach moich poprzedników, którzy pogłębiali naukę o kulcie Najświętszego Serca Pana Jezusa i zalecali okresowe ponawianie aktu poświęcenia. Spośród nich pragnę wspomnieć świętego następcę Leona XIII – papieża Piusa X, który w 1906 r. nakazał odnawiać akt poświęcenia corocznie; świętej pamięci papieża Piusa XI, który nawiązał do niego w encyklikach *Quas primas* w kontekście Roku Świętego 1925 oraz w *Miserentissimus Redemptor*; jego następcę sługę Bożego Piusa XII, który mówił o nim w encyklikach *Summi Pontificatus* i *Haurietis aquas*. Z kolei sługa Boży Paweł VI zechciał poruszyć ten temat w świetle nauki Soboru Watykańskiego II w liście apostolskim *Investigabiles divitias Christi* oraz w liście *Diserti interpretes*, skierowanym 25 maja 1965 r. do przełożonych generalnych zgromadzeń, które biorą imię od Serca Jezusa.

Ja także wielokrotnie wzywałem moich braci w biskupstwie, kapłanów, zakonników i wiernych, aby we własnym życiu pielęgnowali najbardziej autentyczne formy kultu Serca Pana Jezusa. W obecnym roku, poświęconym Bogu Ojcu, pragnę przypomnieć słowa, które napisałem w encyklice *Dives in misericordia*: „W sposób szczególnie zdaje się Kościół wyznawać miłosierdzie Boże i oddawać mu cześć, zwracając się do Chrystusowego Serca; właśnie bowiem zbliżenie się do Chrystusa w tajemnicy Jego Serca pozwala nam zatrzymać się w tym niejako centralnym, a zarazem po ludzku najłatwiej dostępnym punkcie objawiania miłosiernej miłości Ojca, które stanowiło centralną treść mesjańskiego posłannictwa Syna Człowieczego” (n. 13). Z okazji uroczystości Najświętszego Serca Pana Jezusa oraz poświęconego mu miesiąca czerwca zachęcałem często wiernych, aby wytrwale praktykowali ten kult, który „zawiera orędzie niezwykle aktualne w naszych czasach”, ponieważ „z Serca Syna Bożego, umarłego na krzyżu, wytrysnęło wiekuiste źródło życia, które daje nadzieję każdemu człowiekowi. Z Serca ukrzyżowanego Chrystusa rodzi się nowa ludzkość, odkupiona od grzechu. Człowiek roku 2000 potrzebuje Serca Chrystusa, aby poznawać Boga i samego siebie; potrzebuje go, aby budować cywilizację miłości” (*Insegnamenti*, XVII, 1 [1994], 1152).

Poświęcenie rodzaju ludzkiego dokonane w 1899 r. stanowi niezwykle doniosły krok w dziejach Kościoła, a coroczne ponawianie tego aktu w uroczystość Najświętszego Serca Pana Jezusa zachowuje do dziś pełny sens. To samo należy powiedzieć także o „Akcje wynagrodzenia”, który zazwyczaj odmawia się w uroczystość Chrystusa Króla. Do dziś aktualne pozostają słowa Leona XIII: „Do Niego więc trzeba się uciekać, bo On jest Drogą, Prawdą i Życiem. Jeżeli się zbłądzi, należy wrócić na prawdziwą Drogę. Jeżeli ciemności opanowały umysł, należy je rozproszyć światłem Prawdy; Jeżeli śmierć nas ogarnia, trzeba przyłgnąć do Życia” (*Annum sacrum*, 5). Czyż nie taki jest program Soboru Watykańskiego II i mojego pontyfikatu?

2. Podczas gdy przygotowujemy się do obchodów Wielkiego Jubileuszu Roku 2000, stulecie aktu poświęcenia pomaga nam przyjrzeć się z nadzieją naszemu człowieczeństwu i dostrzec trzecie tysiąclecie rozjaśnione światłem tajemnicy Chrystusa „Drogi, Prawdy i Życia” (por. J 14, 6).

Stwierdzając, że „zakłócenia równowagi, na które cierpi dzisiejszy świat, w istocie wiążą się z bardziej podstawowym zakłóceniem równowagi, które ma miejsce w sercu ludzkim” (*Gaudium et spes*, 10), wiara odkrywa na szczęście, że „tajemnica człowieka wyjaśnia się naprawdę (...) w tajemnicy Słowa Wcielonego” (tamże, 22), ponieważ „Syn Boży przez wcielenie swoje zjednoczył się jakoś z każdym człowiekiem. Ludzkimi rękoma pracował, ludzkim myślał umysłem, ludzką działał wolą, ludzkim sercem kochał” (tamże). Bóg chciał, aby człowiek ochrzczony, „włączony w tajemnicę paschalną, upodobniony do śmierci Chrystusa”, mógł podążać „umocniony nadzieją ku zmartwychwstaniu”, ale dotyczy to także „wszystkich ludzi dobrej woli, w których sercu działa w sposób niewidzialny łaska” (tamże). Sobór Watykański II przypomina jeszcze, że „wszyscy ludzie powołani są do tego zjednoczenia z Chrystusem, który jest światłością świata i od którego pochodzimy, dzięki któremu żyjemy, do którego zdążamy” (*Lumen gentium*, 3).

Konstytucja dogmatyczna o Kościele naucza autorytatywnie, że „ochrzczeni (...) poświęceni są przez odrodzenie i namaszczenie Duchem Świętym, jako dom duchowy i święte kapłaństwo, aby przez wszystkie właściwe chrześcijaninowi uczynki składać ofiary duchowe i głosić moc Tego, który wezwał ich z ciemności do swego przedziwnego światła (por. 1 P 2, 4-10). Toteż wszyscy uczniowie Chrystusa, trwając w modlitwie i chwalcąc wspólnie Boga (por. Dz 2, 42-47), samych siebie składać mają na ofiarę żywą, świętą, miłą Bogu (por. Rz 12, 1), wszędzie mają głosić świadectwo o Chrystusie, a tym, którzy się tego domagają, zdawać sprawę z nadziei życia wiecznego, która jest w nich (por. 1 P 3, 15)” (tamże, 10). Gdy chrześcijanin, stając przed zadaniem nowej ewangelizacji i wpatrując się w Serce Chrystusa, Pana czasu i dziejów, poświęca Mu samego siebie i zarazem swoich braci, odkrywa na nowo,

że nosi w sobie Jego światło. Ożywiony Jego duchem służby, przyczynia się do tego, aby przed wszystkimi ludźmi otworzyła się perspektywa wyniesienia do pełni egzystencji osobowej i wspólnotowej. „Serce człowieka uczy się bowiem od Serca Chrystusa poznawać prawdziwy i jedyny sens swojego życia i przeznaczenia, rozumieć wartość życia prawdziwie chrześcijańskiego, strzec się wypaczeń ludzkiego serca, łączyć synowską miłość do Boga z miłością bliźniego” (orędzie do Towarzystwa Jezusowego, 5 października 1986 r.: *Insegnamenti*, IX, 2 [1986], 843).

Pragnę przekazać słowa aprobaty i zachęty tym, którzy w Kościele z jakiegokolwiek tytułu nadal praktykują, pogłębiają i krzewią kult Serca Chrystusa, posługując się językiem i formami dostosowanymi do naszych czasów, tak aby móc go przekazać następnym pokoleniom w tym samym duchu, jaki zawsze go ożywiał. Także dzisiaj trzeba tak prowadzić wiernych, aby wpatrywali się z uwielbieniem w tajemnicę Chrystusa, Boga-Człowieka, a przez to stawali się ludźmi życia wewnętrznego, którzy słyszą i realizują powołanie do nowego życia, do świętości, do wynagradzania, które jest apostołskim współuczestnictwem w dziele zbawiania świata; ludźmi, którzy przygotowują się do nowej ewangelizacji, dostrzegając w Sercu Chrystusa serce Kościoła: świat musi koniecznie zrozumieć, że chrześcijaństwo jest religią miłości.

Serce Zbawiciela zachęca, aby zwrócić się ku miłości Ojca, który jest źródłem wszelkiej prawdziwej miłości: „W tym przejawia się miłość, że nie my umiłowaliśmy Boga, ale że On sam nas umiłował i posłał Syna swojego jako ofiarę przebłagalną za nasze grzechy” (1 J 4, 10). Od Ojca, bogatego w miłosierdzie i współczucie, Jezus nieustannie otrzymuje miłość, którą obdarza ludzi (por. Ef 2, 4; Jk 5, 11). W Jego Sercu objawia się zwłaszcza wielkoduszność Boga wobec grzesznika. W odpowiedzi na grzech Bóg nie umniejsza swojej miłości, ale rozszerza ją w geście miłosierdzia, który przeraża się w inicjatywę odkupienia.

Kontemplacja Serca Jezusa w Eucharystii skłoni wiernych do poszukiwania w tym Sercu niezgłębionej tajemnicy kapłaństwa Chrystusa i kapłaństwa Kościoła. W komunii z braćmi pozwoli im zasmakować duchowej słodyczy miłości, czerpanej u samego źródła. Pomagając każdemu z nich w ponownym odkryciu sensu własnego chrztu, głębiej uświadomi im apostołski wymiar ich życia, który należy realizować przez szerzenie miłości i przez misję ewangelizacyjną. Każdy włączy się gorliwiej w modlitwę do Pana żniwa (por. Mt 9, 38), aby dał Kościołowi „pasterzy według swego serca” (por. Jr 3, 15), rozmiłowanych w Chrystusie Dobrym Pasterzu, którzy będą kształtować własne serca na wzór Jego Serca i gotowi będą iść drogami świata, aby głosić wszystkim, że On jest Drogą, Prawdą i Życiem (por. *Pastores dabo vobis*, 82). Winna się z tym łączyć konkretna działalność, zmierzająca do tego, aby wielu młodych ludzi, wsłuchanych w głos Ducha Świętego, dzięki odpowiedniej formacji umiało dziś odpowiedzieć w głębi swoich serc na wielkie

oczekiwania Kościoła i ludzkości oraz mogło podjąć wezwanie Chrystusa do poświęcenia się wraz z Nim, z entuzjazmem i radością, „za życie świata” (J 6, 51).

3. Stulecie poświęcenia przypada w ostatnim roku przygotowania do Wielkiego Jubileuszu Roku 2000, którego celem jest „rozszerzenie horyzontów wierzącego zgodnie z perspektywą samego Chrystusa: z perspektywą «Ojca, który jest w niebie» (por. Mt 5, 45)” (por. *Tertio millennio adveniente*, 49). Ta zbieżność dostarcza nam stosownej okazji do ukazania Serca Jezusa, „ogniska gorejącej miłości (...), jako żywego obrazu owej odwiecznej miłości, którą «tak (...) Bóg umiłował świat, że Syna swego Jednorodzonego dał» (J 3, 16)” (Paweł VI, *Investigabiles divitias Christi*, 5: AAS 57 [1965], 268). Ojciec „jest miłością” (1 J 4, 8. 16), a Jego jednorodzony Syn, Chrystus, objawia jej tajemnicę, zarazem objawiając człowieka samemu człowiekowi. W kulcie Serca Jezusa zyskało realną formę prorocze słowo przypomniane przez św. Jana: „Będą patrzeć na Tego, którego przebili” (J 19, 37; por. Za 12, 10). Jest to spojrzenie kontemplacyjne, które stara się przeniknąć do głębi uczucia Chrystusa, prawdziwego Boga i prawdziwego Człowieka. W tym kulcie człowiek wierzący mocniej i głębiej przyjmuje tajemnicę wcielenia, przez którą Słowo stało się solidarne z ludźmi, aby dać świadectwo, że Ojciec ich poszukuje. To poszukiwanie bierze początek z wnętrza Boga, który „miłuje” człowieka „odwiecznie w Słowie i pragnie go wynieść w Chrystusie do godności przybranego dziecka” (*Tertio millennio adveniente* 7). Zarazem kult Serca Jezusa wnika w tajemnicę odkupienia, aby odkryć w niej wymiar miłości, która skłoniła Go do złożenia zbawczej ofiary.

W Sercu Chrystusa żywe jest działanie Ducha Świętego, którego Jezus uznawał za inspiratora swojej misji (Łk 4, 18; por. Iz 61, 1) i którego przyjście zapowiedział podczas Ostatniej Wieczery. To Duch pomaga dostrzec całe bogactwo, jakie kryje się w znaku przebitego boku Chrystusa, z którego wypłynął Kościół (por. *Sacrosanctum Concilium*, 5). „Z przebitego Serca Zbawiciela – jak napisał Paweł VI – Kościół narodził się i stamtąd czerpie pokarm, ponieważ «Chrystus umiłował Kościół i wydał za niego samego siebie, aby go uświęcić, oczyściwszy obmyciem wodą, któremu towarzyszy słowo» (Ef 5, 2526)” (list *Diserti interpretes*). Również za sprawą Ducha Świętego miłość przenikająca Serce Jezusa rozlewa się w sercach ludzi (por. Rz 5, 5) i skłania ich do adoracji jego „niezglobionych bogactw” (por. Ef 3, 8) oraz do zanoszenia synowskich i ufnych modlitw do Ojca (por. Rz 8, 15-16) przez Zmartwychwstałego, który „zawsze żyje, aby się wstawiać za nimi” (Hbr 7, 25).

4. Kult Serca Chrystusa, „które jest powszechną siedzibą komunii z Bogiem Ojcem, (...) siedzibą Ducha Świętego” (*Insegnamenti*, XVII, 1 [1994], 1152), Przyczynia się do umocnienia naszej więzi z Trójcą Świętą. Dlatego obchody stulecia poświęcenia rodzaju ludzkiego Naj-

świętszemu Sercu Pana Jezusa przygotowują wiernych do Wielkiego Jubileuszu, zarówno ze względu na jego cel, to jest „uwielbienie Trójcy Świętej, od której wszystko pochodzi i ku której wszystko w świecie i w dziejach jest skierowane” (*Tertio millennio adveniente*, 55), jak i ze względu na jego ukierunkowanie ku Eucharystii (por. tamże), w niej bowiem życie przyniesione przez Jezusa w obfitości (por. J 10, 10) zostaje przekazane tym, którzy będą Go spożywać, aby przez Niego żyć (por. J 6, 57). Cały kult Serca Jezusa we wszystkich swoich przejawach jest głęboko eucharystyczny; wyraża się w pobożnych ćwiczeniach, które pobudzają wiernych do życia w harmonii z Chrystusem „cichym i pokornym sercem” (por. Mt 11, 29), i pogłębia się przez adorację. Kult ten jest zakorzeniony i znajduje swoje zwińczenie we Mszy św., zwłaszcza niedzielnej, podczas której serca wiernych, zgromadzonych w braterskiej i radosnej wspólnocie, słuchają słowa Bożego, uczą się składać wraz z Chrystusem ofiarę z siebie i z całego życia (*Sacrosanctum Concilium*, 48), karmią się przy paschalnym stole Ciałem i Krwią Odkupiciela, a mając w pełni udział w miłości pulsującej w Jego Sercu starają się być coraz bardziej głosicielami Ewangelii oraz świadkami solidarności i nadziei.

Składajmy dzięki Bogu, naszemu Ojcu, który objawił nam swoją miłość w Sercu Chrystusa i poświęcił nas przez namaszczenie Duchem Świętym (por. *Lumen gentium*, 10), tak abyśmy jednocząc się z Chrystusem, adorując Go na każdym miejscu i zbożnie postępując poświęcali Mu cały świat (tamże, 34) i nowe tysiąclecie.

Świadomi wielkiego wyzwania, jakie stoi przed nami, wzywajmy pomocy Najświętszej Panny, Matki Chrystusa i Matki Kościoła. Niech Ona przeprowadzi Lud Boży przez próg tysiąclecia, które niebawem się rozpocznie. Niech udziela mu światła na drogach wiary, nadziei i miłości! W szczególny sposób niech wspomaga każdego chrześcijanina, aby umiał wielkodusznie i konsekwentnie realizować w życiu swoje oddanie się Chrystusowi, które ma fundament w sakramencie chrztu, a znajduje właściwe potwierdzenie w osobistym ofiarowaniu się Najświętszemu Sercu Pana Jezusa, tylko w Nim bowiem ludzkość może znaleźć przebaczenie i zbawienie.

JAN PAWEŁ II, *papież*

Warszawa, 11 czerwca 1999 roku, w uroczystość Najświętszego Serca Pana Jezusa

List Ojca Świętego Jana Pawła II o pielgrzymowaniu do miejsc związanych z historią zbawienia

Do wszystkich, którzy przygotowują się do świętowania w wierze Wielkiego Jubileuszu

1. Po latach przygotowań stajemy już na progu Wielkiego Jubileuszu. W ciągu tych lat wiele uczyniono w całym Kościele, aby mógł nastąpić ten czas łaski. Teraz jednak nadeszła chwila, gdy trzeba jak gdyby poczynić ostatnie przygotowania przed wyruszeniem w drogę. W swej istocie bowiem Wielki Jubileusz nie jest zbiorem zadań, które należy wykonać, ale ma być wielkim przeżyciem wewnętrznym. Przedsięwzięcia zewnętrzne mają sens tylko w takiej mierze, w jakiej są wyrazem głębszego zaangażowania, które dotyka ludzkich serc. Na ten właśnie wymiar wewnętrzny pragnęłam zwrócić uwagę wszystkich zarówno w Liście apostolskim *Tertio millennio adveniente*, jak i w Bulli ogłaszającej Wielki Jubileusz *Incarnationis mysterium*. Obydwa te dokumenty spotkały się z bardzo przychylnym i szerokim przyjęciem. Biskupi zaczerpnęli z nich ważne wskazania, a proponowane tematy kolejnych lat przygotowań stały się przedmiotem rozległej refleksji. Za to wszystko pragnę wyrazić wdzięczność Bogu i szczere uznanie zarówno pasterzom, jak i całemu Ludowi Bożemu.

Bliskość Jubileuszu skłania mnie dziś do podjęcia refleksji wiążącej się z moim pragnieniem, aby odbyć osobiście, jeśli Bóg pozwoli, specjalną pielgrzymkę jubileuszową do kilku miejsc, które w szczególnie sposób łączą się z Wcieleniem Słowa Bożego – a więc z wydarzeniem, do którego bezpośrednio odwołuje się Rok Święty 2000.

Moja refleksja prowadzi zatem do „miejsc” Bożych, do przestrzeni, które On wybrał, aby na nich rozbić swój „namiot” między nami (por. J 1, 14; Wj 40, 34-35; 1 Krl 8, 10-13), a przez to umożliwić człowiekowi bardziej bezpośrednie spotkanie z Nim. W ten sposób uzupełniam niejako refleksję podjętą w *Tertio millennio adveniente*, której dominującym motywem było ukazanie na tle historii zbawienia fundamentalnego znaczenia „czasu”. Wymiar „przestrzeni”, w której dokonała się konkretnie tajemnica Wcielenia, jest bowiem nie mniej ważny niż wymiar „czasu”.

2. Na pierwszy rzut oka łączenie określonych „przestrzeni” z Bogiem może budzić pewne zastrzeżenia. Czy bowiem przestrzeń, tak samo jak czas, nie podlega całkowicie panowaniu Boga? Wszystko przecież wyszło z Jego rąk i nie ma takiego miejsca, gdzie nie można by Go spotkać: „Do Pana należy ziemia i to, co ją napęlnia, świat i jego mieszkańcy. Albowiem On go na morzach osadził i utwierdził ponad rzekami” (Ps 24

[23], 1-2). Bóg jest obecny w równej mierze we wszystkich miejscach na ziemi, tak że cały świat może uchodzić za „świątynię” Jego obecności.

Nie zmienia to jednak faktu, że podobnie jak rytm czasu może być wyznaczany przez *kairoi* – szczególne momenty łaski – tak i przestrzeń może przechowywać znaki nadzwyczajnych zbawczych interwencji Boga. Ta intuicja obecna jest zresztą we wszystkich religiach, które nie tylko wznoszą świątynie, ale tworzą też święte przestrzenie, gdzie spotkanie z rzeczywistością Boską może stać się przeżyciem głębszym niż to, jakie dostępne jest zwykle w niezmiernych obszarach kosmosu.

3. Na tym ogólnym tle religijnym Biblia głosi swoje specyficzne orędzie, ujmując temat „świętej przestrzeni” w perspektywie historii zbawienia. Z jednej strony przestrzega przed zagrożeniami, jakie wiążą się z samym faktem określenia takiej przestrzeni, kiedy prowadzi to do ubóstwienia natury przypomnijmy w tym kontekście, jak gwałtownie występowali przeciw bałwochwalstwu prorocy w imię wierności wobec Jahwe, Boga, który wyprowadził Izraelitów z Egiptu; z drugiej strony nie wyklucza wykorzystywania przestrzeni do celów kultowych, w takiej mierze, w jakiej wyraża to w pełni specyfikę Bożego działania w historii Izraela. Tak więc stopniowo przestrzeń święta „skupia się” w świątyni jerozolimskiej, w której Bóg Izraela pragnie być czczony i w pewnym sensie spotykany. Ku świątyni kierują się oczy żydowskiego pielgrzyma i wielka jest jego radość, gdy dociera do miejsca, gdzie Bóg ustanowił swoją siedzibę: „Uradowałem się, gdy mi powiedziano: «Pójdziemy do domu Pańskiego!» Już stoją nasze nogi w twych bramach, o Jeruzalem” (Ps 122 [121], 1-2).

W Nowym Testamencie ta „koncentracja” świętej przestrzeni osiąga szczyt w Chrystusie, który jest teraz jako Osoba nową „świątynią” (por. J 2, 21), zamieszkaną przez „Pełnię Bóstwa” (por. Kol 2, 9). Od czasu Jego przyjścia kult ma oderwać się radykalnie od świątyń materialnych, aby stać się kultem „w Duchu i prawdzie” (J 4, 24). Poczynając od Nowego Testamentu uważa się, że w Chrystusie jest „świątynią” także Kościół (por. 1 Kor 3, 17), a nawet każdy uczeń Chrystusa, jako że zamieszkuje w nim Duch Święty (por. 1 Kor 6, 19; Rz 8, 11). Wszystko to nie oznacza oczywiście – jak dowodzi historia Kościoła – że chrześcijanie nie mogą mieć miejsc kultu; należy jednak pamiętać, iż mają one charakter wyłącznie funkcjonalny, związany z kultem i braterskim życiem wspólnoty, jak też należy zachowywać świadomość, że obecność Boża ze swej natury nie może zostać ograniczona do żadnego określonego miejsca, jako że przenika wszystkie miejsca, a jej najpełniejszym wyrazem i źródłem promieniowania jest Chrystus.

Tak więc tajemnica Wcielenia przekształca uniwersalne doświadczenie „przestrzeni świętej”: z jednej strony nadaje jej nowe wymiary, z drugiej zaś ukazuje jej znaczenie w nowych kategoriach. Odniesienie do prze-

strzeni jest przecież zawarte w samym „przyjęciu ciała” przez Słowo (por. J 1, 14). W Jezusie z Nazaretu Bóg przyjął cechy właściwe ludzkiej naturze, w tym także nieuniknioną przynależność człowieka do określonego narodu i określonego kraju. *Hic de Virgine Maria Iesus Christus natus est* szczególną wymowę mają te słowa umieszczone w Betlejem, w miejscu, gdzie wedle tradycji narodził się Jezus: „Tutaj z Maryi Dziewicy narodził się Jezus Chrystus”. Fizyczna konkretność ziemi i jej współrzędnych geograficznych tworzy jedną całość z realnością ludzkiego ciała przyjętego przez Słowo.

4. Dlatego właśnie w perspektywie dwutysięcznej rocznicy Wcielenia gorąco pragnę udać się osobiście i modlić w najważniejszych miejscach, które w Starym i Nowym Testamencie były świadkami Bożych interwencji aż po największą z nich, czyli po tajemnicę Wcielenia i paschy Chrystusa. Miejsca te trwale zapisały się w mojej pamięci, gdy w 1963 r. dane mi było nawiedzić Ziemię Świętą. Było to niezapomniane przeżycie. Do dzisiaj wracam chętnie do pełnych wzruszenia stronice, jakie wówczas zapisałem: „Do tych miejsc trafiać, które wypełniłeś sobą raz na zawsze. (...) Ach, miejsce! Ileż razy, ilekrotnie się przeobrażałoś, nim z Jego miejsca stałoś się moim! Kiedy On cię wypełnił po raz pierwszy, nie byłoś jeszcze żadnym miejscem zewnętrznym, byłoś tylko łonem Jego Matki. Jakże pragnąłbym wiedzieć, że kamienie, po których stąpać w Nazarecie, to te same, których dotknęła Jej stopa, gdy była jedynym miejscem Twoim na ziemi. Spotkanie z Tobą przez kamień, którego dotknęła stopa Twojej Matki! Ach, miejsce ziemi, miejsce ziemi świętej – jakimże miejscem jesteś we mnie! Dlatego właśnie nie mogę po tobie stąpać, muszę klęknąć. Przez to dzisiaj potwierdzam, że byłoś miejscem spotkania. Przyklękam – przez to wyciskam na tobie pieczęć. Zostaniesz tutaj z moją pieczęcią – zostaniesz, zostaniesz – a ja zabiorę ciebie i przeobrażę w sobie na miejsce nowego świadectwa. Odchodzę jako świadek, który świadczy poprzez tysiąclecia” (K. Wojtyła, *Poezje. Poems*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1998, s. 169).

Gdy ponad trzydzieści lat temu pisałem te słowa, nie mogłem sobie wyobrazić, że świadectwo, któremu wówczas przyrzekłem być wierny, będę dzisiaj składał jako Następca Piotra, postawiony jako sługa całego Kościoła. To świadectwo łączy mnie w długi szereg ludzi, którzy w ciągu tych dwóch tysięcy lat poszukiwali „śladów” Boga na tamtej ziemi, słusznie nazywanej „świętą”, wypatrując ich niejako na kamieniach, na górach i wodach, które tworzyły scenę ziemskiego życia Syna Bożego. Od czasów starożytnych znany jest opis takiej pielgrzymki pozostawiony przez Egerię. Iluż pielgrzymów, iluż świętych przemierzyło ten sam szlak w ciągu stuleci! Nawet wówczas, gdy okoliczności historyczne przesłaniały zasadniczo pokojowy charakter pielgrzymowania do Ziemi Świętej, nadając mu kształt, który – niezależnie od intencji – trudno było pogo-

dzić z wizerunkiem Ukrzyżowanego, umysły chrześcijan bardziej świadomych kierowały się jedynie pragnieniem odnalezienia na tamtej ziemi żywej pamiętki Chrystusa. Opatrzność zaś zechciała, aby obok naszych braci z Kościołów Wschodnich reprezentowali tam chrześcijaństwo zachodnie przede wszystkim synowie Franciszka z Asyżu – świętego ubóstwa, łagodności i pokoju – wyrażając w sposób prawdziwie ewangeliczny zrozumiałą u chrześcijan potrzebę strzeżenia miejsc, z których wyrastają nasze duchowe korzenie.

5. Jeśli Bóg pozwoli, chciałbym z okazji Wielkiego Jubileuszu Roku 2000 w tym właśnie duchu przejść przez ziemię śladami historii zbawienia, na której się ona rozwinęła.

Punktem wyjścia będą pewne miejsca występujące często w Starym Testamencie. Pragnę w ten sposób ukazać, że Kościół ma świadomość nierozzerwalnej więzi łączącej go ze starożytnym ludem Przymierza. My także nazywamy Abrahama naszym „ojcem w wierze” (por. Rz 4; Ga 3, 6-9; Hbr 11, 8-19). W Ewangelii Janowej czytamy o nim słowa, które wypowiedział kiedyś Chrystus: „Abraham, ojciec wasz, rozradował się z tego, że ujrzął mój dzień – ujrzął [go] i ucieszył się” (8, 56).

Właśnie z Abrahamem wiąże się pierwszy etap podróży, którą pragnę odbyć. Chciałbym bowiem udać się, jeśli taka będzie wola Boża – do Ur chaldejskiego, obecnego Tal al Muqayyar w południowym Iraku, a więc do miasta, gdzie wedle relacji biblijnej Abraham usłyszał słowo Boga, który kazał mu oderwać się od rodzinnej ziemi, od własnego ludu i w pewnym sensie od samego siebie, aby uczynić zeń narzędzie realizacji zbawczego zamysłu, obejmującego przyszły lud Przymierza, a właściwie wszystkie narody świata: „Pan rzekł do Abrama: „Wyjdź z twojej ziemi rodzinnej i z domu twego ojca do kraju, który ci ukażę. Uczynię bowiem z ciebie wielki naród, będę ci błogosławił i twoje imię rozstawię: staniesz się błogosławieństwem. (...) Przez ciebie będą otrzymywały błogosławieństwo ludy całej ziemi.” (Rdz 12, 1-3). Od tych słów rozpoczyna się wielka wędrówka Ludu Bożego. Do Abrahama odwołują się nie tylko ci, którzy chlubią się pochodzeniem od niego w znaczeniu fizycznym, ale także niezliczone rzesze tych, którzy uważają się za jego potomstwo „duchowe”, ponieważ z taką samą wiarą i bezgraniczną ufnością przyjmują zbawczą inicjatywę Wszechmogącego.

6. Historia ludu Abrahama toczyła się przez setki lat, dotykając wielu miejsc na Bliskim Wschodzie. Centralne znaczenie zachowują wydarzenia związane z Wyjściem z Egiptu, kiedy to lud Izraela po bolesnym doświadczeniu niewoli wyruszył pod wodzą Mojżesza do Ziemi swojej wolności. Kolejne etapy tej wędrówki są wyznaczone przez trzy momenty, związane z górskimi szczytami, pełnymi tajemniczego znaczenia. Na pierwszym etapie główną rolę odgrywa przede wszystkim góra Horeb, jak brzmi jedna z biblijnych nazw Synaju, gdzie Mojżeszowi zostało

objawione imię Boga – znak Jego tajemnicy i Jego czynnej obecności zbawczej: „JESTEM, KTÓRY JESTEM” (Wj 3, 14). Także od Mojżesza, w nie mniejszym stopniu niż od Abrahama, Bóg zażądał, aby zawierzył Jego zamiarom i stanął na czele swego ludu. W ten sposób rozpoczęła się dramatyczna historia wyzwolenia, która miała pozostać na trwałe w pamięci Izraela jako fundamentalne doświadczenie wiary.

Na szlaku wędrówki przez pustynię znów Synaj stał się miejscem, gdzie zostało zawarte przymierze między Jahwe a Jego ludem. Góra ta jest zatem związana z darem Dekalogu – dziesięciu „słów”, które zobowiązywały Izraela do życia w pełni zgodnego z wolą Boga. W rzeczywistości „słowa” te zawierały w sobie fundamentalne zasady powszechnego prawa moralnego, wpisane w serce każdego człowieka, jednakże Izrael otrzymał je w momencie zawarcia przymierza wzajemnej wierności, w którym lud zobowiązywał się miłować Boga, pomny wielkich dzieł dokonanych przez Niego w Egipcie, Bóg zaś przyrzekał mu na zawsze swą przychyłność: „Ja jestem Pan, twój Bóg, który cię wywiódł z ziemi egipskiej, z domu niewoli” (Wj 20, 2). Pan Bóg i lud złożyli sobie wzajemne przyrzeczenie. Po wizji płonącego krzewu góra Horeb, jako miejsce „imienia” i „zamyśłu” Bożego, była przede wszystkim „górami wiary”, teraz zaś stawała się dla ludu pielgrzymującego przez pustynię miejscem spotkania i wzajemnej umowy, a zatem w pewnym sensie „górami miłości”. Ilekroć w ciągu następujących stuleci prorocy mieli wyrzucać niewierność ludowi Przymierza, przedstawiając ją jako swoistą niewierność „małżeńską” prawdziwą zdradę ludu-oblubienicy wobec Boga-oblubieńca (por. Jr 2, 2; Ez 16, 1-43).

Na ostatnim etapie wędrówki przez pustynię naszą uwagę przyciąga jeszcze jedno wzniesienie – góra Nebo, z której Mojżesz mógł zobaczyć Ziemię Obiecaną (por. Pwt 32, 49), nie zaznając radości wejścia do niej, ale mając pewność, że do niej dotarł. Jego spojrzenie ze szczytu Niebo jest symbolem nadziei. Stojąc na tej górze Mojżesz mógł się przekonać, że Bóg dotrzymał swoich obietnic. Raz jeszcze jednak musiał ufnie zawierzyć Bożej wszechmocy, że objawiony wcześniej zamiar zostanie wypełniony do końca.

Prawdopodobnie nie będzie możliwe, abym podczas mej pielgrzymki dotarł do wszystkich tych miejsc. Ale chciałbym przynajmniej, jeśli tak spodoba się Bogu, nawiedzić Ur, rodzinne miasto Abrahama, a potem udać się do sławnego klasztoru św. Katarzyny na Synaju, w pobliżu owej góry Przymierza, która w pewien sposób kryje w sobie całe misterium Wyjścia – odwieczny wzorzec nowego Wyjścia, które urzeczywistni się w pełni na Golgocie.

7. Choć tak bogate znaczenie mają dla nas te i inne miejsca Starego Testamentu, jest oczywiste, że rok jubileuszowy, uroczysta pamiątka

Wcielenia Słowa, zachęca nas do nawiedzenia przede wszystkim miejsc, w których toczyło się życie Jezusa.

Bardzo gorąco pragnę udać się najpierw do Nazaretu, miasta, które jest związane z samym momentem Wcielenia i w którym później Jezus wzrastał „w mądrości, w latach i w łasce u Boga i u ludzi” (Łk 2, 52). Tutaj Maryja usłyszała słowa anielskiego pozdrowienia: „Bądź pozdrowiona, pełna łaski, Pan z Tobą” (Łk 1, 28). Tu odpowiedziała swoim fiat na powołanie, aby zostać matką Zbawiciela i by pod osłoną Ducha Świętego przyjąć w swym łonie Syna Bożego.

A czyż można nie nawiedzić Betlejem, gdzie Chrystus przyszedł na świat, a pasterze i mędrcy stali się głosem uwielbienia całej ludzkości? W Betlejem po raz pierwszy usłyszano owo orędzie pokoju, ogłoszone przez aniołów, którego echo miało rozbrzmiewać przez wszystkie pokolenia aż do naszych czasów.

Szczególnie doniosłym etapem będzie nawiedzenie Jerozolimy, miejsca ukrzyżowania i zmartwychwstania Pana Jezusa.

Miejsc związanych z ziemskim życiem Zbawiciela jest oczywiście znacznie więcej i wiele z nich należałoby odwiedzić. Jakże zapomnieć na przykład o górze Błogosławieństw, o górze Przemienienia czy o Cezareji Filipowej, w pobliżu której Jezus powierzył Piotrowi klucze Królestwa Niebieskiego, czyniąc go fundamentem swojego Kościoła (por. Mt 16, 13-19)? Można powiedzieć, że wszystko w Ziemi Świętej, od jej krańca północnego do południowego, przypomina Chrystusa. Będę jednak musiał się ograniczyć do miejsc najbardziej znaczących, a Jerozolima jest w pewnym sensie sumą ich wszystkich. Tu właśnie, jeżeli Bóg pozwoli, chciałbym pogрузić się w modlitwie, przynosząc w sercu cały Kościół. Tu będę nawiedzał miejsca, w których Chrystus oddał życie, a później odzyskał je przez zmartwychwstanie, obdarzając nas swoim Duchem. Tu pragnę raz jeszcze ogłosić tę wielką, niezawodną i pociesającą prawdę, iż „tak (...) Bóg umiłował świat, że Syna swego Jednorodzonego dał, aby każdy, kto w Niego wierzy, nie zginął, ale miał życie wieczne” (J 3, 16).

8. Pośród jerozolimskich miejsc szczególnie mocno związanych z ziemskim życiem Chrystusa, koniecznie trzeba będzie nawiedzić Wieczernik, gdzie Jezus ustanowił Eucharystię, źródło i szczyt życia Kościoła. To tutaj, zgodnie z tradycją, Apostołowie zgromadzili się na modlitwie wraz z Maryją, Matką Chrystusa, gdy w dniu Pięćdziesiątnicy nastąpiło zesłanie Ducha Świętego. Rozpoczął się wówczas ostatni etap historii zbawienia – czas Kościoła, Ciała i Oblubienicy Chrystusa, ludu pielgrzymującego przez dzieje, powołanego, aby być znakiem i narzędziem wewnętrznego zjednoczenia z Bogiem i jednością całego rodzaju ludzkiego (por. *Lumen gentium*, 1).

Wizyta w Wieczerniku ma zatem być powrotem do samych źródeł Kościoła. Następca Piotra, który w Rzymie mieszka w miejscu, gdzie

Książę Apostołów przyjął męczeństwo, musi powracać nieustannie do miejsca, skąd w dniu Pięćdziesiątnicy Piotr, upojony mocą Ducha, przemówił donośnym głosem, aby obwieścić „dobrą nowinę”, że Jezus Chrystus jest Panem (por. Dz 2, 36).

9. Nawiedzenie świętych Miejsc ziemskiego życia Odkupiciela znajduje logiczną kontynuację w pielgrzymce do miejsc, które odegrały ważną rolę w życiu rodzącego się Kościoła i w których pierwsza chrześcijańska wspólnota podjęła z zapalem swoją misję. Idąc za opisem Łukasza z Dziejów Apostolskich, można by ich wymienić wiele. Najbardziej jednak pragnąłbym zatrzymać się w zamyśleniu także w dwóch miastach związanych w szczególny sposób z działalnością Pawła, Apostoła Narodów. Myślę przede wszystkim o Damaszku, miejscu przypominającym jego nawrócenie. Przyszły Apostoł zmierzał bowiem do tego miasta jako prześladowca, kiedy sam Chrystus stanął na jego drodze: „Szawle, Szawle, dlaczego Mnie prześladujesz?” (Dz 9, 4). Gorliwość Pawła, zdobytego już przez Chrystusa, niepowstrzymanie wiodła go stamtąd w coraz dalsze strony, tak że dotarł prawie do całego znanego wówczas świata. Wiele miast przyjęło od niego Ewangelię. Byłoby zwłaszcza dobrze odwiedzić Ateny, gdzie na Areopagu Paweł wygłosił wspaniałą mowę (por. Dz 17, 22-31). Jeśli zważymy rolę, jaką odegrała Grecja w ukształtowaniu starożytnej kultury, zrozumiemy, dlaczego ta mowa Pawła może być w pewnej mierze uznawana za najważniejszy symbol spotkania Ewangelii z ludzką kulturą.

10. Zawierając się całkowicie woli Bożej, cieszyłbym się, gdyby można było zrealizować ten plan przynajmniej w jego najważniejszych punktach. Ma to być pielgrzymka wyłącznie religijna, zarówno ze swej natury, jak i z punktu widzenia jej celów i byłoby to dla mnie bolesne, gdyby ktoś jej przypisał inne znaczenie. Już dzisiaj podejmuję ją w wymiarze duchowym, ponieważ nawiedzać te miejsca, choćby tylko w myślach, znaczy niejako odczytywać na nowo Ewangelię, przemierzać ponownie drogi, którymi przeszło samo Objawienie.

Przejście w duchu modlitwy z jednego miejsca czy miasta do drugiego, poprzez przestrzeń w szczególny sposób naznaczoną Bożym działaniem, nie tylko pomaga nam przeżywać nasze życie jako wędrówkę, ale ukazuje nam plastyczny obraz Boga, który poprzedza nas i idzie przed nami, który sam podjął wędrówkę drogami człowieka i nie spogląda na nas z wysoka, ale stał się naszym towarzyszem drogi.

Pielgrzymka do Miejsc świętych staje się zatem doświadczeniem niezwykle doniosłym, do którego nawiązują w pewien sposób wszystkie inne pielgrzymki jubileuszowe. Kościół bowiem nie może zapominać o swoich korzeniach; przeciwnie, musi do nich nieustannie powracać, aby pozostać w pełni wiernym zamysłowi Bożemu. Dlatego w Bulli *Incararnationis mysterium* napisałem, że Jubileusz, obchodzony jednocze-

śnie w Ziemi Świętej, w Rzymie i w Kościołach partykularnych rozsiągniętych po świecie, „skupiony będzie – by tak rzec – wokół dwóch ośrodków: Miasta, które Opatrzność zechciała uczynić stolicą Następcy Piotra, oraz Ziemi Świętej, w której Syn Boży narodził się jako człowiek, przyjmując ciało z Dziewicy imieniem Maryja” (n. 2).

To skupienie uwagi na Ziemi Świętej jest ze strony chrześcijan nieodzownym przejawem pamięci, a zarazem ma wyrażać szacunek dla głębokiej więzi, jaka łączy ich z narodem żydowskim, z którego Chrystus wywodzi się według ciała (por. Rz 9, 5). W ostatnich dziesięcioleciach, a zwłaszcza po Soborze Watykańskim II poczyniono znaczne postępy na drodze do nawiązania owocnego dialogu z narodem, który Bóg wybrał sobie, aby najpierw jemu powierzyć swoje obietnice i z nim zawrzeć przymierze. Jubileusz winien stać się kolejną sposobnością do głębszego uświadomienia sobie więzi, jakie nas łączą, a przez to przyczynić się do ostatecznego usunięcia nieporozumień, które niestety tylekroć w ciągu wieków boleśnie odbiły się na relacjach między chrześcijanami a żydami.

Nie możemy też zapominać, że Ziemia Święta jest droga również wyznawcom Islamu, którzy otaczają ją szczególną czcią. Żywią nadzieję, że moja wizyta w Miejscach świętych stanie się także sposobnością do spotkania z nimi, ażebyśmy, nie umniejszając bynajmniej wyrazistości naszego świadectwa, znajdowali jednak coraz lepsze uzasadnienie dla wzajemnego poznania i szacunku, a także dla świadczenia wspólnymi siłami o wartości postawy religijnej oraz o naszej tęsknocie za społeczeństwem bardziej zgodnym z zamysłem Bożym, w duchu poszanowania każdej istoty ludzkiej i całego stworzenia.

11. Na szlaku tej wędrówki do ziemi, którą Bóg wybrał, aby rozbić na niej swój „namiot” między nami, bardzo chciałbym zostać przyjęty jako pielgrzym i brat nie tylko przez wspólnoty katolickie, z którymi spotkam się ze szczególną radością, ale także przez inne Kościoły, które od dawna żyją nieprzerwanie w miejscach świętych, strzegąc ich wiernie z miłości do Chrystusa.

Pielgrzymka do Ziemi Świętej, którą zamierzam odbyć z okazji Jubileuszu, bardziej niż wszystkie inne będzie przeniknięta pragnieniem, wyrażonym w modlitwie Chrystusa do Ojca, aby wszyscy Jego uczniowie „stanowili jedno” (J 17, 21). Ta modlitwa jest szczególnie nagłym wyzwaniem dla nas w tej niezwyklej godzinie, która otwiera nowe tysiąclecie. Dlatego pragnąłbym, aby wszyscy bracia w wierze, posłuszni Duchowi Świętemu, mogli dostrzec w mojej pielgrzymce do ziemi, którą przemierzał Chrystus, swego rodzaju „doksologię” za darowane nam zbawienie, i byłbym szczęśliwy, gdybyśmy mogli zgromadzić się w miejscach naszego wspólnego pochodzenia, aby dać świadectwo o Chrystusie – naszej jedności (por. *Ut unum sint*, 23) i potwierdzić wobec siebie nawzajem wolę przywrócenia pełnej komunii.

12. Nie pozostaje mi zatem nic innego jak zaprosić serdecznie całą chrześcijańską wspólnotę, aby w duchu wyruszyła na szlak jubileuszowej pielgrzymki. Będzie ją można odbyć w wielu różnych formach, które wskazałem w Bulli ogłaszającej Jubileusz. Z pewnością jednak wielu przeżyje ją wyruszając naprawdę w drogę do miejsc, które odegrały szczególnie doniosłą rolę w dziejach zbawienia. Wszyscy natomiast musimy podjąć ową podróż wewnętrzną, której celem jest oderwanie nas od tego wszystkiego – w nas i wokół nas – co jest sprzeczne z prawem Bożym, abyśmy byli w stanie spotkać się w pełni z Chrystusem, wyznając naszą wiarę w Niego i otrzymując obfitość Jego miłosierdzia.

Ewangelia ukazuje nam Jezusa zawsze w drodze. Wydaje się, że Jezus pragnie jak najszybciej przenosić się z miejsca do miejsca, aby obwieszczać bliskie nadejście Królestwa Bożego. Głosi i powołuje. Jego „Pójdź za Mną!” zostało bez wahania przyjęte przez Apostołów (por. Mk 1, 16-20). Niech do każdego z nas dotrze Jego głos, Jego zaproszenie, Jego wezwanie do nowego życia.

Mówię to przede wszystkim do młodych, przed którymi życie otwiera się jako droga pełna niespodzianek i obietnic.

Mówię to do wszystkich: wyruszmy w drogę śladami Chrystusa!

Oby podróż, którą zamierzam podjąć w roku jubileuszowym, stała się symbolem wędrówki całego Kościoła, starającego się coraz uważniej słuchać głosu Ducha, aby wyruszyć niezwłocznie na spotkanie Chrystusa – Oblubieńca: „Duch i Oblubienica mówią: „Przyjdź!”” (Ap 22, 17).

JAN PAWEŁ II, papież

Watykan, dnia 29 czerwca 1999, w uroczystość Świętych Apostołów Piotra i Pawła, w dwudziestym pierwszym roku mego Pontyfikatu

76.

„Słowo stało się ciałem i zamieszkało wśród nas”

Orędzie Ojca Świętego

na XV Światowy Dzień Młodzieży 2000 roku

Droga Młodzieży!

1. Piętnaście lat temu, na zakończenie Świętego Roku Odkupienia, powierzyłem wam wielki drewniany krzyż, zachęcając was, byście nieśli go przez świat jako znak miłości Pana Jezusa do ludzi i jako orędzie, że zbawienie i odkupienie jest tylko w Chrystusie, który umarł i zmarłychwstał. Od tamtego czasu, gdy podjęły go wasze ofiarne ramiona

i serca, odbywa on długą i nieprzerwaną pielgrzymkę przez kontynenty, ukazując, że krzyż idzie z młodymi, a młodzi idą z krzyżem.

Wokół „krzyża Roku Świętego” narodziła się i rozwinęła inicjatywa Światowych Dni Młodzieży. Są one swoistymi „przystankami” na waszym szlaku młodych chrześcijan oraz nieustannym i nagłym wezwaniem, by budować życie na skale, którą jest Chrystus. Czyż możemy nie błogosławić Boga za liczne owoce, jakie wydały w życiu poszczególnych osób i całego Kościoła Światowe Dni Młodzieży, które w ostatnich latach naszego stulecia wyznaczały rytm wędrówki młodych chrześcijan ku nowemu tysiącleciu?

Przemierzywszy kontynenty, krzyż ten powraca teraz do Rzymu, niosąc z sobą modlitwę i postanowienia milionów młodych, którzy dostrzegli w nim prosty i święty znak miłości Boga do ludzkości. Jak bowiem wiecie, właśnie Rzym będzie gościł Światowy Dzień Młodzieży Roku 2000, obchodzony w samym sercu Wielkiego Jubileuszu.

Młodzi przyjaciele, zapraszam was, byście z radością wyruszyli w pielgrzymce na to wielkie spotkanie Kościoła, które słusznie nazwane zostało „Jubileuszem Młodych”. Przygotujcie się do przekroczenia Drzwi Świętych ze świadomością, że przejść przez nie znaczy ożywić swą wiarę w Chrystusa, aby żyć nowym życiem, które On nam dał (por. *Incar-nationis mysterium*, 8).

2. Jako temat XV Światowego Dnia Młodzieży wybrałem lapidarne zdanie, w którym apostoł Jan wyraził wzniosłą tajemnicę wcielonego Boga: „Słowo stało się ciałem i zamieszkało wśród nas” (J 1, 14). Tym, co wyróżnia wiarę chrześcijańską spośród wszystkich innych religii, jest przekonanie, że człowiek imieniem Jezus z Nazaretu jest Synem Bożym, wcielonym Słowem, drugą Osobą Trójcy, która przyszła na świat. Takie jest „od samego początku radosne przekonanie Kościoła, gdy śławi «wielką tajemnicę pobożności» – Chrystusa, który «objawił się w ciełe»” (KKK, 463). Niewidzialny Bóg jest żywy i obecny w Jezusie, Synu Maryi – *Theotókos*, Bogarodzicy. Jezus z Nazaretu jest Bogiem-z-nami, Emmanuel: kto Go zna, zna Boga, kto Go widzi, widzi Boga, kto idzie za Nim, idzie za Bogiem, kto jednoczy się z Nim, jest zjednoczony z Bogiem (por. J 12, 44-50). W Jezusie narodzonym w Betlejem Bóg poślubia ludzką naturę i staje się dostępny, zawierając przymierze z człowiekiem.

Na progu nowego tysiąclecia z głębi serca kieruję do was ponownie naglące wezwanie, byście otworzyli na oścież drzwi Chrystusowi – Słowu, które „wszystkim (...), którzy Je przyjęli, dało moc, aby się stali dziećmi Bożymi” (J 1, 12). Przyjąć Chrystusa znaczy otrzymać od Ojca misję życia miłością do Niego i do braci, w poczuciu solidarności ze wszystkimi, bez żadnej różnicy; znaczy wierzyć, że w ludzkich dziejach, choć naznaczonych złem i cierpieniem, ostatnie słowo należy do życia i miłości, ponieważ Bóg zamieszkał wśród nas, abyśmy mogli zamieszkać w Nim.

Przez wcielenie Chrystus stał się ubogi, aby nas wzbogacić swoim ubóstwem, i obdarzył nas odkupieniem, które jest przede wszystkim owocem krwi przelanej przez Niego na krzyżu (por. KKK, 517). Na Kalwarii „On się obarczył naszym cierpieniem, (...) był przebity za nasze grzechy” (Iz 53, 4-5). Najwyższa ofiara Jego życia, dobrowolnie złożona za nasze zbawienie, jest świadectwem nieskończonej miłości Boga do nas. Tak pisze o tym apostoł Jan: „Tak bowiem Bóg umiłował świat, że Syna swego Jednorodzonego dał, aby każdy, kto w Niego wierzy, nie zginął, ale miał życie wieczne” (J 3, 16). Posłał Go, aby we wszystkim z wyjątkiem grzechu dzielił naszą ludzką naturę; „darował” Go bez reszty ludziom, nie bacząc na ich uporczywy sprzeciw (por. Mt 21, 33-39), aby przez Jego śmierć uzyskać dla nich pojednanie. „Bóg stworzenia objawia się jako Bóg odkupienia, który jest wierny Sobie Samemu, wierny swej miłości do człowieka i do świata, wyrażonej w dniu stworzenia. (...) Jaką wartość musi mieć w oczach Stwórcy człowiek, skoro zasłużył na takiego i tak potężnego Odkupiciela” (*Redemptor hominis*, 9. 10).

Jezus wyszedł na spotkanie śmierci, nie cofając się przed żadną konsekwencją swojego „bycia z nami” jako Emmanuel. Postawił się na naszym miejscu, wybawiając nas na krzyżu od zła i grzechu (por. *Evangelium vitae*, 50). Podobnie jak rzymski setnik, który patrząc na konanie Jezusa pojął, że był On Synem Bożym (por. Mk 15, 39), tak i my, widząc i kontemplując Ukrzyżowanego możemy zrozumieć, kim naprawdę jest Bóg, który w Nim objawia miarę swej miłości do człowieka (por. *Redemptor hominis*, 9). Męka, czyli *passio*, wskazuje na miłość pełną „pacji”, która oddaje samą siebie bezinteresownie: męka Chrystusa jest zwieńczeniem życia „oddanego” braciom, aby objawić serce Ojca. Krzyż, choć wydaje się wzniesiony na ziemi, w rzeczywistości jest zawieszony na niebie niczym obraz ramion Boga, który przygarnia do siebie świat. Krzyż „jawi się jako centrum, sens i cel całej historii i każdego ludzkiego życia” (*Evangelium vitae*, 50).

„Jeden umarł za wszystkich” (2 Kor 5, 14): Chrystus „samego siebie wydał za nas w ofierze i dani na wdzięczną wonność Bogu” (Ef 5, 2). Śmierć Jezusa kryje w sobie zamiysł miłości, który wiara Kościoła nazywa „tajemnicą odkupienia”: cała ludzkość zostaje odkupiona, to znaczy wyzwolona z niewoli grzechu i wprowadzona do Królestwa Bożego. Chrystus jest Panem nieba i ziemi. Kto słucha Jego słowa i wierzy w Ojca, który Go posłał na świat, ma życie wieczne (por. J 5, 24). On jest „Barankiem Bożym, który gładzi grzech świata” (J 1, 29. 36), jest najwyższym Kapłanem, który tak jak my został we wszystkim doświadczony i dlatego może współczuć z naszymi słabościami (por. Hbr 4, 14 n.); „wydoskonalony” przez bolesne doświadczenie krzyża, stał się „sprawcą zbawienia wiecznego dla wszystkich, którzy Go słuchają” (Hbr 5, 9).

3. Młodzi przyjaciele, stając w obliczu tych wielkich tajemnic, uczcie się przyjmować postawę kontemplacji. Z zachwytem podziwiacie Nowo Narodzonego, którego Maryja wydała na świat, owiniętego w pieluszkę i położonego w żłobie: to sam Bóg, który przyszedł do nas. Patrzcie na Jezusa z Nazaretu, przez jednych przyjętego, a przez innych wyszydzonego, wzgardzonego i odrzuconego: to Zbawiciel wszystkich. Adorujcie Chrystusa, naszego Odkupiciela, który nas wybawia i wyzwala od grzechu i śmierci: to żywy Bóg, źródło Życia.

Kontemplujcie i rozważajcie tę prawdę! Bóg stworzył nas, byśmy mieli udział w Jego własnym życiu; powołuje nas, byśmy byli Jego dziećmi, żywymi członkami mistycznego Ciała Chrystusa, świetlanymi świątyniami Ducha miłości. Wzywa nas, byśmy „należeli” do Niego: pragnie, aby wszyscy byli święci. Młodzi przyjaciele, miejcie świętą ambicję być świętymi, tak jak On jest święty!

Zapytacie mnie: ale czy dziś można być świętym? Gdybyśmy mieli liczyć wyłącznie na ludzkie siły, cel ten rzeczywiście zdawałby się nieosiągalny. Znacie przecież dobrze swoje sukcesy i swoje porażki; wiecie, jak wielkie brzemiona ciążą na człowieku, jakie niebezpieczeństwa mu zagrażają i jakie są konsekwencje jego grzechów. Czasem można wręcz ulec zniechęceniu i dojść do wniosku, że nie da się niczego zmienić ani w świecie, ani w sobie samych.

Choć droga jest trudna, wszystko możemy w Tym, który jest naszym Odkupicielem. Nie zwracajcie się zatem do nikogo poza Jezusem. Nie szukajcie gdzie indziej tego, co tylko On może wam dać, bo „nie ma w żadnym innym zbawienia, gdyż nie dano ludziom pod niebem żadnego innego imienia, w którym moglibyśmy być zbawieni” (Dz 4, 12). Z Chrystusem świętość – czyli cel, jaki Bóg wyznacza każdemu ochrzczoneму – staje się osiągalna. Liczcie na Niego: wierźcie w niezwykłą moc Ewangelii i z wiary uczynicie fundament swojej nadziei. Jezus idzie z wami, odnawia wasze serca i pomnaża wasze siły mocą Ducha Świętego.

Młodzi wszystkich kontynentów, nie lękajcie się być świętymi nowego tysiąclecia! Bądźcie miłośnikami kontemplacji i modlitwy; postępujcie zgodnie z wyznawaną wiarą i służcie ofiarnie braciom jako żywe członki Kościoła i budowniczości pokoju. Aby zrealizować ten niełatwy program życiowy, wsłuchujcie się w słowo Boże i czerpcie siły z sakramentów, zwłaszcza z Eucharystii i z sakramentu pokuty. Chrystus chce, byście byli nieustraszonymi apostołami Jego Ewangelii i budowniczymi nowej ludzkości. Czy możecie bowiem twierdzić, że „wierzyć w Boga, który stał się człowiekiem, jeżeli nie występujecie przeciwko temu, co poniża człowieka i rodzinę? Jeśli wierzyć, że Chrystus objawił miłość Ojca do każdego stworzenia, musicie nie szczędząc sił włączyć się w budowę nowego świata, opartego na mocy miłości i przebaczenia, na walce przeciw niesprawiedliwości i wszelkiej nędzy fizycznej, moralnej i du-

chowej, na podporządkowaniu polityki, gospodarki, kultury i techniki człowiekowi oraz jego integralnemu rozwojowi.

4. Pragnę z całego serca, aby bliski już Jubileusz stał się sprzyjającą sposobnością do śmiałej odnowy duchowej i szczególnie uroczystej celebracji miłości Boga do rodzaju ludzkiego. Niech z całego Kościoła wzniesie się „hymn uwielbienia i wdzięczności ku Ojcu, który w swej niezrównanej miłości dozwolił, byśmy byli w Chrystusie «współobywatelami świętych i domownikami Boga» (Ef 2, 19)” (*Incarnationis mysterium*, 6). Umocnieniem są dla nas niewzruszone pewniki wyrażone przez św. Pawła: skoro Bóg nie oszczędził własnego Syna, ale wydał Go za nas wszystkich, to czyż nie da nam wraz z Nim także wszystkiego innego? Któż nas oderwie od miłości Chrystusowej? We wszystkich wydarzeniach naszego życia, nawet w śmierci, możemy odnieść pełne zwycięstwo dzięki Temu, który nas umiłował aż po krzyż (por. Rz 8, 31-37).

Tajemnica wcielenia Syna Bożego oraz tajemnica dokonanego przezń odkupienia wszystkich stworzeń to centralne orędzie naszej wiary. Kościół głosi je nieprzerwanie przez stulecia, krocząc „pośród niezrozumienia i prześladowań świata oraz pociech Bożych” (św. Augustyn, *De Civ. Dei*, 18, 51, 2; PL 41, 614) i powierza je wszystkim swoim dzieciom jako cenny skarb, którego należy strzec i którym trzeba się dzielić.

Także wy, droga młodzieży, jesteście spadkobiercami i strażnikami tego dziedzictwa: „Taka jest nasza wiara. Taka jest wiara Kościoła, której wyznawanie jest naszą chlubą w Chrystusie Jezusie, Panu naszym” (Obzęd bierzmowania). Będziemy ją głosić razem podczas najbliższego Światowego Dnia Młodzieży, w którym – jak mam nadzieję – weźmiecie bardzo liczny udział. Rzym jest „miastem-sanktuarium”, w którym pamiątki apostołów Piotra i Pawła oraz męczenników przypominają pielgrzymom o powołaniu każdego ochrzczonego. W sierpniu przyszłego roku na oczach świata powtórzymy wyznanie wiary apostoła Piotra: „Panie, do kogóż pójdziemy? Ty masz słowa życia wiecznego” (J 6, 68), bo „Ty jesteś Mesjasz, Syn Boga żywego” (Mt 16, 16).

Także wam, chłopcy i dziewczęta, którzy będziecie dorośli w następnym stuleciu, powierzona zostaje „Księga Życia”; którą Papież, przekraczając jako pierwszy próg Świętych Drzwi w noc Bożego Narodzenia tego roku, ukaże Kościołowi i światu jako źródło życia i nadziei dla trzeciego tysiąclecia (por. *Incarnationis mysterium*, 8). Niech Ewangelia stanie się waszym najcenniejszym skarbem: studiując wnikliwie słowo Boże i wielkodusznie je przyjmując, znajdziecie w nim pokarm i siły do codziennego życia, odkryjecie uzasadnienie dla nieustannego trudu budowania cywilizacji miłości.

5. Skierujmy teraz spojrzenie ku Maryi Matce Bożej, której rzymska świątynia – bazylika Matki Boskiej Większej – jest jednym z najstarszych

i najznamienszych sanktuariów, jakie poświęcił Jej pobożny. lud chrześcijański.

Wcielenie Słowa i odkupienie człowieka związane są ściśle ze zwiastowaniem, w którym Bóg objawił Maryi swój zamysł i znalazł w Niej – młodej jak wy – Serce gotowe poddać się całkowicie działaniu Jego miłości. Od stuleci pobożność chrześcijańska wspomina każdego dnia w modlitwie „Anioł Pański” ten moment wkroczenia Boga w dzieje człowieka. Niech ta modlitwa stanie się waszą modlitwą i codziennym przedmiotem rozważań.

Maryja jest jutrenką, która poprzedza wschód Słońca sprawiedliwości, Chrystusa, naszego Odkupiciela. Odpowiadając swoim „tak” na zwiastowanie i otwierając się całkowicie na zamysł Ojca, przyjęła Syna i umożliwiła Jego wcielenie. Jako pierwsza wśród uczniów towarzyszyła Jezusowi swą ukrytą obecnością aż po Kalwarię i umacniała nadzieję apostołów, gdy oczekiwali zmartwychwstania i Pięćdziesiątnicy. W życiu Kościoła nadal jest mistycznie obecna jako Ta, która poprzedza przyjsie Chrystusa. Jej zatem, która pełni nieustannie posługę Matki Kościoła i każdego chrześcijanina, zawieram ufnie przygotowania do XV Światowego Dnia Młodzieży. Niech Najświętsza Maryja Panna nauczy was, młodzi przyjaciele, rozeznawać wolę niebieskiego Ojca wobec waszego życia. Niech wam wyjedna moc i mądrość, byście umieli rozmawiać z Bogiem i mówić o Bogu. Niech was przynagła swoim przykładem, byście w nowym tysiącleciu byli głosicielami nadziei, miłości i pokoju.

W oczekiwaniu na waszą liczną obecność w Rzymie w przyszłym roku, „polecam was Bogu i słowu Jego łaski władnemu zbudować i dać dziedzictwo ze wszystkimi świętymi” (Dz 20, 32), a zarazem z całego serca i z miłością błogosławię wam, waszym rodzinom i bliskim wam osobom.

JAN PAWEŁ II, papież

Watykan, 29 czerwca 1999 roku, w uroczystość Świętych Apostołów Piotra i Pawła

77.

Kontemplujmy przykład Jezusa – Boskiego Samarytanina

Orędzie Jana Pawła II

na VIII Światowy Dzień Chorego 2000 roku

1. VIII Światowy Dzień Chorego, który obchodzony będzie w Rzymie 11 lutego 2000 r., a więc w roku Wielkiego Jubileuszu, stanie się dla

wspólnoty chrześcijańskiej sposobnością, by raz jeszcze rozważyć rzeczywistość choroby i cierpienia w perspektywie wcielenia Syna Bożego i w świetle tego niezwykłego wydarzenia spojrzeć na nowo na te fundamentalne ludzkie doświadczenia.

U kresu drugiego tysiąclecia ery chrześcijańskiej Kościół patrzy z podziwem na postępy, jakie poczyniła ludzkość w dziedzinie opieki nad cierpiącymi i ochrony zdrowia, a zarazem wsłuchuje się w postulaty zgłaszane przez służbę zdrowia, aby lepiej określić swoją rolę w tym środowisku i właściwie odpowiedzieć na naglące wyzwania chwili obecnej.

W ciągu dziejów człowiek wykorzystywał zasoby swojego rozumu i serca, aby przekraczać ograniczenia nieodłącznie związane z jego kondycją i dzięki temu osiągnął wielkie sukcesy w dziedzinie ochrony zdrowia. Wystarczy wspomnieć o możliwości przedłużania życia i podnoszenia jego jakości, niesienia ulgi w cierpieniu i polepszania ogólnego stanu chorych przy pomocy niezawodnych lekarstw i coraz bardziej skomplikowanych technik. Do tych osiągnięć należy dodać zdobycze o charakterze społecznym, takie jak powszechna świadomość prawa do ochrony zdrowia, która znajduje formalny wyraz w różnego rodzaju „kartach praw chorego”. Nie trzeba też zapominać o znacznym rozwoju opieki nad chorymi, jaki dokonał się dzięki nowym technikom leczniczym, dzięki coraz lepiej wykwalifikowanej służbie pielęgniarskiej oraz działalności wolontariuszy, którzy w ostatnim okresie osiągnęli wysoki poziom kompetencji zawodowej.

2. U kresu drugiego tysiąclecia nie można jednak powiedzieć, że ludzkość uczyniła wszystko, co konieczne, aby zmniejszyć ogromne brzemię cierpienia, ciężące na jednostkach, rodzinach i całych społeczeństwach.

Wydaje się wręcz, że zwłaszcza w obecnym stuleciu wielka rzeka ludzkiego cierpienia, której źródłem jest ułomność ludzkiej natury i rana grzechu pierworodnego, wezbrała jeszcze bardziej, bo dołączyły się do niej bolesne konsekwencje fałszywych wyborów podejmowanych przez jednostki i przez państwa: mam na myśli wojny, które wykrwawiły nasze stulecie być może bardziej niż jakiegokolwiek inne w niespokojnych dziejach ludzkości; myślę o powszechnych w naszych społeczeństwach chorobach, takich jak narkomania, AIDS, choroby wywołane przez zanieczyszczenie wielkich miast i środowiska naturalnego; myślę o nasileniu drobnej i wielkiej przestępczości i o propozycjach legalizacji eutanazji.

Mam przed oczyma nie tylko szpitalne łóżka, w których leży tak wielu chorych, ale także cierpienia uchodźców, sierot, licznych ofiar plag społecznych i ubóstwa.

Jednocześnie kryzys wiary, widoczny zwłaszcza w społeczeństwach zsekularyzowanych, staje się jeszcze jedną poważną przyczyną cierpienia, ponieważ odbiera człowiekowi umiejętność dostrzegania zbawczego

sensu cierpienia i pozbawia go pociechy płynącej z eschatologicznej nadziei.

3. Kościół, dzieląc radości i nadzieje, smutki i lęki ludzi każdej epoki, nieustannie towarzyszył ludzkości i wspomagał ją w walce z cierpieniem oraz w dążeniu do ochrony zdrowia. Starał się zarazem ukazywać ludziom sens cierpienia oraz bogactwo odkupienia dokonanego przez Chrystusa Zbawiciela. Historia zna wielkie postaci mężczyzn i kobiet, które wiedzione pragnieniem naśladowania Chrystusa przez głęboką miłość do ubogich i cierpiących braci, tworzyły niezliczone formy opieki nad nimi, nasycając dobrem ostatnie dwa tysiąclecia.

Oprócz Ojców Kościoła oraz założycieli i założycielek zgromadzeń zakonnych musimy tu wspomnieć z głębokim podziwem ogromną rzeszę ludzi, którzy w milczeniu i pokorze złożyli własne życie w ofierze chorym braciom, osiągając w wielu przypadkach szczyty heroizmu (por. *Vita consecrata*, 83). Codzienne doświadczenie przekonuje nas, że Kościół, czerpiąc natchnienie z Ewangelii miłości, nadal przyczynia się poprzez liczne dzieła, szpitale, struktury sanitarne i organizacje wolontariuszy do ochrony zdrowia ludzi i opieki nad chorymi, otaczając szczególną troską najuboższych we wszystkich częściach świata, niezależnie od tego, czy ich cierpienie zostało spowodowane umyślnie, czy też nie.

Tę działalność należy wspomagać i rozwijać, aby chronić cenne dobro ludzkiego zdrowia, zwracając uwagę na wszelkie nierówności i sprzeczności, jakie występują w sferze ochrony zdrowia.

4. W ciągu stuleci bowiem obok blasków nie zabrakło też cieni, które przesłaniały i nadal przesłaniają wspaniałe pod wieloma względami osiągnięcia w tej dziedzinie. Mam tu zwłaszcza na myśli głębokie nierówności społeczne widoczne w dostępie do służby zdrowia, do dzisiaj występujące na rozległych obszarach naszej planety, zwłaszcza w krajach południowej półkuli.

Ta niesprawiedliwa dyskryminacja ujawnia się w sposób coraz bardziej dramatyczny w sferze podstawowych praw człowieka: całe społeczności nie mają dostępu nawet do najpilniej potrzebnych leków, podczas gdy gdzie indziej nadużywa się i marnotrawi bardzo kosztowne lekarstwa. A cóż powiedzieć o ogromnej liczbie naszych braci i sióstr, którzy z powodu niedożywienia cierpią na różnorakie choroby? Oprócz tego toczą się w świecie liczne krwawe wojny, które sieją śmierć i są przyczyną wielorakich cierpień fizycznych i psychicznych.

5. W obliczu tych sytuacji trzeba niestety przyznać, że w wielu przypadkach rozwój gospodarczy, naukowy i techniczny nie szedł w parze z autentycznym postępowaniem, którego centrum winien stanowić człowiek i nienaruszalna godność każdej ludzkiej istoty. Nawet osiągnięcia w dziedzinie genetyki, o fundamentalnym znaczeniu dla ochrony zdrowia, a zwłaszcza życia nie narodzonych, stają się pretekstem do niedopusz-

czalnych selekcji, do bezcelowych manipulacji, do realizacji dążeń sprzecznych z prawdziwym postępem, co prowadzi często do przerażających konsekwencji.

Z jednej strony można zaobserwować wytężone wysiłki zmierzające do przedłużenia życia lub do jego sztucznej prokreacji, z drugiej jednak strony nie dopuszcza się nieraz do narodzin istot już poczętych i przyspiesza się śmierć osób, które uznano za już nieprzydatne. Podobnie też, chociaż słusznie podkreśla się wartość zdrowia, podejmując liczne działania zmierzające do jego ochrony co czasem prowadzi wręcz do swobodnego kultu ciała i do hedonistycznej pogoni za sprawnością fizyczną, zarazem traktuje się nieraz życie jako zwykle dobro konsumpcyjne, tworząc nowe formy dyskryminacji osób niepełnosprawnych, starych, nieuleczalnie chorych.

Wspólnym źródłem wszystkich tych sprzeczności i paradoksów jest brak harmonijnego sprzężenia między logiką dobrobytu i postępu technicznego a logiką wartości etycznych, opartych na godności każdego człowieka.

6. W wigilię nowego tysiąclecia pożądane jest, aby także w sferze cierpienia i ochrony zdrowia podjęto proces „oczyszczania pamięci”, który pozwoli „uznać winy tych, którzy nosili i noszą miano chrześcijan” (*Incarnationis mysterium*, 11; por. także *Tertio millennio adveniente*, 33, 37 i 51). Wspólnota kościelna winna także w tej dziedzinie podjąć wezwanie do nawrócenia związane z obchodami Roku Świętego.

Proces nawrócenia i odnowy stanie się łatwiejszy, jeżeli będziemy nieustannie wpatrywać się w Tego, który „dwadzieścia wieków temu przyjął ciało w łonie Maryi [i] nadal ofiarowuje się ludzkości jako źródło Boskiego życia” (*Tertio millennio adveniente*, 55).

Tajemnica wcielenia wskazuje, że życie należy pojmować jako dar Bóży, który trzeba odpowiedzialnie chronić i wykorzystać w dobrym celu. Zdrowie jest zatem pozytywnym przymiotem życia, warto o nie zabiegać dla dobra własnego i bliźnich. W hierarchii wartości zdrowie jest jednak dobrem „relatywnym”: należy je pielęgnować kierując się optyką totalnego – a więc także duchowego – dobra osoby.

7. W Dniu Chorego kierujemy wzrok przede wszystkim ku Chrystusowi cierpiącemu i zmartwychwstałemu. Przyjmując ludzką naturę, Syn Bóży zgodził się doświadczyć wszystkich jej aspektów, w tym także cierpienia i śmierci, a przez to osobiście wypełnił słowa, które wypowiedział podczas Ostatniej Wieczerzy: „Nikt nie ma większej miłości od tej, gdy ktoś życie swoje oddaje za przyjaciół swoich” (J 15, 13). Sprawując Eucharystię, chrześcijanie głoszą i urzeczywistniają ofiarę Chrystusa, przez którego „rany zostaliśmy uzdrowieni” (por. 1 P 2, 24), a jednocząc się z Nim „przechowują w swoich własnych cierpieniach najszczególniej-

szą część nieskończonego skarbu odkupienia świata i tym skarbem mogą się dzielić z innymi" (*Salvifici doloris*, 27).

Naśladowanie Jezusa, cierpiącego Sługi, pozwoliło wielkim świętym, a także zwykłym chrześcijanom uczynić z choroby i cierpienia źródło oczyszczenia i zbawienia siebie i innych. Jakże rozległe perspektywy osobistego uświęcenia i współpracy z dziełem zbawienia świata otwiera przed chorymi braćmi i siostrami droga wytyczona przez Chrystusa i licznych Jego uczniów! Jest to szlak trudny, ponieważ człowiek sam nie jest w stanie odkryć sensu cierpienia i śmierci, ale zarazem szlak zawsze możliwy do przebycia z pomocą Jezusa – duchowego Mistrza i Nauczyciela (por. *Salvifici doloris*, 26-27).

Podobnie jak zmartwychwstanie przemieniło rany Chrystusa w źródło uzdrowienia i zbawienia, tak też w życiu każdego chorego światłość zmartwychwstałego Chrystusa jest potwierdzeniem, że droga wierności Bogu przez ofiarę z siebie aż po krzyż prowadzi do zwycięstwa i zdolna jest przemienić nawet samą chorobę w źródło radości i zmartwychwstania. Czyż nie to właśnie orędzie rozbrzmiewa w kulminacyjnym momencie Eucharystii, gdy zgromadzenie wypowiada słowa: „Głosimy śmierć Twoją, Panie Jezu, wyznajemy Twoje zmartwychwstanie i oczekujemy Twego przyjścia w chwale”? Chorzy, którzy również zostali posłani jako robotnicy do winnicy Pańskiej (por. *Christifideles laici*, 53), mogą swoim przykładem wnieść cenny wkład w ewangelizację kultury, która skłonna jest dziś odsuwać od siebie doświadczenie cierpienia, przez co nie potrafi dostrzec jego głębokiego sensu i ukrytych w nim bodźców do osobowego i chrześcijańskiego rozwoju.

8. Jubileusz wzywa nas też do kontemplacji oblicza Jezusa, Boskiego Samarytanina, leczącego dusze i ciała. Idąc za przykładem swego Boskiego Założyciela, Kościół „ze stulecia w stulecie (...) wciąż od nowa pośród ogromnej rzeszy chorych i cierpiących pisze ewangeliczną przypowieść o miłosiernym Samarytaninie, objawiając i przekazując uzdrawiająca i pocieszająca miłość Jezusa Chrystusa. Czyni to poprzez świadectwo zakonnego życia oddanego służbie chorym i poprzez niestrudzone zaangażowanie wszystkich pracowników służby zdrowia” (*Christifideles laici*, 53). Zaangażowanie to nie wypływa z jakichś szczególnych uwarunkowań społecznych, nie jest też praktyką opcjonalną i dołączną, ale stanowi nieodzowną odpowiedź na przykazanie Chrystusa: „Przywołał do siebie dwunastu swoich uczniów i udzielił im władzy nad duchami nieczystymi, aby je wypędzali i leczyli wszystkie choroby i wszelkie słabości” (Mt 10, 1).

Służba człowiekowi cierpiącemu na duszy i na ciele czerpie swój sens właśnie z Eucharystii, ponieważ w niej znajduje nie tylko swe źródło, ale także miarę. Nie przypadkiem Jezus ustanowił ścisłą więź między Eucharystią a służbą (J 13, 2-16), polecając uczniom, aby nie tylko sprawowali

na Jego pamiątkę *fractio panis*, ale także kontynuowali posługę „umywania nóg”.

9. Przykład Chrystusa Dobrego Samarytanina winien kształtować postawę chrześcijanina, skłaniając go, aby stawał się bliźnim cierpiących braci i sióstr, okazując im szacunek, zrozumienie, akceptację, dobroć, współczucie i bezinteresowność. Trzeba walczyć z obojętnością, która każe jednostkom i społecznościom zamykać się we własnym egoizmie. W tym celu „rodzina, szkoła, inne instytucje wychowawcze, już nawet z samych motywów humanitarnych muszą wytrwale pracować nad rozbudzeniem i pogłębianiem owej wrażliwości na bliźniego i jego cierpienie” (*Salvifici doloris*, 29). Dla człowieka wierzącego ta ludzka wrażliwość zawiera się w *agape*, to znaczy w nadprzyrodzonej miłości, która każe miłować bliźniego z miłości do Boga. Dlatego też gdy Kościół wiedziony wiarą otacza troskliwą opieką ludzi dotkniętych cierpieniem, rozpoznaje w nich oblicze swojego ubogiego i cierpiącego Założyciela i stara się nieść Mu pomoc w potrzebie, pomny Jego słów: „byłem chory, a odwiedziliście Mnie” (Mt 25, 36).

Przykład Jezusa Dobrego Samarytanina każe nie tylko opiekować się chorym, ale także czynić wszystko co możliwe, aby na powrót włączyć go w życie społeczeństwa. Według Chrystusa bowiem uzdrowiacz znaczy zarazem przywracać na łono społeczeństwa: podczas gdy choroba wyłącza człowieka ze wspólnoty, uzdrowienie powinno mu pozwolić na odzyskanie swego miejsca w rodzinie, w Kościele i w społeczeństwie.

Do wszystkich, którzy pracują zawodowo lub jako wolontariusze w służbie zdrowia, zwracam się z serdeczną zachętą, by skierowali wzrok ku Boskiemu Samarytaninowi, ażeby ich posługa mogła się stać zapowiedzią ostatecznego zbawienia i zwiastowaniem nowego nieba i nowej ziemi, „w których będzie mieszkała sprawiedliwość” (2 P 3, 13).

10. Jezus nie tylko leczył i uzdrowiał chorych, ale przez swoją zbawczą obecność, nauczanie i czyny niestrudzenie szerzył zdrowie wokół siebie. Jego miłość do człowieka wyrażała się w relacjach pełnych ludzkich uczuć, które pozwalały Mu rozumieć innych, okazywać im współczucie i nieść pociechę, łączyć harmonijnie czułą dobroć i moc. Jezus wzruszał się pięknem natury, był wrażliwy na ludzkie cierpienie, zwalczał zło i niesprawiedliwość. Negatywne aspekty ludzkiego doświadczenia podejmował z odwagą i znał ich ciężar, budząc w innych pewność nadejścia nowego świata. W Nim ludzka natura ujawniła swe odkupione oblicze i spełniły się najgłębsze ludzkie pragnienia.

Tę harmonijną pełnię życia Jezus pragnie przekazać dzisiejszemu człowiekowi. Celem Jego zbawczego działania jest nie tylko złagodzenie nędzy człowieka, ofiary własnych ograniczeń i błędów, ale także podtrzymanie go w dążeniu do pełnej realizacji samego siebie. Jezus otwiera

przed człowiekiem perspektywę życia samego Boga: „Ja przyszedłem po to, aby [owce] miały życie i miały je w obfitości” (J 10, 10).

Kościół, który ma kontynuować misję Jezusa, winien stać się głosi-
clem harmonii i pełni życia dla wszystkich.

11. Należy zwrócić szczególną uwagę na dwie powinności, jakie na-
kłada na chrześcijanina troska o zdrowie i o właściwie pojmowaną ja-
kość życia.

Powinność najważniejsza to obrona życia. We współczesnym świecie
wielu ludzi, powodowanych szacunkiem dla samego życia, walczy o po-
lepszenie jego jakości i podejmuje refleksję nad etyką życia, aby prze-
ciwstawić się zamieszanemu w dziedzinie wartości, jakie powstaje czasem
w dzisiejszej kulturze. Jak przypomniałem w encyklice *Evangelium vitae*,
„zjawiskiem szczególnie ważnym jest ożywienie refleksji etycznej wokół
życia: powstanie i coraz szerszy rozwój bioetyki sprzyja refleksji i dialo-
gowi między wierzącymi i niewierzącymi, a także między wyznawcami
różnych religii – o podstawowych problemach etycznych związanych
z ludzkim życiem” (n. 27). Jednakże nie brak i tych, którzy przyczyniają
się do kształtowania niebezpiecznej kultury śmierci, szerząc mentalność
przenikniętą egoizmem i hedonistycznym materializmem oraz zapew-
niając poparcie społeczne i prawne praktyce zabijania życia.

Podłożem tej kultury jest często postawa prometejska człowieka, który
łudzi się, że „może zapanować nad życiem i śmiercią, ponieważ sam
o nich decyduje, podczas gdy w rzeczywistości zostaje pokonany i zmiażd-
żony przez śmierć nieodwracalnie zamkniętą na wszelką perspektywę
sensu i na wszelką nadzieję” (*Evangelium vitae*, 15). Kiedy nauce i me-
dycynie grozi zagubienie przyrodzonego im wymiaru etycznego, nawet
osoby pracujące zawodowo w świecie ochrony zdrowia „mogą dozna-
wać (...) często silnej pokusy manipulowania życiem, a czasem wręcz
powodowania śmierci” (tamże, 89).

12. W tym kontekście chrześcijanie są powołani, aby rozwijać zdol-
ność patrzenia oczyma wiary na tę wzniosłą i tajemniczą wartość, jaką
jest życie, także wówczas gdy jawi się ono w postaci kruchej i bezbron-
nej: „Kto zachowuje taką postawę, nie poddaje się zniechęceniu, gdy
widzi człowieka chorego, cierpiącego, odepchniętego albo na progu
śmierci; wszystkie te sytuacje przyjmuje jako wezwanie do poszukiwania
sensu i właśnie w takich okolicznościach otwiera się, aby w twarzy każ-
dej osoby dostrzec zaproszenie do spotkania, do dialogu, do solidarno-
ści” (tamże, 83).

Jest to przede wszystkim zadaniem pracowników służby zdrowia: le-
karzy, farmaceutów, pielęgniarzy, kapelanów, zakonników i zakonnice,
administratorów i wolontariuszy, którzy ze względu na wykonywany
zawód są w szczególony sposób powołani, by stać na straży ludzkiego
życia. Ale zadanie to spoczywa także na każdym innym człowieku, po-

czynając od członków rodziny osoby chorej. Wiedzą oni, że „prośba, jaka wypływa z serca człowieka w chwili ostatecznego zmagania z cierpieniem i śmiercią, zwłaszcza wówczas, gdy doznaje on pokusy pograżenia się w rozpacz i jakby unicestwienia się w niej, to przede wszystkim prośba o obecność, o solidarność i o wsparcie w godzinie próby. Jest to prośba o pomoc w zachowaniu nadziei, gdy wszystkie ludzkie nadzieje zawodzą” (tamże, 67).

13. Druga powinność, od której chrześcijanie nie mogą się uchylić, to troska o zdrowie godne człowieka. W naszym społeczeństwie istnieje niebezpieczeństwo absolutyzacji zdrowia, któremu zostają podporządkowane wszelkie inne wartości. Chrześcijańska wizja człowieka pozostaje w kontraście z pojęciem zdrowia rozumianym wyłącznie jako nieograniczona żywotność, zadowolająca się sprawnością fizyczną i całkowicie zamknięta na jakiegokolwiek pozytywne podejście do cierpienia. Taka koncepcja zdrowia, lekceważąc wymiar duchowy i społeczny osoby, staje się ostatecznie zagrożeniem dla jej prawdziwego dobra. Właśnie dlatego że zdrowie nie ogranicza się wyłącznie do doskonałości biologicznej, także doświadczenie cierpienia otwiera przed człowiekiem przestrzeń samorealizacji i drogę do odkrycia nowych wartości.

Taka wizja zdrowia, oparta na chrześcijańskiej antropologii, respektującej osobę jako całość, nie jest bynajmniej tożsama z brakiem chorób, ale jawi się jako dążenie do pełniejszej harmonii i do zdrowej równowagi na płaszczyźnie fizycznej, psychicznej, duchowej i społecznej. W tej perspektywie człowiek jest wezwany, aby wykorzystując wszelkie dostępne siły urzeczywistniał własne powołanie i dobro innych.

14. Taka wizja zdrowia nakazuje Kościołowi i społeczeństwu kształtować ekologię godną człowieka. Istnieje bowiem związek między zdrowiem jednostek i społeczności a środowiskiem: jest ono „domem” człowieka, a zarazem kryje w sobie zasoby powierzone jego opiece i zarządowi; jest „ogrodem, którego należy strzec, i polem, które trzeba uprawiać”. Jednakże z ekologią „zewnątrzną” wobec człowieka winna się łączyć ekologia wewnętrzna i moralna, bo tylko ona zaspokaja wymogi właściwie pojmowanego zdrowia.

Zdrowie człowieka, postrzegane zgodnie z tą integralną wizją, staje się zatem jednym ze składników życia, daje mu siły do służby innym oraz otwiera go na przyjęcie zbawienia.

15. W jubileuszowym roku łaski – „roku odpuszczenia grzechów, a także kar za grzechy, roku pojednania pomiędzy zwaśnionymi, roku wielorakich nawróceń, roku pokuty sakramentalnej i pozasakramentalnej” (por. *Tertio millennio adveniente*, 14), wzywam pasterzy, kapłanów, zakonników i zakonnice, chrześcijan i ludzi dobrej woli, aby odważnie podejmowali wyzwania, jakie pojawiają się w świecie cierpienia i ochrony zdrowia.

Międzynarodowy Kongres Eucharystyczny, który ma się odbyć w Rzymie w 2000 r., niech się stanie jakby duchowym centrum, promieniującym modlitwą i inicjatywami, dzięki którym obecność Boskiego Samarytanina w świecie ochrony zdrowia stanie się żywa i skuteczna.

Pragnę gorąco, aby dzięki udziałowi braci i sióstr z wszystkich chrześcijańskich Kościołów obchody Jubileuszu Roku 2000 były krokiem naprzód w rozwoju ekumenicznej współpracy na polu służby chorym, a przez to aby stały się czytelnym dla wszystkich świadectwem poszukiwania jedności na drogach czynnej miłości.

Zwracam się z osobnym apelem do międzynarodowych organizacji politycznych, socjalnych i sanitarnych, aby we wszystkich częściach świata z przekonaniem popierały konkretne formy walki z wszystkim, co zagraża godności i zdrowiu człowieka.

Na tej drodze czynnego uczestnictwa w doświadczeniach naszych chorych braci i sióstr niech nam towarzyszy Maryja Panna, która stojąc pod krzyżem (por. J 19, 25) miała udział w cierpieniach Syna, a poznawszy dogłębnie cierpienie, otacza dziś nieustanną i miłościwą opieką wszystkich, którzy na własnym ciele i duszy doświadczają ograniczeń i zranień ludzkiej natury.

Jej właśnie, która jest Uzdrowieniem Chorych i Królową Pokoju, zawierzam chorych i ich opiekunów, aby swym macierzyńskim wstawieniem pomogła im być krzewicielami cywilizacji miłości.

Z takimi życzeniami udzielam wszystkim Apostolskiego Błogosławieństwa.

JAN PAWEŁ II, papież

Castel Gandolfo, 6 sierpnia 1999 roku, w święto Przemienienia Pańskiego

78.

List apostolski *motu proprio*

ogłaszający św. Brygidę Szwedzką, św. Katarzynę ze Sieny i św. Teresę Benedyktę od Krzyża Współpatronkami Europy

Jan Paweł II papież na wieczną rzeczy pamiątkę

1. Nadzieja budowania świata bardziej sprawiedliwego i godnego człowieka, szczególnie żywo odczuwana w obliczu bliskiego już trzeciego tysiąclecia, winna łączyć się ze świadomością, że na nic zdałyby się ludzkie wysiłki, gdyby nie towarzyszyła im łaska Boża: „Jeżeli Pan domu nie zbuduje, na próżno się trudzą ci, którzy go wznoszą” (Ps 127 [126], 1). Muszą zdawać sobie z tego sprawę także ci, którzy w ostatnich latach zastanawiają się, jaki nowy kształt należy nadać Europie, aby ten stary

kontynent mógł wykorzystać bogactwa przeszłości, uwalniając się zarazem od jej smutnego dziedzictwa, a przez to odpowiedzieć w sposób twórczy, ale zakorzeniony w najlepszych tradycjach, na potrzeby zmieniającego się świata.

Nie ulega wątpliwości, że w złożonej historii Europy chrześcijaństwo stanowi element kluczowy i decydujący, oparty na solidnym fundamencie tradycji klasycznej i ulegający w kolejnych wiekach wielorakim wpływom różnych nurtów etniczno-kulturowych. Wiara chrześcijańska ukształtowała kulturę kontynentu i spłótła się nierozzerwalnie z jego dziejami, do tego stopnia że nie sposób ich zrozumieć bez odniesienia do wydarzeń, jakie dokonały się najpierw w wielkiej epoce ewangelizacji, a następnie w kolejnych stuleciach, w których chrześcijaństwo, mimo bolesnego rozdziału między Wschodem a Zachodem, zyskało trwałą pozycję jako religia Europejczyków. Także w okresie nowożytnym i współczesnym, kiedy to jedność religijna stopniowo zanikała, zarówno na skutek kolejnych podziałów między chrześcijanami, jak i procesu oddalania się kultury od wiary, rola tej ostatniej była nadal znacząca.

Na drodze ku przyszłości nie można lekceważyć tego faktu, chrześcijanie zaś powinni go sobie na nowo uświadomić, aby ukazywać jego trwałą potencjał. Mają oni obowiązek wносить właściwy sobie wkład w budowę Europy, który będzie tym cenniejszy i skuteczniejszy, im bardziej oni sami będą zdolni do odnowy w świetle Ewangelii. Staną się w ten sposób kontynuatorami długiej historii świętości, która objęła różne regiony Europy w ciągu minionych dwóch tysiącleci i której najwybitniejsi tylko przedstawiciele zostali oficjalnie uznani za świętych i postawieni za wzór wszystkim. Nie sposób bowiem zliczyć chrześcijan, którzy wiodąc życie prawe i uczciwe, przeniknięte miłością Boga i bliźniego, osiągnęli na drodze różnych powołań konsekrowanych i świeckich prawdziwą świętość, bardzo rozpowszechnioną, chociaż ukrytą.

2. Kościół nie wątpi, że właśnie ten skarbiec świętości jest sekretem jego przeszłości i nadzieją na przyszłość. To w nim wyraża się najlepiej dar Odkupienia, dzięki któremu człowiek zostaje uwolniony od grzechu i zyskuje możliwość nowego życia w Chrystusie. To w nim Lud Boży wędrujący przez dzieje znajduje niezawodne oparcie, czuje się bowiem głęboko zjednoczony z Kościołem chwalebny, który w niebie śpiewa hymn ku czci Baranka (por. Ap 7, 9-10), a zarazem wstawia się za wspólnotą pielgrzymującą na ziemi. Dlatego od najdawniejszych czasów Lud Boży patrzy na świętych jako na swoich opiekunów. Ukształtowała się też – z pewnością nie bez wpływu Ducha Świętego – szczególna praktyka: na prośbę wiernych, przychylnie przyjmowaną przez pasterzy, lub też z inicjatywy samych pasterzy poszczególne Kościoły, regiony i nawet całe kontynenty były oddawane pod specjalny patronat wybranych świętych.

W tej perspektywie oraz w kontekście II Specjalnego Zgromadzenia Synodu Biskupów poświęconego Europie i bliskiego już Wielkiego Jubileuszu Roku 2000, uznałem, że chrześcijanie Europy, przeżywający wraz z wszystkimi innymi mieszkańcami kontynentu tę chwilę epokowego przełomu, budzącego wielkie nadzieje, ale także pewne obawy, mogą czerpać duchowy pożytek z kontemplacji i przyzywania świętych, którzy w jakiś szczególny sposób reprezentują ich historię. Dlatego po stosownej konsultacji i w nawiązaniu do decyzji podjętej 31 grudnia 1980 r., kiedy to ogłosiłem współpatronami Europy – obok św. Benedykta – dwóch świętych pierwszego tysiąclecia, braci Cyryla i Metodego, pionierów ewangelizacji na Wschodzie, postanowiłem włączyć do grona niebieskich patronów kontynentu trzy postaci równie mocno związane z kluczowymi okresami drugiego tysiąclecia, zbliżającego się już do końca: św. Brygidę Szwedzką, św. Katarzynę ze Sieny i św. Teresę Benedyktę od Krzyża. Trzy wielkie święte, trzy kobiety, które w różnych epokach – dwie w samym sercu średniowiecza, jedna zaś w naszym stuleciu wyróżniły się czynną miłością do Kościoła Chrystusowego i świadectwem o Jego Krzyżu.

3. Panorama świętości jest oczywiście tak bogata i różnorodna, że nowych patronów można by szukać także wśród innych wybitnych postaci, jakimi może się poszczycić każda epoka i każda część kontynentu. Uważam jednak, że szczególnie zmienny jest tu fakt, iż wybór padł na kobiece wzorce świętości, zgadza się to bowiem z opatrnościową tendencją, coraz silniejszą w Kościele i społeczeństwie naszych czasów, do pełniejszego uznania godności kobiety i właściwych jej darów.

W rzeczywistości Kościół od początku swoich dziejów uznawał rolę i misję kobiety, choć czasem ulegał też wpływowi kultury, która nie zawsze poświęcała jej należyłą uwagę. Jednakże wspólnota chrześcijańska dojrzywała stopniowo także pod tym względem i właśnie świętość odegrała w tym procesie decydującą rolę. Bodźcem była tu zawsze ikona Maryi, „kobiety doskonałej”, Matki Chrystusa i Kościoła. Także jednak odwaga męczenniczek, które ze zdumiewającą siłą ducha stawiały czoło najokrutniejszym torturom, świadectwo kobiet praktykujących z przykładną gorliwością życie ascetyczne, codzienna służba żon i matek w „Kościele domowym”, którym jest rodzina, charyzmaty licznych mistyczek, które przyczyniły się do pogłębienia wiedzy teologicznej wszystko to stało się dla Kościoła cennym znakiem, pomagającym mu pojąć w pełni Boży zamysł wobec kobiety. Zamysł ten został już zresztą jednoznacznie wyrażony na kartach Pisma Świętego, zwłaszcza poprzez postawę Chrystusa opisaną w Ewangelii. Zgodna z nim jest także decyzja ogłoszenia św. Brygidy Szwedzkiej, św. Katarzyny ze Sieny i św. Teresy Benedykty od Krzyża Współpatronkami Europy.

Natomiast konkretny powód, dla którego wybrałem te właśnie postaci, kryje się w samym ich życiu. Ich świętość bowiem urzeczywistniła się w określonych kontekstach historycznych i geograficznych, które sprawiają, że są to postaci szczególnie ważne dla kontynentu europejskiego. Św. Brygida kieruje nasze myśli ku północnym krańcom Europy, gdzie styka się ona niejako z innymi częściami świata i skąd święta wyruszyła w drogę do Rzymu. Katarzyna ze Sieny stała się równie szeroko znana ze względu na rolę, jaką odegrała w okresie, gdy Następca Piotra rezydował w Awinionie: doprowadziła mianowicie do końca duchowe dzieło rozpoczęte przez Brygidę, stając się orędowniczką powrotu papieża do właściwej siedziby przy grobie Księcia Apostołów. Wreszcie Teresa Benedykta od Krzyża, niedawno kanonizowana, nie tylko związana była z różnymi krajami Europy, ale całym swoim życiem – jako myślicielka, mistyczka i męczenniczka – przerzuciła jak gdyby most między swoim żydowskim pochodzeniem a wiarą w Chrystusa, prowadząc z niezawodną intuicją dialog ze współczesną myślą filozoficzną, a na koniec stając się przez męczeństwo – w obliczu straszliwej hańby Shoah – rzeczniczką racji Boga i człowieka. Stała się w ten sposób symbolem przemian dokonujących się w człowieku, kulturze i religii, w których kryje się sam zarodek tragedii i nadziei kontynentu europejskiego.

4. Pierwsza z tych trzech wielkich postaci, Brygida, urodziła się w rodzinie arystokratycznej w 1303 r. w Finsta, w szwedzkiej prowincji Uppland. Znana jest przede wszystkim jako mistyczka i założycielka Zakonu Najświętszego Zbawiciela. Nie trzeba jednak zapominać, że przez pierwszą część swego życia była osobą świecką, szczęśliwą żoną pobożnego chrześcijanina, z którym miała ośmioro dzieci. Wskazując ją jako współpatronkę Europy, pragnę, aby stała się ona bliska nie tylko tym, którzy otrzymali powołanie do szczególnej konsekracji ale także tym, którzy zostali powołani do zwykłych powinności życia świeckiego, zwłaszcza zaś do wzniosłej i trudnej misji założenia chrześcijańskiej rodziny. Brygida nie dała się sprowadzić na manowce przez dobrobyt materialny, właściwy dla jej sfery społecznej, ale ze swym mężem Ulfem dzieliła doświadczenie wspólnego życia, w którym miłość małżeńska łączyła się z głęboką modlitwą, studium Pisma Świętego, umartwieniami, dziełami miłosierdzia. Razem założyli mały szpital, w którym często sami opiekowali się chorymi. Brygida zwykła była też osobiście usługiwać ubogim. Zyskała również uznanie dla swych talentów pedagogicznych, które miała okazję wykorzystać w okresie, gdy powołano ją do służby na dworze królewskim w Sztokholmie. Z tego doświadczenia mogła czerpać później, gdy przy różnych okazjach doradzała księżętom i władcom, jak winni właściwie wypełniać swoje zadania. Przede wszystkim jednak – co zrozumiałe – skorzystały z tego jej dzieci, nieprzypadkowo zatem jedna z córek, Katarzyna, jest czczona jako święta.

Jednakże ten okres „rodzinny” był tylko pierwszym etapem jej życia. Brygida zakończyła go symbolicznie w 1341 r., odbywając wraz z mężem Ulfem pielgrzymkę do Santiago de Compostela, która przygotowała ją do nowego życia. Zaczęło się ono kilka lat później, kiedy to po śmierci męża usłyszała głos Chrystusa, który powierzał jej nową misję, prowadząc ją krok po kroku drogą niezwykłych doświadczeń mistycznych.

5. Opuściwszy Szwecję w 1349 r., Brygida zamieszkała w Rzymie, stolicy Następcy Piotra. Fakt, że osiadła we Włoszech, przyczynił się zdecydowanie do „poszerzenia” jej umysłu i serca nie tylko w sensie geograficznym i kulturowym, ale nade wszystko duchowym. Odbyła pielgrzymki do wielu innych miejsc w Italii, oddając cześć relikwiom świętych. Była w Mediolanie, Pawii, Asyżu, Ortonie, Bari, Benewencie, Pozzuoli, Neapolu, Salerno, Amalfi, w sanktuarium św. Michała Archaniola na Monte Gargano. Podczas ostatniej pielgrzymki, którą podjęła w latach 1371-1372, udała się przez Morze Śródziemne do Ziemi Świętej, co pozwoliło jej zbliżyć się duchowo najpierw do wielu świętych miejsc katolickiej Europy, a później także do samych źródeł chrześcijaństwa w miejscach uświęconych przez życie i śmierć Odkupiciela.

W rzeczywistości jednak Brygida przyczyniła się do budowy wspólnoty kościelnej, w szczególnie krytycznym momencie jej dziejów, nie tyle przez ową pobożną pielgrzymkę, co raczej przez swoje głębokie zrozumienie tajemnicy Chrystusa i Kościoła. Wewnętrznemu zjednoczeniu z Chrystusem towarzyszyły bowiem specjalne charyzmaty prorockie, dzięki czemu Brygida stała się punktem odniesienia dla wielu osób w Kościele swojej epoki. W Brygidzie można dostrzec moc prorocstwa. Czasem w jej wypowiedziach słychać jakby echo wielkich proroków starożytności. Brygida nie lęka się przemawiać do władców i papieży, ukazując, jak zamysły Boże spełniają się w wydarzeniach historycznych. Nie szczędzi surowych napomnień także wówczas, gdy mówi o odnowie moralnej chrześcijańskiego ludu i samego duchowieństwa (por. *Revelationes*, IV, 49; por. także IV, 5). Niektóre aspekty tej niezwyklej aktywności mistycznej wzbudziły z biegiem czasu zrozumiałe zastrzeżenia, Kościół zaś odpowiadał na nie odsyłając do jedyne go objawienia publicznego, które osiągnęło pełnię w Chrystusie i zostało miarodajnie wyrażone w Piśmie Świętym. Także doświadczenia wielkich świętych nie są bowiem wolne od ograniczeń, które zawsze towarzyszą ludzkiej recepcji głosu Bożego.

Nie ma jednak wątpliwości, że chociaż Kościół nie wypowiedział się na temat poszczególnych objawień, to uznając świętość Brygidy, uznał autentyczność całości jej wewnętrznego doświadczenia. Jest ono zatem ważnym świadectwem, które ukazuje, jaką rolę może odgrywać w Kościele charyzmat przeżywany w postawie pełnego posłuszeństwa Duchowi Bożemu oraz w sposób całkowicie zgodny z wymogami komunii kościelnej. Od czasu zaś gdy Skandynawia, ojczyzna Brygidy, oderwała

się od pełnej jedności ze stolicą rzymską w konsekwencji smutnych wydarzeń XVI w., postać szwedzkiej świętej stanowi ważny „łącznik” ekumeniczny, wzmacniony jeszcze przez posługę, jaką pełni na tym polu jej zgromadzenie zakonne.

6. Niewiele później żyła inna wybitna kobieta, św. Katarzyna ze Sieny, której rola w dziejach Kościoła oraz w pogłębieniu refleksji doktrynalnej nad Objawieniem oceniana jest tak wysoko, że przyznano jej nawet tytuł Doktora Kościoła.

Urodzona w Sienie w 1347 r., od wczesnego dzieciństwa była obdarzona niezwykłymi łaskami, które pozwoliły jej rychło wejść na duchową drogę wytyczoną przez św. Dominika wiodącą do doskonałości dzięki modlitwie, ascezie i dziełom miłosierdzia. Miała dwadzieścia lat, gdy Chrystus objawił jej przez mistyczny symbol pierścienia małżeńskiego, że darzy ją szczególną miłością. Było to zwierzczeniem głębokiego osobistego zjednoczenia, które dojrzewało w ukryciu i kontemplacji, co prawda nie w murach klasztoru, ale dzięki nieustannemu przebywaniu w owej duchowej siedzibie, którą święta nazywała często „cełą wewnętrzną”. Milczenie panujące w tej celi pozwalało jej posłusznie przyjmować Boże natchnienia, ale rychło dało też początek niezwyklej aktywności apostołskiej. Wiele osób, w tym także duchowni, tworzyło krąg jej uczniów, uznając jej dar duchowego macierzyństwa. Listy Katarzyny docierały do różnych części Włoch i do całej Europy. Młoda sienienka potrafiła bowiem z głęboką znajomością rzeczy i bardzo żywym językiem mówić o najistotniejszych problemach kościelnych i społecznych swojej epoki.

Katarzyna niestrudzenie dążyła do rozwiązania licznych konfliktów, nękających społeczeństwo jej epoki. Z tą pokojową kampanią docierała do władców Europy, takich jak król Francji Karol V, Karol z Durazzo, Elżbieta Węgierska, król Węgier i Polski Ludwik Wielki, Joanna Neapolitańska. Znamienne było jej wystąpienie na rzecz pojednania Florencji z papieżem. Ukazując zwaśnionym stronom „Chrystusa ukrzyżowanego i słodką Maryję”, Katarzyna dowodziła, że w społeczeństwie kierującym się wartościami chrześcijańskimi żaden przedmiot sporu nie jest na tyle poważny, aby „wolno było stawiać prawo siły ponad racjami rozumu.

7. Katarzyna jednak zdawała sobie dobrze sprawę, że do takiego wniosku nie mogły dojść umysły, które nie zostały najpierw ukształtowane przez moc Ewangelii. Wynikała stąd pilna potrzeba przemiany obyczajów, którą święta zalecała wszystkim bez wyjątku. Królom przypominała, że nie wolno im rządzić tak, jak gdyby państwo było ich „własnością”: świadomi, że będą musieli zdać sprawę przed Bogiem ze swoich rządów, władcy winni raczej zabiegać o zachowanie „świętej i prawdziwej sprawiedliwości” i stawać się „ojcami ubogich” (por. List n. 235 do króla Francji). Sprawowanie władzy nie może być bowiem oderwane

od praktyki miłosierdzia, które stanowi samo sedno życia osobistego i władzy politycznej (por. List n. 357 do króla Węgier).

Z taką samą mocą Katarzyna zwracała się do duchownych wszystkich stopni, aby domagać się jak najściślejszego przestrzegania zasad w życiu i w posłudze pasterskiej. Niezwykle wrażenie sprawia jej swobodny, zdecydowany i ostry ton, jakim napomina księży, biskupów i kardynałów. Należy wyrwać – głosiła – gnijące rośliny z ogrodu Kościoła i zastąpić je „młodymi sadzonkami”, świeżymi i pachnącymi. Czerpiąc moc ze swej zażyłości z Chrystusem, święta ze Sieny nie wahała się otwarcie ukazywać samemu papieżowi, którego darzyła gorącą miłością jako „słodkiego Chrystusa na ziemi”, woli Bożej, nakazującej mu odrzucić wątpliwości podyktowane przez doczesną roztropność i światowe interesy i powrócić z Awinionu do Rzymu, do grobu św. Piotra.

Równie gorliwie Katarzyna zabiegała o usunięcie podziałów, jakie pojawiły się po wyborze kolejnego papieża, następcy zmarłego Grzegorza XI: także w tym przypadku powoływała się z pasją na bezwarunkową konieczność zachowania komunii. To był najwyższy ideał którym kierowała się przez całe życie, oddając się bez reszty służbie Kościołowi. Sama da o tym świadectwo na łożu śmierci w obecności swoich duchowych synów: „Zachowajcie przekonanie, że oddałam życie dla świętego Kościoła” (bł. Rajmund z Kapuy, *Vita di santa Caterina da Siena [Żywot św. Katarzyny ze Sieny]*, księga III, rozdz. IV).

8. Edyta Stein – św. Teresa Benedykta od Krzyża – przenosi nas w zupełnie inny kontekst historyczno-kulturowy, a mianowicie w samo centrum naszego burzliwego stulecia, przypominając nadzieje, jakie z nim wiązano, ale ukazując też jego sprzeczności i klęski. Inaczej niż Brygida i Katarzyna, Edyta nie wywodziła się z rodziny chrześcijańskiej. Wszystko w niej jest wyrazem udręki poszukiwania i trudu egzystencjalnego „pielgrzymowania”. Nawet wówczas, gdy odnalazła już prawdę w pokoju życia kontemplacyjnego, musiała przeżyć do końca tajemnicę krzyża.

Urodziła się w 1891 r. w rodzinie żydowskiej we Wrocławiu, należącym wówczas do Niemiec. Jej zainteresowanie filozofią i odejście od praktyk religijnych, w które wdroyła ją matka, pozwalało przypuszczać, że pójdzie raczej drogą czystego „racjonalizmu”, a nie świętości. Jednakże dar łaski czekał na nią właśnie w zawilościach filozofii: włączywszy się w nurt myśli fenomenologicznej, Edyta Stein potrafiła dostrzec w niej odpowiedź na wymogi rzeczywistości obiektywnej, która nie zostaje bynajmniej wchłonięta przez podmiot, ale jest uprzednia wobec niego i stanowi miarę jego poznania, należy ją zatem badać w postawie skrupulatnego obiektywizmu. Trzeba się w nią wsłuchiwać, odkrywając ją zwłaszcza w człowieku dzięki zdolności do „wczucia” (słowo szczególnie drogie Edycie), która pozwala w pewnej mierze przyswoić sobie doświadczenia drugiego człowieka (por. E. Stein, *O zagadnieniu wczucia*, Kraków 1988).

Właśnie dzięki tej postawie uważnego słuchania Edyta zetknęła się z jednej strony ze świadectwami chrześcijańskiego doświadczenia duchowego, pozostawionymi przez św. Teresę z Avili i innych wielkich mistyków, których stała się uczennicą i naśladowniczką, a z drugiej z odwieczną tradycją myśli chrześcijańskiej, utrwaloną w tomizmie. Ta droga doprowadziła ją najpierw do chrztu, a potem skłoniła do wyboru życia kontemplacyjnego w zakonie karmelitańskim. Edyta prowadziła przy tym życie bardzo aktywne, wypełnione nie tylko poszukiwaniami duchowymi, ale także pracą naukową i dydaktyczną, którą wykonywała z podziwu godnym poświęceniem. Na szczególne uznanie zasługuje – ze względu na epokę – jej działalność na rzecz postępu społecznego kobiety; niezwykle przenikliwe są też teksty, w których zgłębia bogactwa kobiecości i misji kobiety z punktu widzenia ludzkiego i religijnego (por. E. Stein, *Kobieta. Jej zadanie według natury i łaski*, Pelplin 1999).

9. Spotkanie z chrześcijaństwem nie skłoniło Edyty do odrzucenia żydowskich korzeni, ale raczej pozwoliło jej w pełni odkryć. Mimo to nie zostało jej oszczędzone niezrozumienie ze strony rodziny. Cierpiała niewymownie zwłaszcza z powodu matki, która nie zgadzała się z jej wyborem. W rzeczywistości jednak przeszła całą swą drogę ku chrześcijańskiej doskonałości nie tylko pod znakiem ludzkiej solidarności z macierzystym narodem, ale także prawdziwego duchowego współdziałania w przeznaczeniu synów Abrahama, naznaczonych przez tajemnicę powołania i „nieodwołalne dary” Boże (por. Rz 11, 29).

Utożsamiała się z cierpieniem narodu żydowskiego zwłaszcza wówczas, gdy stało się ono szczególnie dotkliwe w okresie okrutnych prześladowań nazistowskich, które wraz z innymi zbrodniami totalitaryzmu stanowią jedną z najciemniejszych i najbardziej haniebnych plam w dziejach Europy naszego stulecia. Zrozumiała wówczas, że dokonując systematycznej zagłady Żydów, nałożono na barki jej narodu krzyż Chrystusa, przyjęła zatem jako swój osobisty udział w nim deportację i śmierć w otoczonym ponurą sławą obozie w Oświęcimiu-Brzezince. Jej krzyk łączy się z krzykiem wszystkich ofiar tej straszliwej tragedii, ale zarazem jest zjednoczony z krzykiem Chrystusa, który nadał ludzkiemu cierpieniu tajemniczą i trwałą owocność. Wizerunek jej świętości pozostanie na zawsze związany z dramatem jej męczeńskiej śmierci, którą poniosła wraz z wieloma innymi. Trwa też jako zwiastowanie Ewangelii krzyża, z którym Edyta Stein tak bardzo pragnęła się utożsamić, że wpisała go nawet w swoje imię zakonne.

Patrząc dziś na Teresę Benedyktę od Krzyża dostrzegamy w tym świadectwie niewinnej ofiary z jednej strony naśladowanie Baranka-Żertwy oraz protest przeciw wszelkim przejawom łamania podstawowych praw człowieka, z drugiej zaś – zadatek nowego zbliżenia między żydami a chrześcijanami, które zgodnie z życzeniem wyrażonym przez Sobór Watykański II doprowadziło do wzajemnego otwarcia, budzącego

nadzieje na przyszłość. Ogłosić dzisiaj św. Edytę Stein Współpatronką Europy znaczy wznieść nad starym kontynentem sztandar szacunku, tolerancji i otwartości, wzywający wszystkich ludzi, aby się wzajemnie rozumieli i akceptowali, niezależnie od różnic etnicznych, kulturowych i religijnych, oraz by starali się budować społeczeństwo prawdziwie braterskie.

10. Niechaj zatem wzrasta Europa, niech się rozwija jako Europa ducha, idąc śladem swojej najlepszej tradycji, której najwznioślejszym wyrazem jest właśnie świętość. Jedność kontynentu, dojrzewająca stopniowo w ludzkiej świadomości i nabierająca coraz bardziej wyrazistych kształtów również na płaszczyźnie politycznej, otwiera niewątpliwie rozległe perspektywy nadziei. Europejczycy są powołani, aby raz na zawsze zamknąć rozdział historycznych rywalizacji, które często były przyczyną krwawych wojen na kontynencie. Jednocześnie winni tworzyć warunki dla ściślejszej jedności i współpracy między narodami. Wielkim wyzwaniem dla nich jest kształtowanie kultury i etyki jedności, bez nich bowiem wszelkie działania polityczne na rzecz jedności skazane są przędze czy później na niepowodzenie.

Aby zbudować nową Europę na trwałych fundamentach, nie można jedynie odwoływać się do interesów ekonomicznych, które czasem łączą, kiedy indziej jednak dzielą, lecz trzeba się oprzeć na autentycznych wartościach, mających podstawę w powszechnym prawie moralnym, wszczepionym w serce każdego człowieka. Gdyby Europa mylnie utożsamiała zasadę tolerancji i szacunku dla wszystkich z obojętnością etyczną i sceptycyzmem wobec nieodzownych wartości, weszłaby na niezwykle niebezpieczną drogę, na której prędzej czy później pojawiłyby się pod nową postacią najbardziej przerażające widma z jej przeszłości.

Wydaje się, że kluczową rolę w zażegnaniu tej groźby znów odegra chrześcijaństwo, które niestrudzenie wskazuje ludziom horyzont ideałów. Liczne elementy wspólne, łączące chrześcijaństwo z innymi religiami, dostrzeżone już przez Sobór Watykański II (por. dekret *Nostra aetate*), pozwalają stwierdzić ponad wszelką wątpliwość, że otwarcie się na transcendencję to żywotny wymiar egzystencji. Jest zatem konieczne, aby wszyscy chrześcijanie, żyjący w różnych krajach Europy, podjęli na nowo wysiłek dawania świadectwa. To oni winni ożywić nadzieję na pełnię zbawienia, głosząc swoje orędzie, to znaczy Ewangelię czyli „dobrą nowinę” o tym, że Bóg przyszedł do nas i w swoim Synu Jezusie Chrystusie ofiarował nam odkupienie i pełnię życia Bożego. Mocą Ducha Świętego, który został nam dany, możemy wznosić oczy ku Bogu i wzywać Go poufałym imieniem *Abba* – Ojczcie! (por. Rz 8, 15; Ga 4, 6).

11. To właśnie głoszenie nadziei pragnęłam wspomóc, proponując odnowienie na skalę „europejską” kultu tych trzech wielkich postaci

kobiectych, które w różnych epokach tak bardzo przyczyniły się do wzrostu nie tylko Kościoła, ale całego społeczeństwa.

W tajemnicy świętych obcowania, jednoczącej Kościół ziemski z niebieskim, te święte nieustannie orędują za nami przed tronem Bożym. Jeśli zaś my będziemy usilniej ich wzywać, uważniej słuchać ich słów i wytrwalej naśladować ich przykład, z pewnością i w nas pogłębi się świadomość powszechnego powołania do świętości, skłaniając nas do większej ofiarności i konsekwencji.

Dlatego po dojrzałym namyśle i mocą mej władzy apostołskiej ustanawiam i ogłaszam niebieskimi Współpatronkami całej Europy przed Bogiem św. Brygidę Szwedzką, św. Katarzynę ze Sieny i św. Teresę Benedyktę od Krzyża, przyznając im wszelkie zaszczyty i przywileje liturgiczne, jakie zgodnie z prawem przysługują głównym patronom miejsc.

Chwała Trójcy Przenajświętszej, która jaśniej szczególnie blaskiem w ich życiu i w życiu wszystkich świętych. Pokój ludziom dobrej woli w Europie i na całym świecie!

JAN PAWEŁ II, papież

Rzym, u św. Piotra, 1 października 1999 roku, w dwudziestym pierwszym roku Pontyfikatu

Niewierzący w parafii – sugestie duszpasterskie

Wprowadzenie

Coraz częściej spotykamy się ze zjawiskiem niewiary. I to nie tylko w środowiskach wielkomiejskich, lecz także w małomiasteczkowych czy wiejskich. Coraz częściej spotykamy takie małżeństwa, w których jedna ze stron deklaruje się jako niewierząca. Zwiększa się liczba rodziców, którzy nie przywiązują wagi do chrztu dzieci.

Wyniki badań przeprowadzonych wśród młodzieży szkół ponadpodstawowych przez Instytut Statystyki Kościoła Katolickiego w 1996 roku wskazują, jak uzasadnione jest podnoszenie problemu niewiary. Za głęboko wierzących uznało się tylko 10 proc. badanych, wierzących 32 proc., niezdecydowanych 24,7 proc., obojętnych 14,9 proc., niewierzących 6,2 proc. Systematycznie praktykuje 21,9 proc. badanych, niesystematycznie 27,9 proc, natomiast 17,5 proc. nie praktykuje wcale. Upoważnia to do stwierdzenia, że zjawisko niewiary stało się w Polsce jednym z poważnych problemów duszpasterskich. Rzeczą konieczną staje się więc wprowadzenie do naszego programu duszpasterskiego problematyki ewangelizacji ludzi niewierzących, a także zwrócenie uwagi na problem stosunku do niewierzących w kontaktach pastoralnych. Nie bez znaczenia jest także sprawa działań zmierzających do zahamowania procesu odchodzenia ludzi od wiary. Kim są niewierzący, gdzie ich spotykamy?

Rozpatrując problem od strony intelektualnej można wyróżnić pewne kategorie niewierzących: najpierw będą to ateści, a więc ludzie o sprzecywanym systemie myślowym i określonej filozofii życiowej; dalej: niewierzący, których niewiara wywodzi się z życiowych doświadczeń lub niemożności pogodzenia swego życia z wymaganiami wiary, np. żyjący w ponownym, niesakramentalnym małżeństwie; tu można zaliczyć także tych, którzy odeszli od wiary z powodu rzeczywistych czy

urojonych pretensji do duchownych, a także tych, którzy odeszli z powodu zaangażowania politycznego; inną kategorią są obojętni religijnie, którzy dali się opanować materializmowi praktycznemu oraz wątpiący i poszukujący.

Z punktu widzenia uwarunkowań rodzinnych można wyróźnić trzy kategorie ludzi niewierzących: pierwszą stanowią ci, którzy wywodzą się z rodzin wierzących stanowią tzw. pierwsze pokolenie niewierzących; druga kategoria niewierzących rekrutuje się z rodzin, które niegdyś były wierzące, a potem odeszły od wiary, z rodzin niepraktykujących lub obojętnych religijnie; do trzeciej wreszcie kategorii zaliczamy tych, którzy wychowali się w rodzinach od dawna niewierzących i nie zdradzających zainteresowania sprawami wiary.

Z niewierzącymi duszpasterze spotykają się najczęściej z okazji chrztu, I Komunii św., ślubu czy pogrzebu. Z pewnością spotykają się z nimi także przy okazji wizyty duszpasterskiej, czyli kołedy, przy załatwianiu spraw w różnych instytucjach czy urzędach, a także w relacjach towarzyskich. Spotkania te mogą mieć wielkie znaczenie dla życia tych ludzi i mogą być okazją do prowadzenia wśród nich ewangelizacji.

Czy jednak jesteśmy świadomi wagi tych spotkań? Jaki mają one charakter w rzeczywistości? W kancelarii parafialnej niewierzący mogą spotkać się z bardzo różnym przyjęciem. Niejednokrotnie z góry uważa się ich za wrogów Kościoła i dlatego wielu z nich wychodzi z takiego kontaktu z niesmakiem, z zalem, że potraktowano ich nieprzyjaźnie w instytucji, która głosi miłość do wszystkich. Oni często nie czują się wrogami Kościoła czy Pana Boga, oni po prostu nie wierzą.

Nierzadko urzędujący w kancelarii ksiądz czy inna osoba interesuje się tylko formalną stroną sprawy. Gdy ma do czynienia z niewierzącym, informuje go, jakie zaświadczenia czy dyspensy są konieczne, np. w wypadku chrztu dziecka czy ślubu. I na tym kończy się kontakt duszpasterski z człowiekiem, który – być może – po raz pierwszy miał tak bliski kontakt z ludźmi Kościoła.

Takie spotkanie jest okazją ewangelizacji, ale nie może ona przybierać formy nawracania „na siłę”, wmawiania wiary w rodzaju: „panu tak się tylko wydaje, niech się pan wypowiedzi i wszystko będzie w porządku...”.

Niewierzący skarżą się, że rzadko spotykają się w takich kontaktach z postawą otwartą, z gotowością do dialogu i wymiany poglądów. Najczęściej księża odnoszą się do nich z rezerwą i nieufnością, a dość często z agresją czy wręcz obojętnością. Odnosi się wrażenie – mówią niewierzący – że duszpasterzy nie interesują nasze problemy, nie tylko te z zakresu wiary i niewiary, i traktują nas jak ludzi spisanych na straty. A my przecież też mamy rodziny i wiele ludzkich spraw, które chcielibyśmy omówić z kimś, kto się na nich zna i z powołania jest przecież wezwany do otwierania się na człowieka.

Odrębną kwestią są spotkania duszpasterza z niewierzącymi w instytucjach, urzędach czy na gruncie towarzyskim. Tu dużo zależy od zwykłej, ludzkiej kultury duszpasterza, od tego, w jaki sposób prowadzi rozmowę, jakie daje świadectwo. Chodzi o szacunek dla człowieka, także dla jego odmiennych poglądów, o gotowość słuchania i służenia pomocą. Czasami taki pierwszy, nieformalny i nieurzędowy kontakt może być pomostem w stronę Ewangelii.

Oprócz takich spotkań mogą być jeszcze inne spotkania z niewierzącymi. Są to spotkania organizowane, niestety stanowczo ciągle za rzadkie. Organizuje się nieraz, szczególnie z okazji rekolekcji, spotkania z ludźmi mającymi szczególne problemy religijne, ludźmi rozwiedzionymi i niepraktykującymi. Do rzadkości należą w Kościele, poza grupami duszpasterstwa akademickiego, spotkania i grupy dyskusyjne dla ludzi z różnych szkół myślenia.

Specjalnego znaczenia nabierają także spotkania indywidualne duszpasterzy z niewierzącymi. Niewielu jednak duszpasterzy chce poświęcić się tego typu pracy, choćby z braku czasu, czy częściej z niezrozumienia dla wagi takich spotkań.

Duszpasterze wobec ludzi niewierzących

Ważna jest tu właściwa świadomość duszpasterska, poczucie potrzeby niesienia Dobrej Nowiny także tym, którzy odeszli lub są niewierzący. Każdy już słyszał o nowej ewangelizacji, ale staje przed trudnym pytaniem o sposób jej realizacji, dotarcia do takich ludzi. Jest wiele możliwości, dużo zależy tu od gorliwości i inwencji duszpasterza.

W wielkich miastach należy dążyć do stworzenia duszpasterstwa ludzi niewierzących. Należałoby chyba zacząć od właściwego ustawienia ludzi urzędujących w kancelariach parafialnych takich środowisk. Osoby tam urzędujące winny być szczególnie otwarte na świat myśli, przekonań, problemów ludzi tam przychodzących, szczególnie niewierzących. Niewierzący, który pojawi się w kancelarii parafialnej, jest przeważnie obciążony różnymi uprzedzeniami i nieufny wobec obcego dla siebie miejsca. Jest często pełen lęku, jak zostanie przyjęty i zestresowany wejściem w nieznaną dla siebie środowisko. Dlatego ten pierwszy kontakt będzie bardzo ważny. Należy podejść do niego ze zrozumieniem, szacunkiem i spokojem, nawet wtedy, gdy z jego strony padną jakieś ostre słowa. Dobrze byłoby, gdyby w każdej wielkomiejskiej parafii był przynajmniej jeden ksiądz przygotowany do rozmów i spotkań z ludźmi niewierzącymi czy dystansującymi się od Kościoła.

W niektórych, szczególnie sprzyjających okresach liturgicznych, np. w Wielkim Poście czy Adwencie, można by zorganizować dla ludzi niewierzących czy niepraktykujących dni refleksji humanistycznej czy rozmów na temat wiary, niewiary i problemów, które powodują odchodzenie ludzi od chrześcijaństwa. Nie powinny to być jednak jedynie

akademickie dyskusje, ale raczej bardzo przystępne, uporządkowane rozmowy.

Warto może zorganizować w parafiach zespoły dyskusyjne na tematy światopoglądowe. Mogliby się w takich zespołach spotykać wierzący i niewierzący. Bardziej kameralna atmosfera takich spotkań zapewni większą szczerłość rozmów, a tym samym możliwość otwarcia się na świat wiary. Miejscem takich spotkań mogą być plebanie czy domy zakonne, ale najwłaściwszym miejscem będzie raczej mieszkanie wierzących świeckich parafian.

Wydaje się, że ważną szansą nawiązania kontaktów z ludźmi niewierzącymi czy obojętnymi jest nadal wizyta duszpasterska, czyli kolęda. Sposób jej przeprowadzania jednak nie sprzyja nawiązaniu spokojnych i dłuższych rozmów. Rzadko także przy tej okazji myśli się szczególnie o niewierzących. Mając po przeprowadzeniu kolędy rozeznanie duszpasterskie w potrzebach niektórych kategorii parafian, należałoby przeprowadzić odrębną wizytę duszpasterską pośród tych, którzy potrzebują więcej czasu na dyskusję.

Jak rozmawiać z niewierzącymi?

Wielu z tych ludzi było w Kościele. Zostali niejednokrotnie zranieni, odeszli zniechęceni z poczuciem krzywdy wyrządzonej im przez przedstawicieli Kościoła. Dlatego na początku kontaktu z takimi ludźmi możemy mieć do czynienia z potrzebą cierpliwego wysłuchania zarzutów, jakie stawiają, zranień, które nadal są żywe. W takiej cierpliwej rozmowie powinno dojść do możliwości odreagowania tych wszystkich niechęci do wiary czy Kościoła, które w nich się nagromadziły. Nie jest to etap odpierania zarzutów, obrony, ale etap słuchania. Po nim będzie następny, w którym niewierzący wyznają, dlaczego nie wierzą. Należy odnieść się do nich z miłością, szacunkiem i zrozumieniem nie tylko z czysto taktycznych względów. Należy pamiętać, że za takim odejściem od Boga i Kościoła kryje się na ogół ludzka tragedia, dramat życiowy, a także ich własne przemyślenia, na podstawie których powiedzieli kiedyś w życiu Bogu: „Nie”. Należy podejść z całą miłością do tych dramatycznych decyzji i uszanować ludzkie, bolesne nieraz doświadczenia.

Ten etap, który jest jeszcze monologiem, prowadzi do dialogu. Jego treść będzie zawsze zależna od konkretnych trudności, jakie ktoś przeżywa. Z czasem można zasugerować konkretne tematy rozmowy. Najczęściej będą to sprawy wspólne zainteresowaniem wszystkich ludzi, a więc podstawowe pytania światopoglądowe dotyczące sensu życia, śmierci, losu człowieka, prawdy itp.

Prowadzący rozmowę z niewierzącymi nie powinien zaczynać od nawracania. Czynione zbyt natrętnie, jest odczytywane jako zamach na wolność. Człowiek współczesny jest bardzo uczulony na szacunek dla wolności i szybko zniechęca się do rozmówcy, który jest natrętem. Niech

więc rozmowa na temat wiary będzie dzieleniem się własnym doświadczeniem wiary, ukazywaniem jej racjonalnych przesłanek. Niewierzący oczekuje nie tylko pouczenia o wierze, odpowiedzi na pytania o zasady wiary, ale przede wszystkim osobistego świadectwa rozmówcy.

W kontakcie z niewierzącymi należy pamiętać, że łaskę wiary daje Bóg, a zadaniem człowieka jest oczyścić przedpole, usunąć uprzedzenia, dostarczyć przesłanek racjonalnych, wiedzy na temat wiary, chrześcijaństwa i Kościoła. Dlatego duszpasterz powinien dać czas działaniu łaski i wspierać szukającego i pytającego człowieka modlitwą i ofiarą.

Profilaktyka duszpasterska

Większość niewierzących w naszym, polskim środowisku rekrutuje się z rodzin i środowisk chrześcijańskich, katolickich. Stąd problem zapobiegania zjawisku odchodzenia od wiary powinien obchodzić nasze duszpasterstwo. Niełatwo jest poznać i określić przyczyny, dla których ktoś zrywa z wiarą religijną. Niektóre odejścia są gwałtowane, z powodu porażenia przez życie, inne powolne i stopniowe. Trudno jest przeto wskazać na bardzo proste zabiegi, które mogłyby zapobiec utracie wiary przez wielu, ale można pokusić się o choćby pewne sugestie w tym względzie.

Najpierw nie szkodzić

Niewątpliwie nasi wierni są niezwykle wrażliwi na przykład ludzi Kościoła. Wielu z tych, którzy odeszli, wskazuje jako przyczynę odejścia zły przykład duchownych, na odejście przez wielu z nich od ewangelicznego stylu życia, na lekceważący stosunek księży do ludzi, wrogość wobec inaczej myślących, angażowanie się w rozmaite bójki i przepychanki polityczne. Zwykle zgorzienie z powodu innych, którzy wierzą, a nie czynią, jest związane z innymi poważnymi przyczynami utraty wiary, ale nie można lekceważyć zgorzienia z powodu braku świadectwa. Jest tu wiele do przemyślenia i rewizji, szczególnie w stylu życia duchownych, ożywienia wrażliwości na potrzeby ludzi, otwierania się duszpasterstwa szczególnie na tych, którzy w życiu pogubili się.

Zadbać o pogłębianie wiary chrześcijan

Pogłębia się proces pluralizacji polskiego społeczeństwa, także w zakresie postaw wobec wiary religijnej. Obok siebie coraz częściej żyją i pracują wierzący i niewierzący, obojętni religijnie czy też wyznawcy innych religii, sekt. Fakt ten sprawia, że wiara jest ciągle wystawiana na konfrontację i próbę. Wyniki tej konfrontacji i próby bywają różne. Czasem prowadzi to do pogłębienia wiary, do przemyślenia jej zasad i dokonania świadomego i ponownego jej wyboru. Ale zdarza się, że prowadzi to do osłabienia wiary, czy jej odrzucenia. Dlatego też działalność duszpasterska powinna coraz częściej zwracać uwagę na potrzebę uczenia ludzi, jak żyć i wierzyć w społeczeństwie pluralistycznym. Działal-

ność ta nie może jednak poprzestawać na pouczeniu, instrukcji, dokształcaniu, ale powinna dążyć do wyzwania takich inicjatyw, które będą rodziły struktury życia religijnego zdolne ochronić ludzi wierzących przed naporem laicyzacji i dechrystianizacji. Niewątpliwie z tej potrzeby powstały coraz bardziej żywe ruchy religijne i wspólnoty życia chrześcijańskiego. Spośród wielu ważnych dziś dla odnowy życia religijnego w Kościele powszechnym, a także w Polsce, można wymienić m.in. Drogę Neokatechumenalną, ruch Odnowy w Duchu Świętym, ruch Oaz, zapoczątkowany przez Sługę Bożego ks. prof. Franciszka Blachnickiego, różne rodzaje wspólnot grupujących rodziny itp.

Gorliwe duszpasterstwo parafialne

Te nowe ruchy i wspólnoty religijne w niczym nie powinny osłabiać tzw. duszpasterstwa zwyczajnego, związanego z głoszeniem słowa Bożego, szafowaniem sakramentów. Budowanie wiary ludzi, którzy znajdują dla siebie miejsce w tradycyjnych strukturach parafialnych, nie przestaje być ważnym obowiązkiem wspólnoty parafialnej. Ważne jest jednak, aby parafia stawała się coraz bardziej wspólnotą wierzących.

Na pierwszym miejscu należy podkreślić troskę o głoszenie słowa Bożego. Wierni chcą usłyszeć słowa Ewangelii, tak bardzo potrzebne im w niełatwej codzienności, dlatego należy zadbać o to, aby przepowiadanie było wierne Ewangelii Jezusa Chrystusa. Wielu ludzi skarży się, że podczas niedzielnej Eucharystii słowo Boże jest głoszone niedbale, bez przygotowania, a sama Eucharystia sprawowana z pośpiechem, bez świadomości, iż jest to tajemnica śmierci i zmartwychwstania Chrystusa.

Chrześcijaństwo jest ze swej natury misyjne, a otwarcie się na wierzących jest częścią ewangelizacyjnej misji Kościoła. Misję tę pełni dziś Kościół w świecie podlegającym nieustannym zmianom i wstrząsom.

Współczesność rodzi coraz więcej ludzi poranionych i potrzebujących Chrystusowego przebaczenia i uzdrowienia. Nikt nie zastąpi w tym Chrystusa-Lekarza, który oczekuje człowieka w sakramencie pojednania. Nie może tu braknąć pasterskiej gorliwości kapłanów i ich oczekującej obecności w konfesjonale, przyjęcia grzeszników z miłością i cierpliwością. Szczególnego znaczenia nabiera dziś apostołstwo miłosierdzia i charytatywna działalność Kościoła.

Szczególna troska o narażonych na utratę wiary

Na szczególne trudności w zachowaniu wiary narażona jest młodzież szkół ponadpodstawowych i wyższych. Upowszechniana przez współczesne media wizja życia odartego z ewangelicznych ideałów i promująca hedonizm znajduje posłuch u wielu młodych, zwłaszcza gdy ich środowisko rodzinne dalekie jest od życia według Ewangelii. Dlatego należy zwrócić szczególną uwagę na poziom katechizacji szkolnej i tworzenie środowiska wiary, w którym młodzi mogliby znaleźć oparcie dla właści-

wego im dążenia do ideału. Ważną rolę może tu odegrać osobowość katechety, który będzie nie tylko nauczycielem religii, ale wychowawcą i świadkiem wiary. Katechezie dzieci i młodzieży powinna towarzyszyć katecheza dorosłych, a szczególnie katecheza środowiska rodzinnego.

W świetle wyników badań socjologicznych i obserwacji duszpasterskich znaczny procent niewierzących rekrutuje się z małżeństw niesakramentalnych, szczególnie gdy małżonkowie po rozpadnięciu się małżeństwa sakramentalnego zawarli ponowny związek, już tylko cywilny. W Polsce ludzie ci stanowią liczną grupę. W wielkich miastach na sto zawartych małżeństw rozwodzi się czterdzieści. W skali kraju mówi się o 12 proc. małżeństw rozwiedzionych. Jest to nie tylko poważny problem społeczny, ale i duszpasterski. Ludzie ci mają poczucie odepchnięcia ich przez Kościół i pozbawienia opieki duszpasterskiej. Czują się także napiętnowani i odsądzeni od czci i wiary przez niektórych rekollekjonistów i duszpasterzy. Wszystko to sprawia, że ludzie ci są szczególnie narażeni na utratę wiary. Kościół zobowiązuje dziś duszpasterzy do zajęcia się tą grupą wiernych. Należy pamiętać, że ludzie ci, zwłaszcza na początku nowej sytuacji życiowej, mają jeszcze wiarę, którą należy pielęgnować. Mają też dzieci, które powinni wychować po chrześcijańsku. Należy im w tym pomóc.

Druga grupa, której grozi utrata wiary, to kobiety mające na sumieniu zabicie dziecka nie narodzonego. Liczba takich kobiet jest, niestety, duża. Tylko niektóre z nich skorzystały z sakramentu pojednania. Reszta stroni od sakramentów świętych i Kościoła. Dlatego ważne jest, aby kapłan mówiący z ambony na temat zabijania nie narodzonych, mówił tak, aby słuchając, mająca ten grzech na sumieniu osoba, nie bała się przyjść do spowiedzi.

Następną grupę ludzi zagrożonych utratą wiary stanowią ludzie uwikłani w alkoholizm i narkomanię. Ponad trzy miliony Polaków jest uzależnionych od alkoholu, a ponad sześćset tysięcy od narkotyków. To bardzo duża grupa, stanowiąca środowisko niejako z natury zmierzające do kryzysu lub utraty wiary. Wzrasta aktywność Kościoła w niesieniu pomocy takim ludziom, ale niewątpliwie potrzeba tutaj jeszcze wyraźniejszych inicjatyw.

Nie wolno zapominać także o tych, którzy kiedyś odeszli od wiary z racji kariery politycznej czy zawodowej. Chodzi tu o byłych wojskowych, ludzi służb specjalnych, funkcjonariuszy partyjnych itp. To też nasi bracia, którym trzeba umożliwić powrót do wiary, do praktyk religijnych, powrót jakże nieraz trudny. W świetle Ewangelii jesteśmy posłani do tych zagubionych owiec, a oni mają prawo oczekiwać duszpasterskiej i kapłańskiej pomocy w powrocie do wiary.

I wreszcie środowisko inteligentkie, zwłaszcza inteligencji twórczej, która w tej chwili w dużym procencie dystansuje się od Kościoła. Tu dotykamy także problemu obecności ludzi świeckich w Kościele. Ludzie

kultury, twórcy mają poczucie, że są niepotrzebni w Kościele. Proponuje się im rolę dekoracji z okazji jakichś ważnych uroczystości. Nie wystarcza im troska Kościoła o nich wyrażająca się w spotkaniach opłatkowych z okazji Bożego Narodzenia czy też „wielkanocnego jajka”. Chcą pełnić sobie właściwe role, mieć głos w sprawach, na których się znajdują. Chcą robić to, na co pozwala Sobór Watykański II. Boli ich to, że każdy krytyczny głos jest traktowany jako atak na Kościół.

Nie wolno przeoczyć wagi tego środowiska dla przyszłości Kościoła w Polsce. Jest to przecież środowisko kulturotwórcze, tam rodzą się nowe prądy myślowe, tam też mogą się rodzić idee wspierające wiarę religijną, jak i jej przeciwne. Stąd też niezmiernie ważną rzeczą jest duszpasterska obecność w tym środowisku, jak i uznanie jego podmiotowości, misji i roli w Kościele. Obecność duszpasterska Kościoła w tym środowisku powinna być mądra, ewangeliczna i pokorna.

Konieczne przygotowanie duszpasterskie

Jest oczywiste, że podjęcie zadań duszpasterskich w nowej sytuacji i wobec niewierzących domaga się specjalnego przygotowania ewangelizatorów i duszpasterzy. Najpierw w przygotowaniu studentów wyższych seminariów duchownych i studentów teologii wydziałów teologicznych. Chodzi najpierw o wprowadzenie w szerszym zakresie do studiów filozoficzno-teologicznych zagadnień niewiary, ateizmu i obojętności religijnej. Przede wszystkim, idzie jednak o wychowanie do właściwego stosunku i podchodzenia do ludzi niewierzących, kształcenie i zaprawianie do umiejętności prowadzenia dialogu.

Osobnym problemem będzie dokształcanie w tym zakresie duszpasterzy. Nie jest to łatwy problem, wiąże się on bowiem z przełamywaniem nawyków, stereotypów w myśleniu i ocenianiu ludzi.

Wydaje się, że w programie takiego dokształcania nie powinno zabraknąć m.in. następujących zagadnień: źródła dzisiejszej niewiary i ateizmu, zasięg zjawiska niewiary, nauka Soboru Watykańskiego II i późniejszych dokumentów Kościoła o niewierzących, sytuacja psychologiczna niewierzących w naszych polskich uwarunkowaniach, duszpasterstwo w społeczeństwie pluralistycznym, duszpasterstwo małżeństw niesakramentalnych, pedagogiczne i katechetyczne aspekty wychowania w środowisku pluralistycznym itp.

Uwagi końcowe

Nasz stosunek do niewierzących powinien opierać się na Ewangelii, a więc powinien to być stosunek oparty na braterstwie, szacunku i miłości. Ewangelizacja tego środowiska powinna zacząć się od modlitwy i ożywienia wiary ewangelizatorów.

Brak zainteresowania się duszpasterstwem ludzi niewierzących może wynikać z niezrozumienia wagi tego problemu, a także – pewnie o wie-

le częściej – z powodu przeciążenia zwykłymi obowiązkami duszpasterskimi. Stąd warto podkreślić, że obowiązek dialogu z niewierzącymi spoczywa na wszystkich wierzących, a zwłaszcza na inteligencji katolickiej. Trzeba sobie jednak uświadomić, że na skutek postępującej laicyzacji i dechrystianizacji współczesnego społeczeństwa, problem stosunku Kościoła do niewierzących i jego obecności w społeczeństwie pluralistycznym staje się szybko jednym z ważniejszych problemów duszpasterskich. Nie wolno także zapominać o tym, że wierzący są wezwani do wspólnych działań z niewierzącymi dla dobra lokalnych wspólnot, ojczyzny, świata.

Nielatwo będzie przełamać wiele uprzedzeń z jednej, jak i z drugiej strony. Na początku należy przestrzegać przed pokusą lekceważenia tego problemu jak i lekceważenia samych niewierzących, patrzenia na nich z góry, z rodzajem swego rodzaju politowania. Należy pamiętać o tym, że wątpliwości, rozterki i pytania niewierzących mogą być dla kapłanów i świeckich katolików pomocą w ożywieniu własnej wiary i jej wierności w życiu.

Wśród niewierzących jest bardzo wielu ludzi zasłużonych dla kultury, a nawet dla Kościoła. Nie wolno ich uważać z góry za ludzi niemoralnych i źródło wszelkiego zła, które dzieje się u nas w kraju. Poziomy etyczny niewierzących jest czasem wyższy niż niejednego tzw. sztandarrowego katolika.

Problem niewiary i ludzi niewierzących nie jest tylko duszpasterskim zagadnieniem Kościoła katolickiego w Polsce, ale i wszystkich Kościołów chrześcijańskich. Potrzebna jest tu więc ekumeniczna współpraca w dziedzinie wszystkim wspólnej: wiary w Boga.

*KOMITET DS. DIALOGU Z NIEWIERZĄCYMI
RADY KONFERENCJI EPISKOPATU POLSKI DS. DIALOGU RELIGIJNEGO*

Lipiec 1999 roku

80. **Słowo biskupów polskich na Wielki Jubileusz Narodzenia Zbawiciela**

Drodzy, siostry i bracia

Chrześcijanin świadkiem ewangelicznej nadziei

„Bóg życia i nadziei i radości niech będzie z Wami wszystkimi” – takie słowa Orędzia skierowali biskupi Europy do mieszkańców naszego kontynentu na zakończenie II Specjalnego Synodu Biskupów Europy,

który obradował w Rzymie, w obecności Ojca Świętego, w dniu od 1 do 23 października br.

Podczas obrad biskupi przedstawili główne treści przesłania Synodu, którego prace inspirował temat: „Chrystus żyjący w Kościele źródłem nadziei dla Europy”. W synodalnej wizji przełomu tysiącleci dominuje nadzieja i optymizm. Jest to nadzieja zakorzeniona w Bogu i w Jego zbawczej mocy. Jako przykład chrześcijańskiej nadziei ukazywano w pracach Synodu uczniów idących do Emaus. Swoje doświadczenie, rozczarowania i ból potrafili oni podzielić z Chrystusem, wsłuchując się w Jego Słowo i uczestnicząc we Wspólnym łamaniu Chleba. To Chrystus nappełnił ich dusze pokojem ukazując źródła nadziei.

Współcześnie spotykamy bardzo często chrześcijan rozczarowanych, u których pesymizm góruje nad radością Ewangelii. Okazywane przez nich poczucie rozgoryczenia świadczy o braku żywej wiary i głębokiej więzi z Chrystusem Zmartwychwstałym. Nasza formacja duchowa winna przebiegać w tym kierunku, aby nadzieja i radość niesione przez Chrystusa były silniejsze od wszelkich rozczarowań życiowych.

Podjmując głos biskupów Europy wyznajemy razem z Wami, jako Wasi pasterze, wspólną wiarę w Jezusa Chrystusa. W przeddzień Wielkiego Jubileuszu Roku 2000 kierujemy oczy na Jezusa i za św. Piotrem wyznajemy z nowym entuzjazmem: „Ty jesteś Mesjasz Syn Boga Żywego” (Mt 16, 16).

Wspólnota wiary i fakt, że Chrystus jest jedynym Zbawicielem wszystkich ludzi nadaje obchodom Jubileuszu głęboko ekumeniczny charakter. Przypomina nam o tym także heroiczne świadectwo męczenników wszystkich wyznań chrześcijańskich. Stanowi ono moralne zobowiązanie do tego, aby wiara znalazła swój wyraz w świadectwie życia oraz we współpracy wszystkich, którzy wyznają Chrystusa swoim Panem. Wyraża się ono w niesieniu pomocy najbardziej potrzebującym, zgodnie ze słowami Chrystusa: „Cokolwiek uczyniliście jednemu z najbardziej potrzebujących, Mnieście uczynili” (por. Mt 26).

Rok łaski od Pana

Po latach przygotowań wkraczamy w czas Wielkiego Jubileuszu. W Noc Bożego Narodzenia Ojciec Święty Jan Paweł II otworzy Święte Drzwi bazyliki świętego Piotra. Rozpocznie się czas Jubileuszu. W Uroczystość Narodzenia Pańskiego w jedności wiary i wspólnoty Kościoła we wszystkich diecezjach świata nastąpi symboliczne przejście pod przewodnictwem Biskupa diecezjalnego przez bramę katedry, by w ten sposób w Kościołach partykularnych zainaugurować czas Wielkiego Jubileuszu.

Kościół to lud Boży pielgrzymujący do domu wspólnego Ojca, który jest w niebie. Chrystus to jedyna brama, przez którą mamy dostęp do zbawienia (por. 14, 6). Przed nami otwiera się więc Rok Święty, wielki czas łaski, rok uwielbienia Boga i wdzięczności za dzieło zbawienia,

które realizuje się pośród nas. „Narodzenie Jezusa w Betlejem nie jest faktem, który można uznać za zamkniętą przeszłość. Przed Nim staje bowiem cała ludzka historia: Jego obecność oświeca naszą teraźniejszość i przyszłość świata... Spotykając Chrystusa każdy człowiek odkrywa tajemnicę własnego życia” (IM, 1).

Powszechną praktyką Jubileuszy są pielgrzymki do Ziemi Świętej, do Rzymu – serca chrześcijaństwa i do świątyń wyznaczonych w poszczególnych diecezjach przez biskupa. Pielgrzymka do sanktuariów i miejsc świętych ma niezwykle doniosłe znaczenie. Przestrzeń, którą pokonujemy, miejsca które odwiedzamy przypominają nam działanie Boga w historii i obecnie. To Bóg zawsze nas poprzedza i idzie przed nami. Dlatego Ojciec Święty pragnie „udać się osobiście i modlić w najważniejszych miejscach, które w Starym i Nowym Testamencie były świadkami Bożych interwencji aż po największą z nich czyli tajemnicę Wcielenia i Paschy Chrystusa” (Jan Paweł II, *List o pielgrzymowaniu do miejsc świętych*, 4).

Czas Bożego miłosierdzia

Jubileusz to czas spotkania z Bogiem bogatym w miłosierdzie, który pochyła się nad słabym i grzesznym człowiekiem. Bóg odpuszczając człowiekowi jego grzechy pragnie odnowić w nim swoje podobieństwo. Czyni to dlatego, ponieważ go miłuje i pragnie w nim przywrócić utraconą godność dziecka Bożego.

Spotkanie grzesznego człowieka z miłosiernym Bogiem dokonuje się w sakramencie pojednania, mocą którego otrzymujemy odpuszczenie grzechów i win. Łaska Jubileuszu może zostać dopełniona odpustem, mocą którego „zostaje darowana skruszonemu grzesznikowi kara za grzechy złagodzone już co do winy” (IM, 9).

Czas nawrócenia i pojednania

Jako chrześcijanie i Polacy nie możemy pominąć trudnych spraw dotyczących naszej ziemskiej Ojczyzny. Czas Jubileuszu to czas odnowy i pojednania z Bogiem i pomiędzy ludźmi. Pojednania takiego brakuje zarówno w życiu rodzinnym, jak i wielu przejawach życia społecznego. Bóg w Jezusie Chrystusie pojednał nas ze sobą przez to, że zniszczył grzech. Pociąga to za sobą wielkie moralne zobowiązanie, aby usuwać to wszystko co dzieli ludzi. Ojciec Święty Jan Paweł II przypomina, że: „U progu nowego milenium chrześcijanie winni stanąć w pokorze przed Panem, aby zastanowić się nad odpowiedzialnością, jaką i oni ponoszą za różne przejawy zła w dzisiejszym świecie. W naszej epoce bowiem, choć rozjaśnionej licznymi światłami, nie brak również cieni” (TMA, 36).

Z radością, ale nie bez niepokoju, uczestniczymy w życiu naszej Ojczyzny. Radość nasza ma swe źródło również i w tym, że od dziesięciu lat żyjemy w wolnym i suwerennym państwie. Im bardziej kochamy naszą matkę Ojczyznę, tym bardziej jesteśmy zatroskani o jej los. Czas

rachunku sumienia oraz solidarność z wszystkimi uczestnikami polskich przemian skłaniają nas do refleksji nad wyzwaniem, których doświadczają nasze społeczeństwo na progu trzeciego tysiąclecia.

Trud nowego budowania

Zachodzące zmiany wniosły wiele dobra w nasze życie społeczne. Od dziesięciu lat rozwija się w Polsce samorządność, czyli troska lokalnych społeczności o rozwiązywanie swoich własnych problemów. Społecznościom tym brak niekiedy doświadczenia koniecznego do funkcjonowania w nowej rzeczywistości, a ponadto nie dysponują one wystarczającymi funduszami, aby móc zagospodarować swoje „małe Ojczyzny”.

W procesie odradzania się pluralizmu politycznego pojawiło się niepokojące zjawisko prywaty i korupcji. Zarówno indywidualni politycy, jak i niektóre środowiska polityczne tracą wrażliwość na dobro wspólne i dobro osoby ludzkiej, kierując się interesami swoich partii.

Ostatnie dziesięciolecie przyniosło ze sobą duże przemiany gospodarcze. Jednocześnie przemiany te odsłoniły, a może nawet pośrednio przyczyniły się do zaistnienia wielu obszarów biedy. Wraz z rozwojem dobrobytu materialnego części społeczeństwa, zwiększyło się bezrobocie, a także pogłębiły się różnice między tymi, którzy stają się coraz bardziej bogaci i tymi, którzy żyją na skraju nędzy. Niepokoi nas wzrost przestępczości oraz bezkarność z jaką działają przestępcy. Wzrasta liczba osób potrzebujących pomocy.

Obok powodów do radości i dumy w naszej Ojczyźnie jest też wiele bólu, cierpienia i rozczarowania spowodowanego zachodzącymi przemianami. Ból ten czasami ujawnia się w formie niepokojów, strajków czy demonstracji. Wśród form protestów stosowanych w społeczeństwie demokratycznym strajki powinny stanowić ostateczność. Władze jednak powinny szybciej dostrzegać potrzeby społeczeństwa i wychodzić im naprzeciw. Taka jest rola i obowiązek państwa.

Wobec owych bolesnych zjawisk w naszym życiu społecznym jawi się pytanie: czy rzeczywiście jesteśmy bezradni wobec zła? Dostrzegamy wysiłki władz państwowych związane z fundamentalnymi reformami, bez których przyszłość Polski jest nie do pomyślenia. Los reform, których konieczności się na ogół nie kwestionuje zależy od stopnia zaangażowania całego narodu.

Pojawiają się jednak nowe wyzwania. Rolnicy polscy oczekują na ukazanie im konkretnych programów, które pomogą w dostosowaniu się do nowej sytuacji ekonomicznej i społecznej. Większa troska o rolnictwo jest szczególnie ważna w perspektywie postępujących procesów integracji z Unią Europejską. Pracownicy likwidowanych przedsiębiorstw patrzą również z niepokojem na sytuację materialną swoich rodzin.

Wolność słowa przyniosła nam pluralizm i rozwój środków społecznego przekazu: prasy, radia, telewizji a ostatnio internetu. Wraz z wolno-

ścią na skutek braku odpowiednich uregulowań prawnych, pojawia się w mediach więcej przemocy, pornografii, taniej sensacji. Widać wyraźnie jak posługiwanie się środkami społecznego przekazu woła o przestrzeganie podstawowych zasad etyki dziennikarskiej.

Chrześcijanie a jedność Europy

Synod Biskupów podkreślił wspólną odpowiedzialność za budowę nowej zjednoczonej Europy. Z naszym kontynentem w sposób szczególnie związane było głoszenie Ewangelii. Kulturę europejską od dwóch tysięcy lat kształtuje przesłanie wielkich misjonarzy i świętych. Współczesne oznaki kryzysu tej kultury niosą dla nas wszystkich wielkie zobowiązanie. Kształt przyszłej Europy nie może być obojętny nikomu, kto przeżywa głęboko ewangeliczną zasadę miłości bliźniego i potrafi ujmować trudne sprawy naszego kontynentu w kategoriach wspólnoty kształtowanej przez ducha solidarności.

W swym przemówieniu wygłoszonym niedawno w Parlamencie polskim Ojciec Święty jednoznacznie określił nasz obowiązek wspierania działań na rzecz jedności Europy, gdy powiedział: „Integracja Polski z Unią Europejską jest od samego początku wspierana przez Stolicę Apostolską. Doświadczenie dziejowe, jakie posiada Naród polski, jego bogactwo duchowe i kulturowe mogą skutecznie przyczynić się do ogólnego dobra całej rodziny ludzkiej, zwłaszcza do umocnienia pokoju i bezpieczeństwa w Europie”. Zarówno papieskie słowa, jak i przesłanie Synodu niosą dla nas wszystkich zachętę do zatroskania o to, by w zjednoczonej Europie godność osoby ludzkiej była wartością nadrzędną we wszystkich działaniach społecznych i politycznych.

Odnowa duchowa człowieka fundamentem reform społecznych

Z odnową struktur życia społecznego i gospodarczego musi iść w parze odnowa moralna i duchowa ludzi, którzy je tworzą. Dopiero ludzie z odnowioną wrażliwością moralną będą zdolni w taki sposób wprowadzać zmiany, aby człowiek i troska o niego były podstawą wszystkich przemian. Jeśli zabraknie duchowej odnowy, nawet najbardziej doskonałe struktury będą szybko ulegały zniekształceniu i staną się nam obce na wskutek egoizmu gospodarczego i politycznego. Stąd też palącą potrzebą staje się formacja duchowa środowisk odpowiedzialnych za życie gospodarcze, społeczne i polityczne.

Uświadamiają nam to wyraźnie wszystkie nasze słabości ostatniego dziesięciolecia. Do odnowy duchowej człowieka nawoływał wielokrotnie Ojciec Święty podczas pielgrzymek do Ojczyzny. Wzywa do niej zakończony w bieżącym roku II Synod Plenarny Kościoła Katolickiego w Polsce.

Pokolenie przełomu tysiąclecia

Na koniec przesłania naszą myśl i serce kierujemy do Was, młodzi chrześcijanie, żyjący na polskiej ziemi. Dostrzegamy w Was godnych spadkobierców bogatego dziedzictwa duchowego, które wypracowały poprzednie pokolenia. Do Wielkiego Jubileuszu Zbawiciela przygotowaliście się wsłuchując się w słowa Ewangelii oraz nauczanie Ojca Świętego. Wraz z Ojcem Świętym przypominamy Wam: wy jesteście nadzieją Kościoła i Ojczyzny. W orędziu na XV Światowy Dzień Młodzieży 2000, czytamy: „Na progu nowego tysiąclecia z głębi serca kieruję do Was ponownie nagłące wezwanie, byście otworzyli na oścież drzwi Chrystusowi – Słowu, które «wszystkim (...), którzy Je przyjęli, dało moc, aby się stali Dziećmi Bożymi» (J 1, 12). Przyjąć Chrystusa znaczy otrzymać od Ojca misję życia miłością i do Niego i do braci, w poczuciu solidarności ze wszystkimi, bez żadnej różnicy; znaczy wierzyć, że w ludzkich dziejach, choć naznaczonych złem i cierpieniem, ostatnie słowo należy do życia i miłości, ponieważ Bóg zamieszkał wśród nas, abyśmy mogli zamieszkać w Nim”.

Przyszłość naszej Ojczyzny zależy od młodego pokolenia, od dobrej jego edukacji. Podjęta reforma szkolnictwa stwarza dla Narodu poważną szansę. Kształcenie młodego pokolenia musi mieć charakter priorytetowy w życiu Narodu i państwa, dlatego należy uczynić wysiłki, aby zapewnić środki materialne na kształcenie młodego pokolenia.

Jednocześnie kierujemy apel do wszystkich wiernych: stwarzajmy warunki do rozwoju młodego pokolenia poprzez autentyczne życie chrześcijańskie w naszych rodzinach i życiu publicznym. Jest to najlepszy sposób pomocy młodemu pokoleniu. Niech nasze rodziny stają się miejscem, w którym młodzież doświadczy autentycznej miłości, zrozumienia i pomocy. Niech szkoła przekazuje nie tylko wiedzę, ale prawdziwą mądrość życia. Kościół pragnie Wspierać wysiłek rodziny, szkoły i państwa.

Siostry i Bracia,

Zapraszamy wszystkich do postawy dziękczynienia za dar Wcielenia i Zbawienia, ofiarowany nam przez Boga za pośrednictwem Maryi Matki Słowa Wcielonego. Podejmijmy wszyscy wysiłek odnowy własnego życia oraz odnowy życia społecznego w naszej Ojczyźnie. Stworzy to lepsze warunki do powiększania wokół nas obszarów dobra, aby Bóg za naszym pośrednictwem mógł urzeczywistnić Swoj plan Zbawienia.

Z serca błogosławimy Wszystkim na Wielki Jubileusz naszego Zbawiciela Jezusa Chrystusa.

*KARDYNAŁOWIE, ARCYBISKUPI I BISKUPI
zgrupowani na 302. Zebraniu Plenarnym
Konferencji Episkopatu Polski*

Jasna Góra, dnia 25 listopada 1999 roku

Słowo zachęty do odmawiania dziesiątka Różańca w Jubileuszowym Roku 2000

Rok Jubileuszowy przeżywamy z różańcem w dłoniach rozważając piętnastą tajemnicę. Ukoronowanie Najświętszej Maryi Panny na Królowę nieba i ziemi jest najwyższym wyniesieniem Maryi do chwały. Tak bowiem jak Chrystus, który za to, że uniżył się dla nas aż do śmierci krzyżowej został przez Boga wywyższony (por. Flp 2, 5-11) – tak i Maryja, która towarzyszyła Chrystusowi w Jego upokorzeniach, została wyniesiona nad wszystkie chóry anielskie w królestwie niebieskim. Gratulujemy Matce Najświętszej tego wyniesienia i prosimy Ją, by jako Królowa nieba i ziemi wstawiała się za nami w naszym pielgrzymowaniu do Boga.

Rok Jubileuszowy jest czasem korzystania z wielkich łask i odpustów. Wyciągamy ręce do Boga, ażeby ze skarbcza Kościoła, w którym znajdują się owoce Męki i Zmartwychwstania Chrystusa a także zasługi życia Matki Najświętszej – czerpać te nadprzyrodzone dobra. Matka Najświętsza pomaga nam w nawróceniu jubileuszowym i świętowaniu. Wspomaga też nas w dziękczynnym hołdzie składanym Trójcy Przenajświętszej za tę niepojętą łaskę Wcielenia i Odkupienia. Wraz z Maryją śpiewamy więc: „Ciebie Boże chwalimy” i ściskając ufnie różańcowe paciorki, zawierzamy się Jej na nowe wiary tysiąclecie.

Z podziękowaniem dla Wszystkich, którzy przez piętnaście lat przybliżali się do roku 2000 z różańcem w ręku, życzę obfitego w łaski roku dwutysięcznego i udzielam z polecenia Księżki Biskupów polskich błogosławieństwa.

*† STANISŁAW NOWAK
Arcybiskup Metropolita Częstochowski
Przewodniczący Zespołu do spraw Sanktuariów*

Częstochowa, dnia 25 listopada 1999 roku

List Krajowego Komitetu Obchodów Roku Jubileuszowego

*„do wszystkich, którzy przygotowując się do świętowania
w wierze Wielkiego Jubileuszu Chrześcijaństwa” (Jan Paweł II)*

Umiłowani w Chrystusie Siostry i Bracia!

Mija XXI rok Pontyfikatu Jana Pawła II. Z tej okazji wielbimy Boga za wszelkie znaki Jego obecności, które okazał przez posłannictwo Ojca Świętego. Do znaków tych zaliczyć możemy zbliżający się Wielki Jubileusz dwóch tysięcy lat chrześcijaństwa. Ojciec Święty zaprasza i wzywa wszystkich wyznawców Chrystusa do aktywnego włączenia się w obchody tego zbawczego wydarzenia.

„Wielkich dzieł Boga nie zapominajcie!” Możliwość świętowania tak niezwykle rocznicy Odkupienia ludzkości jest dla każdego z nas ogromną, niewyobrażalną łaską. Do przeżycia tego Jubileuszu przygotowaliśmy się przez minione lata, rozważając główne prawdy naszej wiary.

Znaczenie Roku Jubileuszowego w Kościele

Czym jest Jubileusz w tradycji Kościoła? By zrozumieć jego sens trzeba sięgnąć do Pisma Świętego. Izraelici czasów Starego Testamentu także świętowali Rok Jubileuszowy. Do jego istoty należało wzajemne pojednanie, wielkoduszne darowanie długów i uwolnienie niewolników. Mówił o tym prorok Izajasz, żyjący kilka wieków przed Chrystusem: „Duch Pański nade mną, bo Pan mnie namaścił. Posłał mnie, by głosić dobrą nowinę ubogim, by opatrywać rany serc złamanych, by zapowiadać wyzwolenie jeńcom i więźniom swobodę; aby obwieszczać rok łaski u Pana” (Iz 61, 1-2). Ostatecznie dopełnienie zapowiedzi Izajasza dokonało się w Osobie Jezusa Chrystusa. To On, cytując Izajaszowe słowa, odniósł je wprost do Siebie: „Dzisiaj spełniły się te słowa Pisma, któreście słyszeli” (Łk 4, 21). Całe nauczanie Zbawiciela jednoznacznie akcentuje konieczność wzajemnego przebaczenia będącego owocem pełnego pojednania się człowieka z Bogiem.

Kościół uświadamiał sobie konieczność okresowego, ogólnokościelnego rachunku sumienia, połączonego ze szczególnym dziękczynieniem. Dlatego, począwszy od 1300 roku, ogłaszał systematycznie Rok Jubileuszowy. Fakt ten przypomniał nam Ojciec Święty w bulli *Incararnationis mysterium* ogłaszającej Wielki Jubileusz Roku 2000: „Wracamy myślą do roku 1300, gdy papież Bonifacy VIII, spełniając pragnienie całego ludu rzymskiego, otworzył uroczyście obchody (...) Jubileuszu (...). Zgodnie z dawną tradycją «szczodrego udzielania rozgrzeszeń i odpustów» tym, którzy w Wiecznym Mieście nawiedzali Bazylikę św. Piotra, zechciał

udzielić z tej okazji «nie tylko jeszcze obfitszego, ale jak najpełniejszego odpuszczenia wszystkich grzechów». Od tamtego czasu Kościół zawsze obchodził Jubileusz jako ważny etap swojej wędrówki ku pełni w Chrystusie” (n. 5).

Obchody Roku Jubileuszowego

Rok Wielkiego Jubileuszu rozpocznie się w noc Bożego Narodzenia 1999 r. Ojciec Święty uroczyście otworzy Drzwi Bazyliki św. Piotra. Gest ten symbolizuje otwarcie Kościoła na przyjęcie wszystkich, którzy pragną powrotu do jedności z Bogiem, Dawcą wszelkiego pokoju. Do stolicy chrześcijaństwa, a także do Ziemi Świętej, przez cały Rok Jubileuszowy będą przybywać pielgrzymi różnych narodowości. Pielgrzymka jest bowiem obrazem ludzkiego życia: wszyscy, nieraz z ogromnym wysiłkiem, pielgrzymują do Domu Ojca.

Jak uczy nas Jan Paweł II, pewne miejsca mogą przechowywać znaki nadzwyczajnych, zbawczych interwencji Boga. Pielgrzymując do tych miejsc człowiek doświadcza potrójnej łaski. Najpierw daru szczególnego przebaczenia i pojednania z Bogiem. To pojednanie staje się fundamentem pojednania międzyludzkiego. Potem łaski uświęcenia. Wreszcie łaski szczególnego spotkania z Panem ludzkich losów.

Dlatego Ojciec Święty zwraca się do wszystkich chrześcijan: „Nie pozostaje mi zatem nic innego jak zaprosić serdecznie całą chrześcijańską wspólnotą, aby w duchu wyruszyła na szlak jubileuszowej pielgrzymki. Będzie ją można odbyć w wielu różnych formach (...). Z pewnością jednak wielu przeżyje ją wyruszając naprawdę w drogę do miejsc, które odegrały szczególnie doniosłą rolę w dziejach zbawienia”.

W odpowiedzi na papieskie zaproszenie także i Kościół w Polsce przygotowuje się do wielkich, narodowych pielgrzymek do Rzymu i Ziemi Świętej. Szczegóły organizacyjne zostaną podane w parafiach.

Obchody Roku Jubileuszowego w naszej Ojczyźnie rozpoczną się w katedrach naszych diecezji podczas Mszy świętych sprawowanych 25 grudnia. Wtedy też wyrazimy wdzięczność Bogu za tysiąclecie Kościoła hierarchicznego, żyjącego i posługującego w dziele zbawczym na ojczyźstych ziemiach. Ów epokowy fakt stanie się okazją dziękczynienia za istnienie polskich diecezji i parafii. Nie potrafimy wyobrazić sobie życia religijnego bez posługi biskupów i kapłanów. Świętowanie tego roku powinno dopomóc w ponownym, głębszym zrozumieniu rzeczywistości Kościoła. Pomocą służyć będą główne obchody rocznicowe przeżywane w Gnieźnie – stolicy pierwszej metropolii, a następnie we wszystkich metropoliach i wielu diecezjach.

Przeżycie czasu łaski

Rok Jubileuszowy będący szczególnym „rokiem łaski od Pana” stanowi jedyną w swoim rodzaju okazję doświadczenia nadprzyrodzonych

darów Boga. Wymaga jednak podjęcia ze strony człowieka pewnego wysiłku. Co zatem powinniśmy uczynić? Ojciec Święty w Liście apostołskim *Tertio millennio adveniente* przedstawia siedem sugestii. Pierwsza z nich domaga się pogłębienia naszej wiary we wspólnocie z Osobami Trójcy Przenajświętszej. Trzeba nam jeszcze raz odpowiedzieć na pytanie o fundamenty naszej wiary: zachwycić się dziełem Stworzenia, podziękować za łaskę Odkupienia dokonanego przez Krzyż i Zmartwychwstanie, uświadomić sobie dar ciągłego uświęcania każdego z nas mocą Ducha Świętego.

Drugie wskazanie dotyczy doświadczenia zbawczej misji Chrystusa. Należałoby pochylić się nad Ewangelią, poszukując nowych form zgłębienia nauki Chrystusa w rodzinach. Należałoby, spoglądając na krzyże zawieszane w naszych domach, przemyśleć znaczenie Śmierci i Zmartwychwstania Boskiego Mistrza. Nasze życie w przyjaźni i pokoju z Bogiem zawdzięczamy przecież Chrystusowej Ofierze.

Trzecia myśl Jana Pawła II podkreśla pogłębienie świadomości Kościoła jako Mistycznego Ciała Chrystusa. Zbyt często dostrzegamy w Kościele jedynie instytucję świadczącą pewne usługi. Zbyt rzadko przyjmujemy Kościół jako wspólnotę Boga z ludźmi – społeczność, w której każdy z nas ma swoje miejsce i sobie właściwe zadania.

Czwarta sugestia postuluje przeprowadzenie rachunku sumienia i oczyszczenia się z zaniedbań, celem prawdziwego nawrócenia. Chodzi o spojrzenie na całość naszego życia przez pryzmat Ewangelii, zakończone możliwie najlepiej przeżyтым sakramentem pokuty i pojednania. Warto w tej perspektywie przemyśleć wartość kierownictwa duchowego podejmowanego z okazji częstszych spowiedzi.

Kolejne wskazanie papieskie przypomina, że warunkiem owocnego przeżycia Czasu Świętego z jednoczesną odpowiedzią na łaskę Jubileuszu, jest pojednanie z siostrami i braćmi w Kościele – a także z członkami innych wyznań i wspólnot niechrześcijańskich. Pojednanie zakłada pragnienie dobra drugiej osoby. Jego fundamentem jest najpierw intensywna modlitwa obejmująca zwaśnione strony. Potem konkretne gesty pomocy i współpracy w rozmaitych chwilach życia.

Aby skutecznie utrwalić owoce Jubileuszu w przyszłym wieku trzeba przyjąć całość nauczania Soboru Watykańskiego II i II Plenarnego Synodu Kościoła w Polsce. Sobór ten ukazał najpierw piękną wizję Kościoła, wypowiadającego się w Słowie Bożym, liturgii i czynach miłosierdzia. Wszystkim członkom tej wielkiej Rodziny Bożej wskazał konkretne kierunki rozwoju i doskonalenia się – celem wprowadzenia na ziemi Bożego pokoju.

Zbawienie ma wymiar społeczny. Zatem ostatnie wskazanie Jana Pawła II dotyczy społeczności międzynarodowych – zwłaszcza w aspekcie przebaczenia i darowania długów. Odzyskana wolność naszej Ojczyzny przywraca każdemu z nas prawo głosu w tej sprawie. Kwestie naro-

dowe czy nawet międzynarodowe nie są jedynie domeną polityków. Na ich decyzje wpływ winien mieć głos każdego obywatela, tworzącego społeczność narodową.

W trakcie Roku Jubileuszowego uważniej przyjrzymy się każdemu z tych wskazań. Zastanowimy się, w jaki sposób możemy własnym życiem odpowiedzieć na wezwanie Ojca Świętego. Pomocą w tym dziele służyć nam będą comiesięczne nabożeństwa dziękczynne za dar Polaka – Papieża. Także Słowo Boże głoszone w niedziele pomoże nam jeszcze raz przemyśleć nauczanie papieskie dotyczące Wielkiego Jubileuszu.

Przewodniczką i najpełniejszym wzorem przeżycia czasu łaski jest nasza Matka, na którą wskazuje Jan Paweł II: Maryja, „która wraz z Synem Jezusem i małżonkiem Józefem pielgrzymowała do świętego przybytku Bożego, niech osłania w drodze wszystkich, którzy wyruszą z pielgrzymką w Roku Jubileuszowym. Niech też szczególnie gorąco wstawia się za chrześcijańskim ludem w najbliższych miesiącach, aby obchodząc z radością dwutysiąclecie narodzin swego Zbawiciela, mógł uzyskać obfitość kask i miłosierdzia. Niech Kościół wielbi Boga Ojca w Duchu Świętym za dar zbawienia w Chrystusie Panu – teraz i w przyszłych stuleciach”.

ABP HENRYK MUSZYŃSKI
Przewodniczący Krajowego Komitetu
Obchodów Roku Jubileuszowego w Polsce

Warszawa, dnia 15 września 1999 roku

III. Akta Metropolity Wrocławskiego

83.

Komunikat w sprawie rejestracji „Stowarzyszenia Ducha Świętego” w Oławie

Kuria Metropolitalna Wrocławska, po wcześniej uzyskanej informacji o zaistniałym fakcie, podaje do wiadomości, że dnia 16 czerwca 1999 r. Sąd Okręgowy we Wrocławiu na wniosek Kazimierza Domańskiego z Oławy zarejestrował „Stowarzyszenie Ducha Świętego” w Oławie, którego prezesem został uprzednio wybrany Kazimierz Domański a wiceprezesem jego żona Bronisława Domańska. Zarejestrowane stowarzyszenie nie ma aprobaty kompetentnej Władzy Kościelnej, tj. Biskupa Archidiecezji Wrocławskiej, ponieważ nie spełnia warunków wymaganych przez prawo kanoniczne i dlatego nie może być uznane za katolickie.

Powstanie tego stowarzyszenia jest kolejnym etapem w trwającej już od 1985 r. sprawy rzekomych objawień Matki Bożej w Oławie. Od tego czasu stanowisko Kościoła w tej kwestii nie uległo zmianie. Wszystkich wiernych katolików obowiązuje zatem nadal oświadczenie Konferencji Episkopatu Polski z 17 stycznia 1986 r., w którym Biskupi zwrócili się do duchowieństwa i wiernych, aby zaprzestali gromadzenia się w Oławie i przez to nie dawali poparcia tym rzekomym objawieniom, ponieważ nie mają one nic wspólnego z nadprzyrodzonością; według oceny Kościoła Katolickiego są fałszywe, wprowadzają w błąd opinię publiczną, godzą w zasady wiary i są wykorzystywane przeciwko Kościołowi katolickiemu. Ponadto, cała działalność Kazimierza Domańskiego jest prowadzona z uporem i samowolnie, bez łączności z władzami Kościoła rzymskokatolickiego, mimo wielokrotnych upomnień i przestróg oraz zakazów wydawanych przez Władze Kościelne Archidiecezji Wrocławskiej.

W związku z zarejestrowaniem powyższego stowarzyszenia Metropolitalna Kuria Wrocławska informuje duchowieństwo i wiernych, że zgodnie z nauką Kościoła katolickiego wyrażoną w Prawie kanonicznym

w kanonie 1374, każdy – „Kto zapisuje się do stowarzyszenia działającego w jakikolwiek sposób przeciw Kościołowi, powinien być ukarany sprawiedliwą karą; kto zaś popiera tego rodzaju stowarzyszenie lub nim kieruje, powinien być ukarany interdyktem”.

Stosownie do brzmienia tegoż kanonu za zapisującego się do stowarzyszenia uznaje się tego, kto świadomie i dobrowolnie zgłasza swoją przynależność do niego w charakterze członka, niezależnie czy przyjęcie dokonuje się przy zachowaniu formalności czy bez nich. Natomiast stowarzyszenie popiera ten, kto przyczynia się do jego rozwoju, tzn. propaguje je, werbuje członków, wspomaga materialnie, aktywnie uczestniczy w jego spotkaniach, w realizowaniu jego programów itp.

Prawo Kościoła Katolickiego poucza, kara zwana interdyktem, którą powinien być ukarany ten, kto popiera tego rodzaju stowarzyszenia lub nimi kieruje, zabrania: 1. udziału w sprawowaniu Ofiary eucharystycznej i wszelkich innych obrzędów religijnych; 2. sprawowania sakramentów (chrzest, Eucharystia, pokuta, małżeństwo) i sakramentaliów (pogrzeb katolicki, poświęcenia przedmiotów religijnych); 3. przyjmowania sakramentów (chrzest, Eucharystia, pokuta, małżeństwo); ponadto, ukarany powinien być usunięty od udziału w czynności liturgicznej albo czynność liturgiczna powinna być przerwana (por. kan. 1332 KPK).

Oznacza to, że w wypadku sprawowania sakramentów świętych, uczestnictwa w nich lub przyjmowanie ich przez znajdujących się w karze interdyktu jest świętokradztwem. A zatem, kapłani sprawujący sakramenty święte w ramach „Stowarzyszenia Ducha Świętego” w Oławie, a także w miejscu rzekomych objawień w Oławie czynią to świętokradzko i niegodziwie, podpadając jednocześnie pod stosowne kary. Wierni świeccy natomiast uczestnicząc i przyjmując te sakramenty w podanych okolicznościach czynią to również niegodziwie i świętokradzko oraz ściągają na siebie karę interdyktu, czyli nie mogą w swoich parafiach otrzymać rozgrzeszenia, godziwie przystępować do Komunii św., być rodzicem chrzestnym lub świadkiem bierzowania, otrzymać pogrzebu katolickiego.

Każdy wierny, który ściągnął na siebie taką karę, może zostać od niej uwolniony tylko przez Biskupa diecezjalnego lub przez wyznaczonego przez niego kapłana.

Niniejszym Komunikatem Kuria Metropolitalna we Wrocławiu informuje i przestrzega wszystkich wiernych Kościoła rzymskokatolickiego o konsekwencjach przynależności do sekt i stowarzyszeń religijnych nie zatwierdzonych przez Kościół Katolicki. Przynależność ta grozi popadnięciem w ciężkie kary kościelne. Wszystkich Kuria Arcybiskupia Wrocławska upomina, by w czas wycofali się z fałszywej drogi, niezgodnej z prawem kanonicznym i zasadami wiary Kościoła Katolickiego.

† HENRYK KARDYNAŁ GULBINOWICZ, Arcybiskup Metropolita Wrocławski

Wrocław, dnia 14 grudnia 1999 roku

84.

Dekret nakładający karę interdyktu na zapisujących się do „Stowarzyszenia Ducha Świętego” w Oławie

Działając zgodnie z Kodeksem Prawa Kanonicznego, który Biskupowi diecezjalnemu udziela władzy i zobowiązuje do czuwania nad tym, by do dyscypliny kościelnej i prawowiernej nauki Kościoła nie wkradły się nadużycia, zwłaszcza odnośnie wiary w zakresie posługi słowa, sprawowania sakramentów i sakramentaliów, kultu Boga i Świętych (kan. 392 KPK) oraz władzy wydawania ustaw karnych (kan. 1315 § 1 KPK), nakładam karę interdyktu na wiernych katolików duchownych i świeckich, którzy zapisują się do „Stowarzyszenia Ducha Świętego” w Oławie, kierowanego przez Kazimierza Domańskiego.

Duchownym i wiernym, którzy zapisują się do tego stowarzyszenia, popierają je lub nim kierują zabraniam: 1. jakiegokolwiek udziału w sprawowaniu Ofiary eucharystycznej i wszelkich innych obrzędów religijnych; 2. sprawowania sakramentów i sakramentaliów; 3. przyjmowania sakramentów (kan. 1332 KPK).

Duchowni, którzy w ramach tego stowarzyszenia sprawują sakramenty święte oraz duchowni i świeccy, którzy uczestniczą w nich lub je przyjmują, czynią to świętokradzko.

Jednocześnie zarządzam, że każdy wierny duchowny i świecki, który ściągnął na siebie taką karę, może zostać od niej uwolniony tylko przeze mnie jako Biskupa diecezjalnego.

Niniejszy Dekret wchodzi w życie z chwilą jego publikacji.

*† HENRYK KARDYNAŁ GULBINOWICZ
Arcybiskup Metropolita Wrocławski*

Wrocław, dnia 14 grudnia 1999 roku

85.

Instrukcja Duszpasterska dotycząca obchodów Wielkiego Jubileuszu Roku 2000 w Archidiecezji Wrocławskiej

I. Uwagi ogólne

1. Zgodnie z wolą Ojca Świętego Jana Pawła II, pierwszoplanowym celem Wielkiego Jubileuszu jest ożywienie wiary i świadectwa chrześcijańskiego życia (por. TMA 42). W przygotowaniu więc programu cele-

bracji jubileuszowych akcent musi spoczywać nie na zewnętrznym, dostrzegalnym wymiarze świętowania, ale na ponownym odkryciu przez wiernych udzielonego im w Chrystusie daru zbawienia i ożywieniu w każdym z nich życia łaski. Ojciec Święty mówi wyraźnie, że „przedsięwzięcia zewnętrzne mają sens tylko w takiej mierze, w jakiej są wyrazem głębszego zaangażowania, które dotyka ludzkich serc” (*List o pielgrzymowaniu do miejsc związanych z historią zbawienia*, n.1). Realizacja tak określonego celu łączy się nierozzerwalnie z wewnętrzną przemianą i odnową człowieka, która zaczyna się od rozbudzenia pragnienia i tęsknoty za Bogiem, jako źródłem wszelkiego życia, a wyraża się w powrocie do modlitwy, w otwarciu na słowo Boże, w uczestniczeniu w życiu sakramentalnym Kościoła i w solidarności z bliźnimi, z najbardziej potrzebującymi.

2. Osiągnięciu zaplanowanego celu ma służyć zarówno duszpasterstwo zwyczajne (obejmujące: głoszenie słowa Bożego, sprawowanie sakramentów świętych, służbę miłosierdzia oraz świadectwo życia chrześcijańskiego), jak i inicjatywy nadzwyczajne, jubileuszowe i liturgiczne (por. *Kalendarz Roku Świętego 2000*, opracowany przez Główny Komitet Wielkiego Jubileuszu, [w:] *„Te Deum laudamus”, program duszpasterski na Wielki Jubileusz Roku 2000*, s. 33 nn), związane z tradycjami typowymi dla Roku Świętego, takimi jak: nabożeństwa pokutne, pielgrzymki wiernych itp.

3. Obchody Jubileuszu Roku 2000 w Archidiecezji Wrocławskiej będą realizowane w płaszczyźnie Kościoła diecezjalnego i Kościołów parafialnych. W płaszczyźnie pierwszej dominował będzie wymiar jubileuszowy (pielgrzymki i związane z nimi odpusty), w płaszczyźnie zaś drugiej wymiar liturgiczny, należący do istotnych elementów wszystkich obchodów Roku Świętego, które odbywać się będą głównie w ramach liturgii, przede wszystkim w ramach uroczystej Eucharystii. Wyodrębniając te dwie płaszczyzny obchodów, musimy wyraźnie zauważyć, że Jubileusz dokona się zasadniczo we wspólnotach Kościołów parafialnych, tam też będzie owocował, w sposób proporcjonalny do zaangażowania tych, którzy tworzą poszczególne wspólnoty parafialne i odpowiadają za ich duchowe oblicze.

II. Obchody jubileuszowe w Kościele diecezjalnym

1. Pielgrzymki parafialne do Katedry Wrocławskiej

a. Kalendarium pielgrzymek:

Na dzień parafialnych pielgrzymek do Katedry Wrocławskiej wybrano soboty od 29. 04. – 23. 09.

Terminarz szczegółowy przedstawia się następująco:

– 29. 04. – sobota przed II Niedzielą Wielkanocną, parafie dekanatów: Brzeg Dolny, Góra Śląska, Prusice, Wołów.

- 06. 05. – sobota przed III Niedzielą Wielkanocną, parafie dekanatów: Milicz, Oleśnica-Wschód, Oleśnica-Zachód, Trzebnica.
- 13. 05. – sobota przed IV Niedzielą Wielkanocną, parafie dekanatów: Brzeg-Południe, Brzeg-Północ, Namysłów, Włochy.
- 20. 05. – sobota przed V Niedzielą Wielkanocną, parafie dekanatów: Borów, Jelcz-Laskowice, Oława, Wiązów.
- 27. 05. – sobota przed VI Niedzielą Wielkanocną, parafie dekanatów: Kamieniec Żąbkowicki, Strzelin, Żąbkowice Śląskie, Ziębice.
- 03. 06. – sobota przed VII Niedzielą Wielkanocną, parafie dekanatów: Bystrzyca Kłodzka, Kłodzko, Łądek Zdrój, Międzyzlesie.
- 17. 06. – sobota przed Niedzielą Trójcy Przenajświętszej, parafie dekanatów: Dzierżoniów-Południe, Kudowa Zdrój, Nowa Ruda, Polanica.
- 02. 09. – sobota przed 22 Niedzielą zwykłą, parafie dekanatów: Dzierżoniów-Północ, Sobótka, Świdnica-Wschód, Świdnica-Zachód.
- 09. 09. – sobota przed 23 Niedzielą zwykłą, parafie dekanatów: Kąty Wrocławskie, Malczyce, Środa Śląska, Wrocław-Zachód (Leśnica).
- 16. 09. – sobota przed 24 Niedzielą zwykłą, parafie dekanatów: Wrocław-Północ I (Kozanów), Wrocław-Północ II (Psie Pole), Wrocław-Południe, Wrocław-Wschód.
- 23. 09. – sobota przed 25 Niedzielą zwykłą, parafie dekanatów: Wrocław-Zachód I (Kozanów), Wrocław-Katedra, Wrocław-Śródmieście.

b. Przygotowanie wiernych do pielgrzymki

Każda pielgrzymka wymaga dobrego przygotowania, jeżeli ma być przeżywana w duchu wiary, pokuty i miłości. W jej przygotowaniu warto wyakcentować teologię pielgrzymowania, jaką ukazuje nam Jan Paweł II w bulli *Incarnationis mysterium* (n. 7). Pielgrzymka, według Ojca Świętego:

- jest ważnym wydarzeniem w życiu chrześcijanina,
- jest symbolem indywidualnej wędrówki człowieka wierzącego śladami Odkupiciela,
- jest praktyką czynnej ascezy i pokuty za ludzkie słabości,
- wyraża nieustanną czujność człowieka wobec własnej ułomności i przygotowuje go wewnętrznie do przemiany serca,
- łączy się z trudem pokonywania drogi (trud pielgrzymowania),
- istotne elementy pielgrzymowania stanowią: czuwanie, post i modlitwa,
- pielgrzymka przypomina trudną drogę chrześcijańskiej doskonałości (ciągłe postępowanie naprzód), aby z pomocą łaski Bożej dojść „do człowieka doskonałego, do miary wielkości według Pełni Chrystusa” (Ef 4, 13).

Termin pielgrzymki należy na czas zapowiedzieć i przypominać go przez kilka kolejnych niedziel.

W pielgrzymce winni uczestniczyć przedstawiciele całej parafii, reprezentujący wszystkie jej stany, zawody oraz ruchy i grupy formacyjne.

Zespoły liturgiczne, a także zawodowe (np. cechy) winny wystąpić w swoich strojach, ze sztandarami.

Pielgrzymi winni zabrać z sobą suchy prowiant, ponieważ w okolicach Katedry nie funkcjonują praktycznie żadne punkty gastronomiczne.

W przeddzień pielgrzymki, dla jej uczestników, należy urządzić w parafii specjalne nabożeństwo (albo dzień skupienia), w ramach którego można jeszcze raz przypomnieć znaczenie i cel pielgrzymki do Katedry, a także podać warunki uzyskania odpustu jubileuszowego (zupełnego).

Pielgrzymom należy umożliwić w parafii sakramentalną spowiedź. Liczba przybywających pielgrzymów i ograniczony czas w Katedrze, nie stworzą właściwych warunków do odbycia tam spowiedzi przez większą grupę penitentów.

Należy wyznaczyć spośród uczestników pielgrzymki czteroosobową delegację (panna, młodzieniec, kobieta, mężczyzna), która razem z kapłanem towarzyszącym pielgrzymce, wpisze się w zakrystii Katedry do Księgi Roku Jubileuszowego.

c. Przebieg pielgrzymki

„Wskazania i propozycje”, wydane przez Kongregację Kultu Bożego, z okazji Roku Maryjnego 1987/88 (WWK 41: 1988, s. 55 nn) stwierdzają, że „dobry przebieg pielgrzymki pod względem liturgicznym i w konsekwencji liczne jej duchowe skutki zależą od właściwej organizacji i należytego przebiegu poszczególnych jej etapów” (n.79). Uwzględniając lokalną tradycję, dokument podkreśla następujące elementy:

– Rozpoczęcie pielgrzymki, które winno zawierać wspólną modlitwę w kościele parafialnym lub w innym bardziej dogodnym. Warto zauważyć, że księga liturgiczna „Obrzędy błogosławieństw” przewiduje specjalny obrzęd błogosławieństwa pielgrzymów na początku pielgrzymki (t. I, nn. 409-418).

– Etap pielgrzymowania w drodze, zwłaszcza ostatni jego odcinek, należałoby ubogacić intensywniejszą modlitwą, najlepiej śpiewem.

– Po przybyciu na Ostrów Tumski we Wrocławiu, pielgrzymi zbierają się przed kościołem p.w. św. Marcina (ul. św. Marcina), skąd o godz. 11³⁰ procesyjnie udają się do Katedry. Porządek procesji:

- * Krzyż w otoczeniu ministrantów ze świecami,
- * Poczty sztandarowe,
- * Delegacje parafialne wyznaczone do dokonania zapisu w Księdze Roku Jubileuszowego,
- * Grupy w strojach ludowych, cechowych, zawodowych,
- * Orkiestra (jeżeli uczestniczy w pielgrzymce),
- * Służba Liturgiczna w swoich strojach,
- * Duchowieństwo,
- * Wierni.

– Godz. 12⁰⁰ koncelebrowana Msza św. pontyfikalna. Przewodniczy jej i słowo Boże głosi Ksiądz Biskup. Po Mszy świętej zostaną odmówione modlitwy celem uzyskania odpustu zupełnego.

– Zakończenia pielgrzymki wypadaloby dokonać w tym samym kościele, w którym nastąpiło jej rozpoczęcie; winno się ono składać z modlitwy uwielbienia i dziękczynienia (hymn *Te Deum*), a także z postanowienia realizowania w życiu tych wartości religijnych, jakie były głoszone podczas całej pielgrzymki (por. *Wskazania i propozycje*, 79). W księdze *Obrzędy błogosławieństw* znajduje się specjalne błogosławieństwo pielgrzymów na zakończenie pielgrzymki (t. I, nn. 420-430).

d. Udział kapłanów w pielgrzymce parafialnej

Gdzie pozwolą na to warunki duszpasterskie, kapłani koniecznie winni uczestniczyć w pielgrzymce parafialnej. Dla podkreślenia jedności prezbiterium diecezjalnego z Biskupem winni oni koncelebrować Mszę świętą dla pielgrzymów. Na tę okoliczność udziela się zezwolenia na trinację. Koncelebransi przywożą z sobą: humerał, albę, cingulum i stułę w kolorze dnia. Nałożenie szat liturgicznych w zakrystii katedralnej.

Księża dziekani zainteresowanych dekanatów, przy pomocy rejonowych duszpasterzy Służby Liturgicznej, wyznaczają osoby odpowiedzialne za sprawny przebieg procesji do Katedry oraz ustalają program śpiewów podczas Mszy świętej pielgrzymkowej (z uwzględnieniem chórów i orkiestr). Program ten należy przesłać na adres proboszcza parafii katedralnej, na trzy tygodnie przed terminem pielgrzymki.

2. Pielgrzymki do wyznaczonych kościołów jubileuszowych Archidiecezji

Wśród wyznaczonych świątyń jubileuszowych, niektóre posiadają charakter sanktuariów ogólnodiecezjalnych, inne natomiast sanktuariów lokalnych.

Do ogólnodiecezjalnych należą:

- Sanktuarium M.B. „Strażniczki Wiary” w Bardzie Śląskim,
- Sanktuarium M.B. „Przyczyny Naszej Radości” na Górze Iglicznej,
- Sanktuarium M.B. „Królowej Rodzin” w Wambierzycach,
- Sanktuarium M.B. Łaskawej „Patronki Małżeństwa i Rodzin”, kościół p.w. św. Karola Boromeusza we Wrocławiu,
- Sanktuarium św. Jadwigi Śląskiej w Trzebnicy,
- Bazylika mniejsza p.w. św. Jana Apostoła i Ewangelisty w Oleśnicy.

Każda parafia zobowiązana jest również zorganizować pielgrzymkę jubileuszową do jednego z sanktuariów ogólnodiecezjalnych. Podobnie jak pielgrzymka do Katedry, winna ona być odpowiednio przygotowana i przeprowadzona, a także dokładnie omówiona z Rektorem sanktuarium.

Zaleca się ponadto organizowanie pielgrzymek do sanktuariów lokalnych, w tym przede wszystkim celu, by możliwie wszyscy parafianie

mieli okazję przeżyć ten wyjątkowy znak Roku Jubileuszowego i związany z nim dar odpustu.

Rektorzy wszystkich jubileuszowych świątyń winni założyć Księgi Roku Jubileuszowego, do których wpisywać się będą przybywający tam pielgrzymi.

3. Jubileuszowe pielgrzymki stanowe i zawodowe w Archidiecezji

– 02. 02. – Katedra Wrocławska, Jubileusz Zakonów i Zgromadzeń Zakonnych męskich i żeńskich z terenu Archidiecezji.

– 11. 02. – Światowy Dzień Chorego, w świątyniach jubileuszowych Archidiecezji Jubileusz chorych.

– 15. 04. – Katedra Wrocławska, Jubileusz Młodzieży.

– 20. 04. – Katedra Wrocławska, Jubileusz Duchowieństwa.

– 13. 05. – Sanktuarium M.B. „Strażniczki Wiary” w Bardzie Śląskim, Jubileusz Nauczycieli i Wychowawców.

– 25. 06. – Sanktuarium M.B. „Przyczyny Naszej Radości” na Górze Iglicznej, Jubileusz taterników.

– 15. 08. – Sanktuarium M.B. „Strażniczki Wiary” w Bardzie Śląskim, Jubileusz Kobiet i Młodzieży Żeńskiej.

– 03. 09. – Sanktuarium M.B. „Strażniczki Wiary” w Bardzie Śląskim, Jubileusz Mężczyzn i Młodzieży Męskiej.

– 04. 10. – (środa w Tygodniu Miłosierdzia), w świątyniach jubileuszowych, Jubileusz Chorych i ludzie w podeszłym wieku.

– 13-16. 10 – Jubileuszowe uroczystości w Trzebnicy:

a. Jubileusz Rodzin.

b. Jubileusz Alumnów oraz Członków Nowicjatów i Junioratów Zakonnych.

c. Jubileusz Służby Liturgicznej.

d. Jubileusz Młodzieży Studiującej i Pracującej.

– 26. 11. – Katedra Wrocławska, Jubileusz Akcji Katolickiej.

– 18. 11. – Katedra Wrocławska, Jubileusz Muzyków kościelnych (organistów) i chórów parafialnych.

III. Obchody jubileuszowe w kościołach parafialnych

1. Kalendarz Roku Świętego, opracowany przez Główny Komitet Wielkiego Jubileuszu, wychodzi z założenia, że treść obchodów jubileuszowych z istoty swej pokrywa się z treścią roku liturgicznego, w którym Kościół kolejno „odsłania i przeżywa całe misterium Chrystusa, począwszy od Wcielenia i Narodzenia aż do Wniebowstąpienia, do dnia Zesłania Ducha Świętego oraz oczekiwania błogosławionej nadziei i przyjścia Pańskiego” (KL 102). Dlatego zgodnie z rytmem roku liturgicznego wskazano główne obchody w ramach Wielkiego Jubileuszu: od nocy uroczystości Bożego Narodzenia w bieżącym roku, kiedy to nastąpi inauguracja Jubileuszu i otwarcie „Drzwi Świętych”, przez Jana Pawła II,

w bazylice św. Piotra na Watykanie, do uroczystości Objawienia Pańskiego w roku 2001, zamykającej obchody jubileuszowe. Wierni, przeżywający Jubileusz, winni odkryć, że każdy rok liturgiczny jest „rokiem świętym”, „rokiem łaski i miłosierdzia” (por. Iz 61,3), bo jest pełen zbawczej obecności Chrystusa i daru Ducha Świętego.

A oto kilka propozycji duszpasterskich, opartych na Kalendarzu Roku Świętego.

2. Okres Tajemnicy Wcielenia.

a. Ze względu na datę rozpoczęcia Wielkiego Jubileuszu, najbliższy Adwent winniśmy przeżywać jako czas szczególnie intensywnego przygotowania do uroczystości Narodzenia Pańskiego, upamiętniającej pierwsze przyjście Syna Bożego do ludzi i ożywiającej oczekiwanie na Jego przyjście przy końcu czasów. Ważną rolę w tym przygotowaniu spełniają codzienne roraty, z homilią opartą na biblijnych czytaniach adwentowych i całą swoją strukturą.

b. We wszystkich parafiach szczególnie uroczyste i bogato winien być obchodzony cały Okres Bożego Narodzenia w latach 1999-2000, który Jan Paweł II nazywa „bijącym sercem Roku Świętego” (*Incararnationis mysterium*, 6). Cała liturgia uroczystości Narodzenia Pańskiego, łącznie z homilią, dobrze przygotowana i właściwie sprawowana, posiada swoją wagę, zwłaszcza ze względu na uczestniczenie w niej osób, które w ciągu roku rzadko biorą udział w kulcie Kościoła. Urządzenie tzw. żłóbka i adoracja przy nim jest prostym sposobem przybliżania tajemnicy Narodzenia Pańskiego, zwłaszcza dzieciom, choć ma ona znaczenie również dla dorosłych, uwzględnia bowiem wrażliwość człowieka na obraz.

c. Niedziela Chrztu Pańskiego. Kalendarz Roku Jubileuszowego zaleca w tym dniu uroczystą celebrację chrztu świętego w świątyniach parafialnych. Podczas poszczególnych Mszy świętych, w miejsce wyznania wiary, winno nastąpić odnowienie przyrzeczeń chrzcielnych, na wzór liturgii Wigilii Paschalnej. Również ewentualna procesja do chrzcielnicy może się przyczynić do pogłębienia treści celebrowanego wydarzenia zbawczego.

d. Uroczystość Zwiastowania Pańskiego (25 III). W jej ramach Kościół obchodzi wspomnienie owego zbawczego *fiat* wypowiedzianego przez Słowo Wcielone, które przychodząc na ten świat powiedziało: „Oto idę /.../, abym spełniał wolę Twoją, Boże” (Hbr 10, 7). W liturgii tej uroczystości Kościół celebrowanie wspomnienie początku odkupienia oraz nierozrwalnego zjednoczenia natury boskiej i ludzkiej w Osobie Słowa. Równocześnie uroczystość ta jest świętem Maryi, nowej Ewy, posłusznej i wiernej dziewicy, która wypowiedziawszy swoje „fiat”, stała się za

sprawą Ducha Świętego Bożą Rodzicielką i prawdziwą Matką żyjących (por. *Marialis cultus*, 5c). Jest to także Dzień Obrony Życia, modlitwy w intencji nienarodzonych i ekspiacji za grzechy przeciw życiu.

3. Okres Tajemnicy Odkupienia.

a. Czas Wielkiego Postu. Jego celem jest duchowe przygotowanie wiernych do Obchodu Świąt Paschalnych. W nawiązaniu do bogatej katechezy wpisanej w teksty liturgiczne Okresu Przygotowania Paschalnego, duszpasterze i katecheci, w przepowiadaniu i katechezie, winni budzić u wiernych świadomość ich osobowej tożsamości wynikającej z przyjętego przez nich sakramentu chrztu. Trzeba też przypominać, że wielkopostna asceza winna wyrażać się nie tylko w abstynencji od pokarmów mięsnych w Środę Popielcową i wszystkie piątki, ale przede wszystkim w intensywnym słuchaniu słowa Bożego, w modlitwie i w czynach miłosierdzia chrześcijańskiego, a także w ofiarnym podejmowaniu obowiązków stanowych i zawodowych oraz różnych dolegliwości życia, w rezygnacji z alkoholu, tytoniu czy udziału w dozwolonych rozrywkach.

Rzymski Kalendarz Roku Świętego, w Okresie Wielkiego Postu, przewiduje w bazylikach rzymskich następujące obchody: w czwartki – adoracje eucharystyczne, w piątki – Drogę Krzyżową i nabożeństwa pokutne, w soboty – modlitwę różańcową. Można się zastanawiać, czy niektórych z tych celebracji nie należy wprowadzić, w Roku Wielkiego Jubileuszu, w naszych parafiach, zwłaszcza czwartkowych adoracji eucharystycznych i nabożeństw pokutnych, do których Kościoł od trzydziestu prawie lat intensywnie nas zachęca. Warto zauważyć, że księga liturgiczna *Obrzędy Pokuty* publikuje kilka schematów takich nabożeństw.

b. Centralne wydarzenie całego roku, a zarazem największe święto kościoła, stanowi Święte *Triduum* Męki i Zmartwychwstania Pańskiego, ponieważ dzieła odkupienia ludzi i doskonałego uwielbienia Boga Ojca dokonał Chrystus przez swoją śmierć i zmartwychwstanie.

Obrzędy *Triduum* Paschalnego odznaczają się szczególną mocą i skutecznością dla ożywienia życia chrześcijańskiego. Dlatego należy je starannie przygotować i z pietyzmem sprawować, bez skrótów i opuszczeń, bez pośpiechu.

c. Uroczystość Zesłania Ducha Świętego, jako święto dopełnienia tajemnicy paschalnej, przypomina i ukazuje równoległe do obecności i działania Chrystusa, obecność i działanie Ducha Świętego w Kościele, przejawiające się: w głoszeniu słowa Bożego, w sprawowaniu liturgii, w kierowaniu Kościołem, a także w inspiracjach i charyzmatkach udzielanych wiernym i w ich nieustannym dążeniu do pełni chrześcijańskiego życia.

W świetle tej prawdy rodzi się postulat silniejszego akcentowania kultu Ducha Świętego. Odpowiada mu liturgia dni po Wniebowstąpieniu

Pańskim, posiadająca cechy nowenny – modlitewnego oczekiwania na Tajemnicę Pięćdziesiąticy.

4. Szczególne miejsce w Rzymskim Kalendarzu Jubileuszowym posiada niedziela, a więc dzień, w którym chrześcijanie przeżywają w Eucharystii tajemnicę zmartwychwstania i tajemnicę narodzin Kościoła – wspólnoty, w której Duch Święty przedłuża, rozpoczęte przez Chrystusa, dzieło gromadzenia w jedno rozproszonych dzieci Bożych (por. J 11, 51-52). Na niedziele przewidziana jest zwykle Msza św. stacyjna Jubileuszu, w konkretne niedziele wyznaczono dni jubileuszowe dla poszczególnych grup stanowych i zawodowych, w niedziele wreszcie przewidziano sprawowanie niektórych sakramentów.

Rok Jubileuszowy, w świetle tych inicjatyw, winien przyczynić się do generalnej rewitalizacji niedzieli – dnia Pańskiego w świadomości wiernych. Dlatego w przepowiadaniu i katechizacji należy często wyjaśniać teologię dnia Pańskiego, a zwłaszcza ścisły związek między wyznawaną wiarą, a udziałem w niedzielnej Mszy świętej.

5. Na uwagę zasługują również czuwania wigilijne: oprócz Wielkanocy i uroczystości Zesłania Ducha Świętego, Kalendarz Jubileuszowy przewiduje nocne czwanie modlitewne w oczekiwaniu na rok 2000 (31. 12. 1999) oraz czwanie modlitewne w oczekiwaniu na trzecie tysiąclecie (31. 12. 2000).

Wyrażam przekonanie, że przedstawione w Instrukcji propozycje, ubogacone inicjatywami doświadczonych Duszpasterzy diecezjalnych i zakonnych, pomogą ludowi Bożemu Dolnego Śląska odkryć całą głębię odkupienia, jakiego dokonał Jezus Chrystus przez swoją śmierć i zmartwychwstanie.

† HENRYK KARDYNAŁ GULBINOWICZ
Arcybiskup Metropolita Wrocławski

Wrocław, w Rocznicę Poświęcenia Katedry Metropolitalnej Wrocławskiej 1999 roku

86.

Dekret Ustanawiający świątynie jubileuszowe w Archidiecezji Wrocławskiej

Działając po myśli Rozporządzenia Penitencjarii Apostolskiej z dnia 29 listopada 1998 r. o Odpuszcie Jubileuszowym, po zasięgnięciu opinii Księży Dziekanów, wyznaczam wyliczone niżej świątynie jako te, w których wierni, odpowiednio dysponowani i zachowujący stosowne normy

określone przez Kościół, będą mogli uzyskiwać odpusty Wielkiego Jubileuszu Roku 2000:

1. Bardo Śląskie - Sanktuarium M.B. „Strażniczki Wiary”
2. Bielawa - kościół par. p.w. Wniebowzięcia NMP
3. Brzeg Dolny - kościół par. p.w. Chrystusa Króla
4. Brzeg n/Odrą - kościół par. p.w. Św. Mikołaja
5. Brzeg n/Odrą - kościół par. p.w. Podwyższenia Krzyża Świętego
6. Bystrzyca Kłodzka - kościół par. p.w. Św. Michała Archanioła
7. Czernica Wrocławska - kościół par. p.w. Podwyższenia Krzyża Świętego
8. Dzierżoniów - kościół par. p.w. Św. Jerzego
9. Góra Igliczna - Sanktuarium M.B. „Przyczyny Naszej Radości”
10. Góra Śląska - kościół par. p.w. Św. Katarzyny Aleksandryjskiej
11. Kłodzko - kościół par. p.w. Wniebowzięcia NMP
12. Kudowa Zdrój - kościół par. p.w. Miłosierdzia Bożego
13. Łądek Zdrój - kościół par. p.w. Narodzenia NMP
14. Ligota Książęca - Sanktuarium NMP Wniebowziętej
15. Malczyce - kościół par. p.w. Niepokalanego Poczęcia NMP
16. Międzylesie - kościół par. p.w. Bożego Ciała
17. Milicz - kościół par. p.w. Św. Andrzeja Boboli
18. Nowolesie - Sanktuarium Matki Bożej Różańcowej
19. Nowa Ruda - kościół par. p.w. Św. Mikołaja
20. Oleśnica Śląska - Bazylika p.w. Św. Jana Apostoła i Ewangelisty
21. Oława - kościół par. p.w. M.B. Pocieszenia
22. Polanica Zdrój - kościół par. p.w. Wniebowzięcia NMP
23. Sobótka - kościół par. p.w. Św. Jakuba Ap.
24. Sośnica - Sanktuarium Podwyższenia Krzyża Świętego
25. Środa Śląska - kościół par. p.w. Podwyższenia Krzyża Świętego
26. Świdnica Śląska - kościół par. p.w. Św. Józefa
27. Świdnica Śląska - kościół par. p.w. Św. Stanisława Bpa i M. i Św. Wacława M.
28. Trzebnica - Bazylika p.w. Św. Bartłomieja i Św. Jadwigi
29. Wambierzyce - Sanktuarium „Wambierzyckiej Królowej Rodzin”
30. Wiązów - kościół par. p.w. Św. Mikołaja
31. Włochy - kościół par. p.w. Wniebowzięcia NMP
32. Wołów - kościół par. p.w. Św. Karola Boromeusza
33. Wrocław - Katedra p.w. Św. Jana Chrzciciela
34. Wrocław - Sanktuarium M.B. Łaskawej (ul. Krucza)
35. Wrocław - Św. Franciszka (ul. Borowska)
36. Wrocław-Brochów - kościół par. p.w. Św. Jerzego
37. Wrocław-Dąbie - kościół par. p.w. M.B. Pocieszenia
38. Wrocław-Gądów - kościół par. p.w. Św. Maksymiliana M. Kolbego
39. Wrocław-Karłowice - kościół par. p.w. Św. Antoniego
40. Wrocław-Stąblowice - kościół par. p.w. Św. Andrzeja Apostoła

41. Ząbkowice Śląskie - kościół par. p.w. Św. Anny
42. Ziębice - kościół par. p.w. Św. Jerzego
43. Żmigród - kościół par. p.w. Trójcy Świętej
44. Żórawina - kościół par. p.w. Św. Józefa Oblubieńca

Wyrażam głębokie przekonanie, że lud Boży Dolnego Śląska będzie gorliwie zabiegał o dar odpustów Roku Świętego. Objawia się w nim bowiem pełnia miłosierdzia Ojca Niebieskiego, który wszystkim wychodzi naprzeciw ze swoją miłością, wyrażającą się zwłaszcza w odpuszczaniu win.

*† HENRYK KARDYNAŁ GULBINOWICZ
Arcybiskup Metropolita Wrocławski*

Wrocław, we Wspomnienie Świętego Karola Boromeusza 1999 roku

87.

List z okazji „Dnia modlitw o budowę i remonty kościołów”

Umiłowani w Panu

W ostatnią niedzielę roku liturgicznego obchodzimy Uroczystość Chrystusa Króla. W tym roku jest to Uroczystość kończąca Drugie Tysiąclecie.

Koniec drugiego tysiąclecia jawi się nam, jako czas wielkiego postępu w wielu gałęziach życia.

Żyjemy w świecie kultury z potężnymi kierunkami filozoficznymi, artystycznymi i religijnymi. Obecny świat pracy, który poprzez poszukiwania naukowe i techniczne rozwinął się w różne cywilizacje doszedł dzisiaj do epoki przemysłowej i cybernetycznej.

W tym czasie też jesteśmy świadkami tragedii poszczególnych narodów i państw. Jest to świat krwi, łez, walk, rozdarć i przerażających okrucieństw. W świecie, pomimo orędzia ludzi wielkiego ducha, dał się odczuć ciężki i tragiczny dramat grzechu i zła. Wzrasta wciąż pokusa ateizmu i sceptycyzmu, szerzy się bolesna niepewność moralna, z którą łączy się rozkład rodziny i degeneracja obywateli.

Zadaniem, które dzisiaj staje przed człowiekiem kończącego się stulecia jest ochrona świata przed dalszymi katastrofami. Kościół wciąż musi przypominać, że istotny sens pierwotnego wezwania Stwórcy skierowany do człowieka, gdy dawał mu ziemię, by czynił ją sobie poddaną, leży w pierwszeństwie etyki przed techniką, leży w prymacie osoby w stosunku do rzeczy i leży w pierwszeństwie ducha wobec materii.

Świat dzisiejszy potrzebuje Chrystusa. Człowiek powinien wejść w kontakt z Nim, przyswoić sobie Jego orędzie, naśladować Jego Miłość, życie, przebaczenie, oprzeć się na Jego pewności wiecznej i porywającej.

Człowiek powinien zrozumieć, że Kościół przez Jezusa chciany i założony, ma jako jedyny cel przekazywać i gwarantować objawioną przez Niego Prawdę oraz podtrzymywać ustanowione przez Niego, żywe i aktualne środki zbawienia – sakramenty i modlitwę.

Aby dobrze wypełniać to zadanie potrzebujemy wciąż nowych świętych.

W naszej Archidiecezji mamy wiele rozpoczętych budów – nowych kościołów. To Wasze namacalne świadectwo materialnego wkładu w dzieło powstania pomników naszej wiary, za co z całego serca dziękuję. Zdaję sobie jednak sprawę, że same parafie nie są w stanie ponieść kosztów związanych z budową, dlatego dzisiaj jeszcze raz zwracam się do wszystkich ludzi dobrej woli z serdeczną prośbą o finansowe wsparcie. Pragnę, aby przez modlitwę i sakramenty święte sprawowane w tych świątyniach, dotarła do wszystkich ludzi ta prawda, że Jezus jest Królem, który miłuje. Przez to, że umiłował nas ludzi aż do przelania Krwi. Przez to, że miłuje, uwolnił nas od grzechów, bo tylko miłość jest do tego zdolna. Uwalniając nas od grzechów uczynił nas Królestwem Bożym. Nie przeminie Jego Królestwo. Nie przeminie Królestwo prawdy, miłości, łaski i przebaczenia. I nie przeminie w Nim królowanie człowieka.

Niech Bóg Ojciec, który wierczy nasze przygotowania się do obchodów Wielkiego Jubileuszu Chrześcijaństwa i 1000-lecia istnienia naszej Diecezji, hojnie obdarza Swoimi łaskami Was wspierających Kościół w sposób duchowy i materialny.

Niech pośrednictwo Patronów Dolnego Śląska sprawi, abyście w zdrowiu i radości weszli w Nowe Tysiąclecie. W tym duchu udzielam arcybiskupskiego błogosławieństwa.

† HENRYK KARDYNAŁ GULBINOWICZ
Arcybiskup Metropolita Wrocławski

Wrocław, dnia 4 listopada 1999 roku we wspomnienie św. Karola Boromeusza

88.

Dekret ustanawiający referenta ds. sanktuariów maryjnych w Archidiecezji Wrocławskiej

O. Stanisław Golec CSSR
proboszcz Parafii pw. M.B. Pocieszenia
we Wrocławiu-Dąbiu

Sobór Watykański II w *Konstytucji dogmatycznej o Kościele*, mówiąc o kulcie Błogosławionej Dziewicy w Kościele poucza: „Już od najdawniejszych czasów Błogosławiona Dziewica czczona jest pod zaszczytnym imieniem Bożej Rodzicielki, pod której obronę uciekają się w modlitwach wierni we wszystkich swoich przeciwnościach i potrzebach. Zwłaszcza od czasu Soboru Efeckiego wzrastał kult Ludu Bożego dla Maryi wyrażający się we czci i miłości, w inwokacjach i naśladowaniu, zgodnie z proroczymi słowami Jej samej: „Błogosławioną zwać mnie będą wszystkie narody, albowiem uczynił mi wielkie rzeczy, który możny jest” (Łk 1, 48-49). Sobór Święty napomina wszystkich synów Kościoła, aby szczerze popierali kult Błogosławionej Dziewicy, szczególnie liturgiczny, a praktyki i ćwiczenia pobożności ku Jej czci zalecane w ciągu wieków przez Urząd Nauczycielski cenili wysoko i to, co postanowione było w minionych czasach o kulcie obrazów Chrystusa, Błogosławionej Dziewicy i Świętych, pobożnie zachowywali” (66, 67).

Kierując się wskazaniem Urzędu Nauczycielskiego Kościoła ustanawiam niniejszym Przewielebnego Ojca Proboszcza z dniem 3 stycznia 2000 roku Referentem ds. Sanktuariów Maryjnych w Archidiecezji Wrocławskiej.

Myślą Kościoła jest, aby Sanktuaria tak ogólnodiecezjalne, jak i lokalne, zgodnie z wymaganiami Soboru Watykańskiego II i Kodeksu Prawa Kanonicznego, zapewniały wiernym obfitsze środki zbawienia przez gorliwe głoszenie słowa Bożego, przez sprawowanie Najświętszej Eucharystii i sakramentu pokuty oraz kultywowanie zatwierdzonych form pobożności ludowej (kan. 1234 § 1).

Niech pogłębiania i ożywiana praca duszpasterska w Sanktuariach Matki Bożej istniejących na terenie naszej Archidiecezji przyczynia się do pogłębienia nadprzyrodzonej więzi z Jezusem Chrystusem, a tym samym moralnego odrodzenia wiernych Dolnego Śląska.

Zycząc Przewielebnemu Ojcu Referentowi obfitych łask Bożych w aktywnym rozwijaniu kultu Matki Bożej w naszych Sanktuariach Maryjnych oraz z głębi serca błogosławię.

† HENRYK KARDYNAŁ GULBINOWICZ
Arcybiskup Metropolita Wrocławski

Wrocław, dnia 29 grudnia 1999 roku

IV. Zarządzenia i komunikaty Kurii

89.

Odznaczenia

Odznaczeni przywilejem RM:

ks. Marek BIAŁY, proboszcz parafii w Żuchlowie; ks. Zenon BIELECKI, proboszcz parafii w Jemielnie; ks. Edward JUREK, proboszcz parafii w Skokowej; ks. Antoni KUTZ, proboszcz parafii w Wojborzu; ks. Marek MICHALIK, proboszcz parafii pw. Niepokalanego Poczęcia NMP we Wrocławiu; ks. Andrzej NICAŁEK, proboszcz parafii w Strzeszowie; ks. Zdzisław PLUTA, proboszcz parafii w Korzeńsku; ks. Eugeniusz TROJAN, Anglia; ks. Andrzej WALÓW, proboszcz parafii w Wierzbnej.

Ustanowieni kanonikami honorowymi kapituły świętokrzyskiej:

ks. Eugeniusz BOJAKOWSKI, proboszcz parafii w Szewcach; ks. Bogdan CZEMPLIK, proboszcz parafii w Łagiewnikach; ks. Witold GLISZCZYŃSKI, proboszcz parafii w Miłoszycach; ks. Waldemar IREK, proboszcz parafii pw. św. Apostołów Piotra i Pawła w Oławie; ks. Marian KOBYLARCZYK, proboszcz parafii w Krosnowicach; ks. Bogusław KONOPKA, proboszcz parafii pw. św. Jerzego w Ziębicach; ks. Jerzy KOS, proboszcz parafii pw. św. Mikołaja w Nowej Rudzie; ks. Jan KRZANIK, proboszcz parafii w Piławie Dolnej; ks. Stanisław KUCHARSKI, proboszcz parafii w Jażwinie; ks. Stanisław LECHOWSKI, proboszcz parafii w Gilowie; ks. Stanisław MACKIEWICZ, proboszcz parafii w Malczycach; ks. Norbert MANIA, Niemcy; ks. Marian MĄDRY, proboszcz parafii pw. św. Anny w Ząbkowicach Śląskich; ks. Kazimierz NAWROTEK, proboszcz parafii pw. św. Anny we Wrocławiu-Widawie. ks. Henryk PRAGA, proboszcz parafii pw. Ducha Świętego w Bielawie; ks. Jan PRZYTOCKI, proboszcz parafii w Miliczu; ks. Dominik SCHWADERLAPP, Niemcy; ks. Witold GLISZCZYŃSKI, proboszcz parafii w Miłoszycach; ks. Stanisław SKOWRON, proboszcz parafii w Kiełczynie; ks. Henryk SOBOLIK, proboszcz parafii w Niemczech; ks. Tadeusz

SZOPA, proboszcz parafii w Gniechowicach; ks. Ryszard SZUL, proboszcz parafii w Stroniu Śląskim; ks. Aleksander TROJAN, proboszcz parafii w Długopolu Dolnym; ks. Bernard WACHHOOLZ, proboszcz parafii w Owczarach; ks. Jan WALÓW, proboszcz parafii pw. Podwyższenia Krzyża Świętego w Środzie Śląskiej; ks. Stefan WITCZAK, proboszcz parafii w Nowym Gierałowie; ks. Ryszard ZNAMIROWSKI, proboszcz parafii w Międzylesiu.

90. Nominacje

Ks. Jan ADAMARCZUK, prefekt MWSD w Henrykowie – p.o. wicerektor MWSD w Henrykowie; ks. Artur ĆWIRTA, wikariusz parafii pw. św. Macieja we Wrocławiu – diecezjalnym kapłanem służby zdrowia; ks. Andrzej JAGIEŁŁO, Papieski Fakultet Teologiczny – archidiecezjalnym egzorcystą; ks. Jan MAZUR, proboszcz parafii w Wojciechowicach – rejonowym duszpasterzem Liturgicznej Służby Ołtarza; ks. Dariusz PIKULSKI, proboszcz parafii w Luboszycach – wicedziekanem dekanatu Góra Śląska; ks. Janusz PREJZNER, proboszcz parafii w Osieku – asystentem kościelnym Katolickiego Stowarzyszenia Lekarzy Polskich Oddział Dolnośląski; ks. Ryszard SKOCZ, wikariusz parafii pw. św. Wawrzyńca we Wrocławiu – p.o. dyrektor Domu Księża Emerytów im. Jana XXIII we Wrocławiu; ks. Stanisław STELMASZEK, proboszcz parafii pw. Odkupiciela Świata we Wrocławiu –kapłanem Komendy Miejskiej Policji we Wrocławiu; ks. Zbigniew STOKŁOSA, wikariusz w parafii pw. MB Miłosierdzia w Oleśnicy – rejonowym duszpasterzem Liturgicznej Służby ołtarza; ks. Grzegorz TRAWKA, dyrektor ekonomiczny MWSD – dyrektorem ekonomicznym PFT we Wrocławiu.

91. Zmiany wśród duchowieństwa

Przeniesieni proboszczowie:

ks. Zdzisław WOJTOWICZ, proboszcz parafii w Radochowie – proboszczem parafii w Wojborzu.

Ustanowieni proboszczami:

ks. Robert BAJAK, wikariusz parafii pw. św. Henryka we Wrocławiu – proboszczem parafii w Radochowie; ks. Andrzej BRODAWKA, dyrektor Domu Księża Emerytów im. Jana XXIII we Wrocławiu – proboszczem

parafii pw. św. Stanisława i św. Doroty we Wrocławiu; ks. Józef KUBALEWSKI – proboszczem parafii garnizonowej pw. św. Elżbiety we Wrocławiu; o. Jan OPALA CMF – proboszczem parafii w Krzydlinie Małej.

Ustanowieni wikariuszami:

ks. Kazimierz PIÓRKOWSKI SDS – wikariuszem parafii w Koczurkach; o. Jarosław ZACHARIASZ OFM Conv. – wikariuszem parafii pw. św. Karola Boromeusza we Wrocławiu.

Odwołani przez władze zakonne:

o. Jerzy MARUSIA OFM Conv., wikariusz parafii pw. św. Karola Boromeusza we Wrocławiu; o. Piotr MORCINIEC CMF, proboszcz parafii w Krzydlinie Małej; ks. Mieczysław ZAWISKI SDS, wikariusz parafii w Koczurkach.

Skierowani na studia:

ks. Andrzej PLEWA, wikariusz parafii pw. św. Kazimierza we Wrocławiu – studia zaoczne w Uniwersytecie Wrocławskim; ks. Witold HYLA, wikariusz parafii pw. MB Bolesnej we Wrocławiu – studia podyplomowe w Toruniu.

Skierowany do pracy duszpasterskiej:

o. Janusz SZETELNICKI OFM Conv. (diec. legnicka) – do parafii pw. św. Wawrzyńca we Wrocławiu.

Zwolniony z pełnionej funkcji:

ks. Józef GRUSZKA TS – z funkcji kapelana w klinikach wrocławskich i diecezjalnego duszpasterza służby zdrowia; ks. Władysław WAWRZONEK – z funkcji proboszcza parafii pw. św. Stanisława i św. Doroty we Wrocławiu; ks. January WĄTROBA – z funkcji proboszcza parafii garnizonowej pw. św. Elżbiety we Wrocławiu.

Ekskardynowani z archidiecezji wrocławskiej:

ks. Kazimierz PIOTROWSKI, praca duszpasterska w Niemczech – do diecezji Augsburg;

Skierowany na urlop zdrowotny:

ks. Krzysztof JANIĄK, wicerektor MWSO w Henrykowie; ks. Władysław WAWRZONEK – proboszcz parafii pw. św. Stanisława i św. Doroty we Wrocławiu

Przeniesieni w stan spoczynku:

ks. Antoni KUTZ, proboszcz parafii w Wojborzu.

Zmarli kapłani

Ks. Adolf HIRNIAK, urodzony 11 czerwca 1934 r. we Lwowie, święcenia kapłańskie 21 czerwca 1959 r. we Wrocławiu, zmarł 8 grudnia 1999 r. we Wrocławiu, pochowany 13 grudnia 1999 r. na cmentarzu parafii pw. Ducha Świętego we Wrocławiu; ks. Karol KWAŚNIEWSKI, emeryt, ur. 12 stycznia 1917 r. w Golezowie, święcenia kapłańskie 8 czerwca 1941 r. w Tarnowie, zmarł 9 listopada 1999 r. w Tarnowie, pochowany 11 listopada 1999 r. w Książnicy diecezja tarnowska.

V. Z życia PFT i MWSD we Wrocławiu

Ze św. Teresą Benedyktą od Krzyża w nowy rok akademicki

*Słowo wstępne wygłoszone w auli PWT, w czasie inauguracji
posiedzeń Wrocławskiego Towarzystwa Teologicznego
w roku akademickim 1999/2000*

13 października br., w dzień po uroczystej inauguracji roku akademickiego w naszej uczelni, w 72. rocznicę ostatniego objawienia się Matki Bożej w Fatimie, otwieram otwarte posiedzenie Wrocławskiego Towarzystwa Teologicznego przy Papieskim Wydziale Teologicznym we Wrocławiu. Pragnę poinformować, że w bieżącym roku akademickim, z racji nadchodzącego Wielkiego Jubileuszu Roku 2000, wszystkie następne posiedzenia będą mieć charakter otwarty. Będziemy na nie zapraszać wybitnych ludzi nauki, działaczy społecznych, także przedstawicieli innych wyznań chrześcijańskich. Będziemy na nie zapraszać całą młodzież akademicką naszego Wydziału.

Witam wszystkich przybyłych na pierwsze w tym roku akademickim posiedzenie, które ma charakter szczególny ze względu na okazję, z racji której się dokonuje.

Witam ze czcią i wdzięcznością wśród nas Jego Eminencję, naszego Księdza Kardynała Metropolite. Eminencjo, bardzo dziękuję za przybycie. Witam przybyłych księży biskupów: Jego Ekszelencję ks. bpa Jana Tyrawę.

Witam księży profesorów, wykładowców i wychowawców Wydziału i Seminarium.

Witam gości przybyłych z miasta. Wśród nich witam bardzo serdecznie pana prof. Mariana Łukaszewicza, prezesa Towarzystwa im. Edyty Stein we Wrocławiu.

Witam naszą młodzież akademicką świecką i duchowną.

Eminencjo, Ekszelencjo, księża profesorowie, szanowni państwo goście, drodzy klerycy i studenci.

Na pierwszym powakacyjnym spotkaniu godzi się przypomnieć, czym jest Wrocławskie Towarzystwo we Wrocławiu, gdzie są jego korzenie i jak wygląda jego historia. Krótko chcę przypomnieć, że nasze Towarzystwo swym rodowodem sięga do wczesnych lat powojennych, konkretnie do roku 1957. Jego inicjatorem był bp Bolesław Kominek, późniejszy arcybiskup, metropolita wrocławski i kardynał. Zebranie inauguracyjne Towarzystwa odbyło się 17 listopada 1957 r. Pierwszym jego prezesem został wybrany ks. dr Wincenty Urban, późniejszy biskup sufragan wrocławski. Kierował on Towarzystwem aż do swojej śmierci, tj. do 13 grudnia 1983 r. Biskup Wincenty jako długoletni prezes zdawał relację każdego roku z wykładów teologicznych wygłoszonych w czasie posiedzeń Towarzystwa na łamach *Wrocławskich Wiadomości Kościelnych*. Posiadamy w tym względzie dokładną dokumentację. W listopadzie 1982 r. Zorganizował uroczystość srebrnego jubileuszu Towarzystwa, której przewodniczył kard. Henryk Gulbinowicz, arcybiskup metropolita wrocławski.

Po śmierci biskupa Wincentego Urbana Rada Wydziału PWT we Wrocławiu na swoim uroczystym posiedzeniu w dniu 16 stycznia 1984 r., poświęconym pamięci zmarłego biskupa, zleciła prowadzenie Towarzystwa ks. prof. dr hab. Janowi Krucinie, który sprawował nad nim opiekę do r. 1992, tj. do chwili pełnienia funkcji rektora PWT we Wrocławiu. Od tego czasu opiekę nad Towarzystwem sprawuje aktualny rektor PWT we Wrocławiu.

Dzisiejsze, powakacyjne, otwarte posiedzenie Towarzystwa poświęcamy bardzo ważnej dla nas postaci, św. Teresie Benedykcie od Krzyża, znaną w świecie pod nazwiskiem Edyty Stein. Okazję ku temu stanowi pierwsza rocznica jej kanonizacji, która odbyła się 11 października ubiegłego roku na Placu Św. Piotra w Rzymie. Dodatkową okolicznością, która wskazuje na potrzebę takiego właśnie spotkania jest fakt ogłoszenia przez Ojca św. Jana Pawła II św. Teresy Benedyktę od Krzyża współpatronką Europy (oprócz św. Brygidy Szwedzkiej (†1373), mistyczki Północy i św. Katarzyny ze Sieny (†1380), córki włoskiego farbiarza).

Z tych trzech nowych patronek Europy jest nam z pewnością najbliższa św. Teresa Benedykta od Krzyża (Edyta Stein) – z racji czasu i miejsca jej życia. Jest świętą naszego stulecia i jest świętą, która się urodziła i wychowywała w naszym mieście Wrocławiu.

Wczoraj, w mojej mowie inauguracyjnej podjąłem refleksję historyzoficzną z racji zbliżającego się przełomu wieków i tysiącleci. Wskazałem w niej konsekwencje kształtowania życia indywidualnego, społecznego i międzynarodowego, opartego na zideologizowanych filozofiach. Odbiło się to także na pozycji teologii, na jej traktowaniu w kulturze umysłowej naszego stulecia. Być może było w tym naszkcicowanym obrazie sporo ciemnych kolorów. Ksiądz Kardynał w alokucji końcowej przestrzegł nas wczoraj przed pesymizmem, przed teorią kłęski.

Dziś, gdy nasze spojrzenie kierujemy na Edytę Stein, uświadamiamy sobie, że nasze zbrodnicze stulecie miało także swoich wielkich bohaterów. Bóg dał nam w tym stuleciu ludzi, którzy pokazali, że można zło dobrem zwyciężać. Podczas uroczystości kanonizacyjnych 11 X 1998 r. Jan Paweł II powiedział o nowej świętej, iż jest „kamieniem węgielnym i światłem w ciemnościach XX wieku”. Wezwał wstawiennictwa Edyty Stein w budowaniu pokoju na świecie: „Niech jej świadectwo ma moc dla tych, którzy cierpią”. Ojciec Święty powiedział również: „Zawsze byłem przekonany, że to jest dwoje męczenników z Oświęcimia, którzy razem z sobą prowadzą nas ku przyszłości. Maksymilian Kolbe i Edyta Stein – s. Teresa Benedykta od Krzyża”.

Dobrze się zatem składa, że spotkanie inauguracyjne tegorocznych, otwartych spotkań Wrocławskiego Towarzystwa Teologicznego rozpoczynamy od refleksji nad świętą wrocławianką naszego stulecia.

Ks. IGNACY DEC
rektor PFT we Wrocławiu

O moralny kształt „czwartej władzy”

*(Wprowadzenie do XV. Forum Młodych na temat:
„Środki społecznego przekazu narzędziem ewangelizacji”,
PFT we Wrocławiu, 18 XI 1999)*

Papieski Fakultet Teologiczny we Wrocławiu serwuje każdego roku Kościołowi w Polsce dwa ważne sympozja: sympozjum u schyłku lata: „Wrocławskie Dni Duszpasterskie”, które odbywają się od prawie trzydziestu już lat w końcowych dniach sierpnia i sympozjum u schyłku jesieni: „Forum Młodych”, odbywające się już prawie od piętnastu lat, w drugiej połowie listopada. Inicjatorem pierwszego jest ks. prof. Józef Majka, inicjatorem drugiego: mówiący te słowa. O ile pierwsze sympozjum przeznaczone jest głównie dla duszpasterzy, a ostatnio także dla katechetów, o tyle drugie jest zaadresowane głównie do młodzieży duchownej, do braci kleryckiej, a ostatnio także i do młodzieży świeckiej oraz do wszystkich, którzy czują się młodzi i pragną zaangażować się pełniej w życie Kościoła. Od 15. lat „Forum Młodych” stanowi znakomitą okazję do wymiany myśli i doświadczeń między alumnami naszych seminariów, a także do dyskusji ze świeckimi młodymi teologami, którzy – idąc za wezwaniem Ojca Świętego Jana Pawła II – pragną podjąć ewangeliczny apostołat, realizując swoje powołanie chrześcijańskie.

Organizatorzy „Forum Młodych”, alumni MWSD i zarazem studenci PFT we Wrocławiu starają się dobierać każdego roku ciekawe, aktualne tematy i wyszukiwać odpowiednich prelegentów, aby zaciekawić i ubogacić

uczestników tego sympozjum. Myślę, że tegoroczny temat, kryjący w sobie wiele ważkich problemów, jest też bardzo interesujący i aktualny.

Środki społecznego przekazu myśli stają się coraz bogatsze treściowo i zakresowo. Zwiększa się oddziaływanie: niekiedy pozytywne ale i negatywne. W związku z ich silnym oddziaływaniem społecznym nazywane są czwartą władzą w społeczeństwie: po władzy ustawodawczej, wykonawczej i sądowniczej. Często stanowią ważne narzędzie dla władzy wykonawczej w urabianiu opinii publicznej i są wykorzystywane do sprawowaniu rządów w społeczeństwie.

W ostatnim numerze *Vox nostra*, piśmie alumnów MWSD we Wrocławiu, wydanym z okazji tego Forum, jest zamieszczona bardzo dobra seria tekstów związanych ze środkami społecznego przekazu myśli. Zachęcam do lektury tych tekstów, które stanowią dobre wprowadzenie do problematyki, która będzie poruszona w wykładach i konwersatoriach tego „Forum”.

Proszę mi pozwolić na starcie naszych rozważań nawiązać tylko do jednej myśli zawartej w homilii księdza Biskupa Legnickiego i zwrócić uwagę na środki społecznej komunikacji myśli jako wielkiego dobrodziejstwa dla człowieka, ale także i niemałego zagrożenia dla tegoż człowieka. Powiedzmy najpierw pozytywnie i zauważmy, że środki społecznego przekazu stwarzają ogromną możliwość dla szerzenia prawdy. Prawda zaś jest pokarmem dla ludzkiego ducha. Człowiek bowiem – jak powiedział sam Chrystus – nie żyje tylko samym chlebem. Człowiek do życia prawdziwie ludzkiego potrzebuje wartości duchowych, wśród których tradycja chrześcijańska wymienia prawdę, dobro, piękno i świętość. Prawda jest jakby pierwszą uświadomioną wartością, którą człowiek zdobywa. Autentyczne dobro, piękno czy świętość można przeżywać i kształtować jedynie na bazie prawdy i tylko w prawdzie. O prawdę chodzi w każdym poznawaniu. Człowiek z natury swej jest nastawiony na zdobywanie prawdy i czuje się źle, gdy sobie uświadomi, że jest okłamywany. Gdyby zaangażować środki społecznego przekazu do transmisji prawdy i to prawdy w różnych jej wymiarach i kształtach, a więc nie tylko prawdy naukowej, ale także tzw. prawdy życiowej, także prawdy wiary – o wiele radośniejsze i godniejsze byłoby życie jednostek i społeczeństw. Nieszczęścia rodzą się zawsze z kłamstwa i zła.

Niestety praktyka bywała i jest dzisiaj nieco inna. Ludzie tego świata, zwłaszcza sprawujący władzę, czy walczący o władzę wykorzystywali i wykorzystują media do zasiewu kłamstwa, do nazywania prawdziwego dobra złem i jawnego zła dobrem. Mechanizm tego typu ujawnił się najczytelniej w naszym stuleciu w dwóch totalitaryzmach. Propaganda bolszewicka na Wschodzie i propaganda faszystowska na Zachodzie zjednywała sobie sympatyków przez podstępne zasiewanie kłamstwa. W ostatni poniedziałek, 15 listopada, w dniu święta nauki we Wrocławiu przy poświęcaniu tablicy poświęconej pamięci uwięzionych podstępnie i zamordowanych profesorów uczelni krakowskich, przypomniano, że prawda miała zawsze wielu

wrogów. Właśnie ci wrogowie ciągle dążą do opanowania środków społecznego przekazu, by utrzymać się przy władzy, by zniewalać drugich, by osiągać własne, często bardzo antyspołeczne, egoistyczne interesy.

Ale zniewalanie człowieka przez fałszowanie albo też manipulowanie prawdą, nie było jedynie praktykowane w totalitaryzmach. Od tego niebezpieczeństwa nie są wolne także kraje demokratyczne. Zauważmy np. jaką rolę odgrywają media np. w Stanach Zjednoczonych w kampaniach prezydenckich. To właśnie one niekiedy skutecznie kreują swoich ulubieńców czy też swoich sponsorów na najwyższe stanowiska państwowe. Mamy w tym względzie już także nasze polskie, niedobre doświadczenia.

Największe jednak niebezpieczeństwo, które grozi demokracjom zarówno tym okrzepłym, zachodnim jak i tym młodym, wśród których my jesteśmy – tkwi lansowaniu też skrajnego liberalizmu. To właśnie liberałowie walczą dziś o media. Niestety, walczą nie w tym celu, by głosić prawdę, ale chcą je opanować, by głosić fałszywy wizerunek człowieka i przez to nieść nowe zniewolenie człowiekowi.

Będziemy tu we Wrocławiu nie tylko o tym mówić, ale będziemy się także wspólnie o to gorąco modlić, by wynalazki umysłu ludzkiego, obecne dzisiaj w mediach służyły krzewieniu wartości prawdziwie ludzkich, by ich nie wykorzystywano przeciwko człowiekowi, by służyły krzewieniu wartości chrześcijańskich.

Raz jeszcze wszystkich serdecznie witam i życzę owocnych obrad, ciekawych dyskusji tych oficjalnych i tych osobistych. Przeciwstawmy nadchodzącej zimie, jesienno-zimowym chłodom i niepogodzie, nasze gorące umysły i serca. Życzę wszystkim tu zebrany: naszym drogim gościom i miejscowym uczestnikom tego Forum duchowego Słońca, darzącego światłem i ciepłem Ducha Świętego. Niech powróci w nas młodzieńczy entuzjazm i zapał do poszukiwań i torowania nowych dróg dla wiecznie młodej Ewangelii Jezusa Chrystusa.

Szczęść Boże wszystkim!

Ks. IGNACY DEC
rektor PFT we Wrocławiu

List rektora PFT z okazji Bożego Narodzenia 1999 roku

Drodzy Przyjaciele Papieskiego Fakultetu Teologicznego we Wrocławiu!

Trwamy w radosnym klimacie świąt Bożego Narodzenia, w czasie których wielbimy Boga za narodziny na ziemi Syna Bożego, naszego

Odkupiciela Jezusa Chrystusa. Nadchodzący Rok Dwutysięczny odmierza czas od Jego ziemskich narodzin. Dlatego czcimy ten rok jako Rok Wielkiego Jubileuszu Chrześcijaństwa i będziemy w nim Bogu dziękować za dar Nocy Betlejemskiej i za 2000 lat obecności na ziemi wśród nas Boga Wcielonego.

W dniu dzisiejszym, w niedzielę Świętej Rodziny liturgia Kościoła przypomina nam, że Syn Boży przyszedł na świat przez rodzinę, że w rodzinie się narodził i wychowywał. Obchód tej uroczystości nakłania nas do refleksji nad rodzinami, w których dzisiaj żyjemy.

Ojciec Święty Jan Paweł II w ogłoszonym w roku 1994 *Liście do Rodzin* stwierdził, że rodzina jest drogą Kościoła, i że z tego tytułu jest zadana Kościołowi, że jest przedmiotem jego szczególnego zatroskania. Kościół napełniony mądrością Bożą przypomina, jak ważną instytucją jest rodzina, jak wielką i niezastąpioną posiada misję w Kościele, narodzie i kulturze. W niej bowiem przychodzi człowiek na świat, w niej się wychowuje i dojrzewa do samodzielnego życia, aby z kolei w nową, przez siebie zakładaną rodzinie, urzeczywistnić swe życiowe powołanie. „Ale nawet kiedy wybiera życie w samotności – pisze Jan Paweł II – to i tutaj rodzina pozostaje wciąż jak gdyby jego egzystencjalnym horyzontem jako ta podstawowa wspólnota, na której opiera się całe życie społeczne człowieka...” (LR, 2). Z tego też względu Kościół nieustannie troszczy się o rodzinę, zabiega o to, by była duchowo silna. O pomyślność rodzin troszczy się także dobra władza świecka, odpowiedzialne parlamenty, rządy, przywódcy państw. Wiedzą bowiem, że o sile narodu i państwa stanowi przede wszystkim duchowa kondycja rodziny.

Natchniony autor Księgi Syracydesa przypomina nam dzisiaj, jakie winny być odniesienia między członkami rodziny. Wskazuje najpierw na błogosławione skutki oddawania czci rodzicom: „Kto czci ojca, zyskuje odpuszczenie grzechów, a kto szanuje matkę, jakby skarby gromadził. Kto czci ojca, radość mieć będzie z dzieci, a w czasie modlitwy będzie wysłuchany. Kto szanuje ojca, długo żyć będzie” (Syr 3, 3-6a). Dlatego w dalszych wierszach zachęca mędrzec Pański do wspomagania rodziców, do okazywania im posłuszeństwa: „Synu, wspomagaj swego ojca w starości, nie zasmucaj go w jego życiu... Miłosierdzie względem ojca nie pójdzie w zapomnienie” (Syr 3, 12. 14a). W świetle tych słów chcemy się dziś zastanowić nad naszym stosunkiem do rodziców: tych żyjących i tych zmarłych. Liturgia słowa mówi nam także o innym kręgu rodzinnej miłości, o wzajemnej miłości małżonków. „Jako wybrańcy Boży, święci i umiłowani – mówi do nas Apostoł – obleczcie się w serdeczne miłosierdzie, dobroć, pokorę, cichość, cierpliwość, znosząc jedni drugich i wybacząc sobie nawzajem.. Na to zaś wszystko przyobleczcie miłość, która jest więzią doskonałości ... I wszystko, cokolwiek działacie słowem lub czynem, wszystko czyńcie w imię Pana Jezusa, dziękując Bogu Ojcu przez Niego” (Kol 3, 12-14. 17). Jakże to ważne wskazania!

Katolicką naukę o rodzinie opartą na Bożym Objawieniu i na zdrowym ludzkim doświadczeniu rozwijają dziś uczelnie katolickie, a wśród nich także Papieski Fakultet Teologiczny we Wrocławiu, za który w dniu dzisiejszym się modlimy i który dziś wspieramy ofiarami składanymi na tacę. Uczelnia nasza podejmuje refleksję nad rodziną, prowadzi badania nad jej religijnością, przygotowuje instruktorów, pedagogów i psychologów, którzy potem służą młodzieży w katechizacji szkolnej a także w ramach kursów przygotowawczych do życia w małżeństwie i rodzinie oraz małżonkom w ich problemach małżeńskich i rodzinnych.

W atmosferze Świąt pragnę także poinformować, że w ubiegłym roku akademickim Fakultet przeprowadził 4 przewody habilitacyjne, wypromował dziesięciu nowych doktorów, wydał 30 dyplomów licencjackich i 253 magisterskie. Absolwenci naszej uczelni to nie tylko młodzi kapłani, którzy pracują w parafiach jako współpracownicy księży proboszczów, ale także osoby świeckie, które wspomagają kapłanów w dziele katechizacji szkolnej. Sporo naszych absolwentów znajduje pracę w innych zawodach, prezentując tam wartości chrześcijańskie.

Mając świadomość ważnej misji w Kościele Wrocławskim, pragniemy dotrzymywać kroku innym uczelniom katolickim w naszym kraju, mimo że nie otrzymujemy wsparcia finansowego z budżetu państwowego, co uważamy za niesprawiedliwość, gdyż uczelnia nasza służy społeczeństwu, które płaci podatki między innymi także na naukę i oświatę.

W takiej sytuacji tym większą wdzięczność kierujemy ku naszym Dobrodziejom, którzy nas wspomagają duchowo i materialnie. Bez tego wsparcia, bez hojności naszych Kapłanów i Wiernych nie moglibyśmy wypełniać naszej misji, która dla Kościoła i kultury chrześcijańskiej w tej części Polski jest tak bardzo ważna.

W klimacie świątecznej radości proszę o przyjęcie wyrazów głębokiej wdzięczności i serdecznych powinszowań. Imieniem nauczycieli akademickich i młodzieży składam serdeczne słowa podziękowań wszystkim naszym Dobrodziejom, tym znanym i anonimowym. Dziękuję Kapłanom, w większości już naszym absolwentom, którzy otaczają swoją *Alma Mater* duchową i materialną szczodrością. Dziękuję wszystkim Wiernym za modlitwę i pomoc materialną. Słowa szczególnej wdzięczności składam za dzisiejsze ofiary złożone na tacę, które od wielu lat, decyzją Księędza Kardynała Metropolity, są przeznaczone na potrzeby Papieskiego Fakultetu Teologicznego i Metropolitalnego Wyższego Seminarium Duchownego we Wrocławiu. Winszuję także błogosławieństwa Bożego i obfitych darów niebios w Roku Wielkiego Jubileuszu.

KS. PROF. DR HAB. IGNACY DEC
rektor Papieskiego Fakultetu Teologicznego we Wrocławiu

VI. Pomoce duszpasterskie

ABP JOHN FOLEY Przewodniczący
BP PIERFRANCO PASTORE Sekretarz

Etyka w Reklamie *Dokument Papieskiej Rady* *do spraw Środków Społecznego Przekazu*

I. Wprowadzenie

1. Znaczenie reklamy „wzrasta we współczesnym świecie każdego dnia”. Stwierdzenie to, sformułowane przez naszą Papieską Radę 25 lat temu w ramach ogólnej oceny sytuacji w dziedzinie społecznego przekazu, jest dzisiaj jeszcze bardziej uzasadnione.

Podobnie jak środki społecznego przekazu, które wywierają ogromny wpływ we wszystkich dziedzinach, również reklama, posługująca się środkami przekazu, jako nośnikami, jawi się we współczesnym świecie jako wszechobecna przemożna siła, która wpływa na mentalność i zachowania ludzi.

Zwłaszcza od czasu soboru watykańskiego II Kościół wypowiada się często na temat środków przekazu, ich roli i zadań. Stara się przyjmować wobec nich postawę zasadniczo pozytywną, traktując narzędzia przekazu jako „dary Boga”, które zgodnie z jego opatrnościowym zamysłem jednoczą ludzi i „pomagają im współpracować z jego planem zbawienia”.

W ten sposób Kościół podkreśla odpowiedzialność środków przekazu za wspomaganie autentycznego i integralnego rozwoju ludzi oraz za budowanie dobrobytu społeczeństwa. „Informacja przekazywana przez środki społecznego przekazu pozostaje w służbie dobra wspólnego. Społeczeństwo ma prawo do informacji opartej na prawdzie, wolności, sprawiedliwości i solidarności.”

W takim właśnie duchu Kościół nawiązuje dialog z przedstawicielami świata społecznego przekazu, a zarazem zwraca uwagę na zasady i normy moralne dotyczące społecznego przekazu, podobnie jak innych form takiej działalności, oraz poddaje krytyce działania i praktyki sprzeczne z tymi wartościami.

W coraz obfitszej literaturze, będącej świadectwem żywego zainteresowania Kościoła środkami przekazu, temat reklamy był już wielokrotnie podejmowany. Dzisiaj powracamy do tej kwestii, przynaglenni świadomością coraz większego znaczenia reklamy oraz prośbami o szersze omówienie tego zjawiska.

Pragniemy zwrócić uwagę na pozytywny wkład, jaki reklama może wnieść i rzeczywiście wnosi; podkreślić znaczenie problemów etycznych i moralnych, jakie mogą się pojawić i istotnie pojawiają się w reklamie; wskazać zasady moralne odnoszące się do tej dziedziny, a wreszcie zaproponować podjęcie pewnych działań zarówno osobom zajmującym się zawodowo reklamą, jak i tym którzy działają w sektorze prywatnym, w tym także Kościołom, oraz funkcjonariuszom publicznym.

Przyczyna, dla której zajmujemy się tymi kwestiami, jest prosta: w dzisiejszym społeczeństwie reklama wywiera głęboki wpływ na to, w jaki sposób ludzie patrzą na życie, na świat i na siebie samych, zwłaszcza zaś kształtuje ich wartości oraz kryteria, ocen i zachowań. Są to zagadnienia, którymi Kościół jest – i powinien być – głęboko i szczerze zainteresowany.

2. Dziedzina reklamy jest ogromnie rozległa i różnorodna. W ogólnym ujęciu reklama to po prostu publiczne ogłoszenie, które ma dostarczać i wzbudzać zainteresowanie, oraz określoną reakcję. Znaczy to, że reklama ma dwa zasadnicze cele: informować i przekonywać; a chociaż są to cele odrębne, bardzo często występują jednocześnie. Reklama nie jest tym samym co „marketing” (cały zespół działań komercyjnych związanych z procesem przepływu dóbr od producenta do konsumenta) ani też tym samym co „relacje publiczne” (programowe działania mające ukształtować w opinii publicznej pozytywny obraz – *image* – określonych osób, grup, instytucji). W wielu przypadkach jednak reklama jest techniką lub narzędziem używanym w jednej lub w obydwu tych dziedzinach.

Reklama może mieć formę bardzo prostą i zasięg lokalny, czasem ograniczony do wąskiego kręgu odbiorców, ale może też być praktyką bardzo złożoną, obejmującą niezwykle złożone badania rynku i kampanie multimedialne o zasięgu światowym. Różni się w zależności od odbiorcy, do którego jest skierowana, także reklama skierowana np. do dzieci, stawia pewne problemy techniczne i moralne wyraźnie różne od tych, jakie wiążą się z reklamą skierowaną do dorosłych, dysponujących określoną wiedzą.

W reklamie stosowane są różne środki przekazu i techniki, a ponadto można wyróżnić wiele typów samej reklamy, takie jak komercyjna reklama produktów i usług, reklama użyteczności publicznej, prowadzone

na rzecz różnych instytucji, programów i spraw, a także reklama polityczna, prowadzona w interesie partii i kandydatów, co jest dziś zjawiskiem coraz powszechniejszym. Choć należy pamiętać o różnicach między poszczególnymi typami i metodami reklamy, sądzimy, że uwagi przedstawione poniżej można odnieść do wszystkich form reklamy.

3. Nie zgadzamy się z tymi, którzy głoszą, że reklama odzwierciedla jedynie postawy i wartości właściwe dla kultury danego środowiska. Niewątpliwie reklama tak jak środki masowego przekazu w ogólności, funkcjonuje jako zwierciadło. Ale podobnie jak środki przekazu przyczynia się też do kształtowania rzeczywistości, którą odzwierciedla, a czasem ukazuje jej obraz wypaczony.

Twórcy reklamy wybierają z pośród wartości i postaw te, które warto popierać i upowszechniać, krzewiąc jedne, a ignorując inne. To selektywne podejście ukazuje, jak bardzo fałszywa jest ta teza, że reklama odzwierciedla jedynie kulturę środowiska.

Na przykład w społeczeństwach wielorasowych lub wieloetnicznych, nieobecność w reklamie określonych grup rasowych czy etnicznych może przyczyniać się do zniekształcenia ich „obrazu” i poczucia własnej tożsamości, zwłaszcza gdy dotyczy to ludzi zepchniętych na margines życia społecznego, również wrażenie, jakie prawie zawsze stwarza reklama komercyjna, że obfitość dóbr materialnych prowadzi do szczęścia i pełnej samorealizacji, może okazać się złudne i wywoływać frustracje.

Reklama wywiera też pośredni, ale przemożny wpływ na społeczeństwo poprzez oddziaływanie na same środki przekazu. Istnienie wielu publikacji i stacji radiowo telewizyjnych jest uzależnione od dochodów z reklamy. Dotyczy to często w równej mierze środków przekazu wyznaniowych jak i komercyjnych. Reklamodawcy – co zrozumiałe – starają się dotrzeć do publiczności, a zatem środki przekazu, pragnąc pozyskać publiczność dla reklamodawców, muszą w taki sposób kształtować przekazywane treści, aby przyciągnąć publiczność pożądanego typu, o określonej liczebności i przekroju demograficznym. To uzależnienie ekonomiczne środków przekazu, oraz władza jaką daje ono reklamodawcom, nakłada poważną odpowiedzialność na obydwie strony.

II. Pozytywne aspekty reklamy

4. Ogromne zasoby ludzkie i materialne są przeznaczone na potrzeby reklamy. We współczesnym świecie reklama jest wszechobecna, do tego stopnia że – jak zauważył papież Paweł VI – „nikt nie może dziś uniknąć wpływu reklamy”. Nawet ci którzy nie mają osobiście kontaktu z różnymi formami reklamy, pozostają w styczności ze społeczeństwem, z kulturą i z innymi osobami, które podlegają dobrym i złym wpływom wszelkiego rodzaju treści i technik reklamowych.

Niektórzy krytycy oceniają tę rzeczywistość wyłącznie w kategoriach negatywnych. Potępiają reklamę jako stratę czasu talentu i pieniędzy, jako

działalność w istocie pasożytnicza. W takiej perspektywie reklama nie ma żadnej samoistnej wartości, a co więcej jej wpływ jest absolutnie szkodliwy, prowadzi ona bowiem do deprawacji jednostek i społeczeństwa.

Nie podzielamy tego poglądu. Głosy krytyki są po części słuszne, a i my sami przedstawiamy tutaj również opinie krytyczne. Jednakże w reklamie kryje się też znaczny potencjał dobra, który czasem znajduje urzeczywistnienie. Oto niektóre dziedziny, w których jest to możliwe.

a) Korzystny wpływ reklamy na gospodarzkę

5. Reklama może odgrywać ważną rolę w procesie, który pozwala systemowi gospodarczemu, opartemu na normach moralnych i na zasadzie dobra wspólnego, przyczyniać się do rozwoju człowieka. Jest niezbędnym trybem, umożliwiającym funkcjonowanie nowoczesnych machin ekonomii rynkowych, jakie istnieją lub powstają w wielu częściach świata, i które – jeżeli przestrzegają norm moralnych opartych na zasadzie integralnego rozwoju osoby i troski o dobro wspólne – jawią się obecnie jako „najbardziej skuteczne narzędzia wykorzystania zasobów i zaspokajania potrzeb” społeczno ekonomicznych.

W systemie tego typu reklama może być pożytecznym narzędziem, pozwalającym utrzymać uczciwą i moralnie odpowiedzialną konkurencję, która przyczynia się do wzrostu gospodarczego, i służy autentycznemu postępowi ludzkości. „Kościół popiera wzrost możliwości wytwórczych człowieka, a także nieustanne poszerzanie się sieci relacji i wymiany między jednostkami i grupami społecznymi. (...) W tej perspektywie popiera także reklamę, która może się stać zdrowym i skutecznym narzędziem wzajemnej pomocy między ludźmi.”

Reklama osiąga te cele między innymi poprzez informowanie ludzi o dostępności nowych wyrobów i usług, słusznie uznawanych za atrakcyjne, oraz o ulepszeniach dokonanych w produktach już wcześniej obecnych na rynku, przez co pomaga konsumentom podejmować decyzje w sposób poinformowany i przemyślany, przyczynia się do wzrostu wydajności i spadku cen, pobudza postęp gospodarczy, sprzyjając rozwojowi produkcji i handlu. Wszystko to może się przyczyniać do tworzenia nowych miejsc pracy, do wzrostu dochodów i zapewnienia wszystkim bardziej godziwego i ludzkiego poziomu życia. Może także ułatwić finansowanie publikacji i programów radiowo – telewizyjnych, w tym także kościelnych, które są źródłem informacji, rozrywki i inspiracji dla narodów całego świata.

b) Korzystny wpływ reklamy na politykę

6. „Kościół docenia demokrację jako system, który zapewnia udział obywateli w decyzjach politycznych i rządzonym gwarantuje możliwość wyboru oraz kontrolowania własnych rządów, a także – kiedy należy to uczynić – zastępowania ich w sposób pokojowy innymi”.

Reklama polityczna może wносить pozytywny wkład w funkcjonowanie demokracji, podobnie jak w systemie rynkowym inspirowanym normami moralnym przyczynia się do dobrobytu materialnego. Tak jak w systemie demokratycznym wolne i odpowiedzialne środki przekazu pomagają przeciwstawić się tendencjom do monopolizacji władzy poprzez oligarchię i grupy interesów, tak też reklama polityczna może wnieść tutaj swój wkład, dostarczając informacje na temat idei i propozycji politycznych partii i kandydatów, w tym także kandydatów nowych, nie znanych dotąd opinii publicznej.

c) Korzystny wpływ reklamy na kulturę

7. Ze względu na wpływ, jaki reklama wywiera na środki przekazu, które są od niej uzależnione jako od źródła dochodów, reklamodawcy mogą też wpływać pozytywnie na same treści przekazywane przez media. Mogą to czynić wspomagając produkcję programów o wysokiej jakości intelektualnej, estetycznej i moralnej, które uwzględniają zainteresowania publiczności, a nade wszystko popierając programy przeznaczone dla grup mniejszościowych, o których zbyt łatwo się zapomina.

Reklama może się ponadto przyczyniać do postępu społeczeństwa, jeśli oddziałuje budująco i inspirująco na odbiorców, aby skłonić ich do postępowania w sposób, który przyniesie pożytek im samym i innym. Reklama może uprzyjemnić chociażby przez typowe dla niej poczucie humoru, dobry smak i styl rozrywkowy. Niektóre reklamy są arcydziełami sztuki popularnej, pełnymi oryginalnych pomysłów i niepowtarzalnego uroku.

d) Korzystny wpływ reklamy na życie moralne i religijne

8. W wielu wypadkach także społeczne instytucje dobroczynne, w tym również wyznaniowe, posługują się reklamą, aby upowszechniać określone treści; mogą to być treści religijne bądź patriotyczne, wezwania do tolerancji, współczucia, altruizmu, miłosierdzia wobec potrzebujących; treści dotyczące zdrowia i wychowania, treści konstruktywne i pożyteczne, które wychowują i na wiele sposobów skłaniają ludzi ku dobru.

Obecność w sferze środków przekazu, w tym także w reklamie, jest dla Kościoła dziś niezbędnym elementem ogólnej strategii duszpasterskiej. Ta obecność urzeczywistnia się przede wszystkim poprzez kościelne środki przekazu – prasę i wydawnictwa, programy radiowe i telewizyjne, katolicką produkcję kinematograficzną i audiowizualną itp. – ale także poprzez media świeckie. Środki przekazu „mogą i powinny być narzędziami w służbie prowadzonej przez Kościół reewangelizacji i nowej ewangelizacji współczesnego świata”. Choć dużo jeszcze pozostało do zrobienia, podjęto już w tej dziedzinie wiele konkretnych działań. Wypowiadając się na temat reklamy papież Paweł VI wyraził pragnienie, aby instytucje katolickie „umiały śledzić uważnie rozwój nowoczesnych technik reklamy

i odpowiednio je wykorzystywać do szerzenia ewangelicznego orędzia, w sposób odpowiadający oczekiwaniom współczesnego człowieka”.

III. Szkody powodowane przez reklamę

9. Reklama nie jest ze swej natury ani dobra ani zła. Jest środkiem, narzędziem, którego można używać dobrze lub źle. Może przynosić i niejednokrotnie przynosi efekty pozytywne, takie jak przedstawione powyżej, ale może też wywierać i często wywiera negatywny wpływ na osoby i społeczeństwa.

Syntetyczne ujęcie tego problemu zawiera dokument *Communio et progressio*: „Reklamodawcy, którzy reklamują wyroby szkodliwe lub całkowicie bezużyteczne, którzy zachwalają nieistniejące zalety sprzedawanych towarów, którzy wyzyskują najniższe skłonności człowieka, szkodzą społeczeństwu, a ostatecznie sami tracą wiarygodność i dobrą reputację. Ale przynoszą szkodę osobom i rodziną także ci Reklamodawcy, którzy tworzą fikcyjne potrzeby i natarczywie zachęcają do nabywania towarów zbędnych, odbierając w ten sposób nabywcom środki na zaspokojenie podstawowych potrzeb. Powinni też unikać bezwstydnego wykorzystywania w reklamach treści erotycznych i seksualnych w celach komercyjnych oraz technik odwołujących się do podświadomości, które są zamachem na wolność nabywców”.

a) Szkodliwy wpływ reklamy na gospodarke

10. Reklama sprzeniewierza się swojej roli jako źródła informacji, jeśli pomija lub ukrywa istotne fakty. Czasem może być zagrożona również funkcja informacyjna samych mediów, gdy reklamodawcy próbują wywierać nacisk na publikacje lub programy radiowo – telewizyjne, aby nie poruszały tematów, które mogły by się okazać kłopotliwe lub niewygodne. Najczęściej jednak reklama jest stosowana nie tylko jako narzędzie informowania, ale także perswazji, aby nakłonić odbiorców do nabycia konkretnych produktów czy skorzystania z usług, do poparcia wskazanych instytucji itp. Na tym właśnie polu może dojść do szczególnych nadużyć.

Praktyka reklamy produktów określonej marki może wiązać się z poważnymi problemami. Często między podobnymi wyrobami różnej marki istnieją tylko bardzo nieznaczne różnice i wówczas reklama może nakłaniać odbiorców do podjęcia decyzji na podstawie motywów, irracjonalnych (wierność określonej marce, prestiż, moda, *sex appeal* itp.), zamiast wskazywać na różnice jakości i cen wyrobów jako na kryterium rozumowego wyboru.”

Reklama może być – i często jest – narzędziem szerzenia mentalności konsumpcyjnej, o której mówi papież Jan Paweł II; „Pragnienie, by żyć lepiej, nie jest niczym złym, ale błędny jest styl życia, który wyżej stawia dążenie do tego, by mieć, aniżeli być, i chce więcej mieć nie po to, aby bardziej być, lecz by doznać w życiu jak najwięcej przyjemności. Czasem

reklamodawcy twierdzą, że do ich zadań należy także tworzenie zapotrzebowania na wyroby i usługi, to znaczy nakłanianie ludzi do działania pod wpływem silnego pragnienia posiadania rzeczy i korzystania z usług, których nie potrzebują.

„Odwoływanie się bezpośrednio do instynktów, [człowieka] i ignorowanie na różne sposoby wolnej i świadomej natury osobowej, może prowadzić do wytworzenia nawyków konsumpcyjnych i stylów życia obiektywnie niegodziwych lub szkodliwych dla fizycznego lub duchowego życia”.

Taka praktyka, jeśli jest stosowana w społeczeństwie zamożnym, stanowi bardzo poważne nadużycie, obrazę ludzkiej godności i wspólnego dobra. Ale nadużycie jest jeszcze poważniejsze, kiedy konsumpcjonistyczne postawy i wartości są rozpowszechniane przez środki przekazu i reklamy w krajach rozwijających się, gdzie pogłębiają kryzys społeczno – gospodarczy, i przynoszą szkodę ubogim. „Przemysłane wykorzystanie reklamy może pobudzać kraje rozwijające się do podniesienia swojego poziomu życia; natomiast szkodliwa była by dla nich reklama i propaganda komercyjna prowadzona bez żadnego rozeznania, kosztem tychże krajów, które z trudem próbują przejść od ubóstwa do pewnego minimum dobrobytu: ich mieszkańcy mogli by ulec błędnemu mniemaniu, że postęp polega wyłącznie na zaspokajaniu sztucznie stwarzanych potrzeb, i zaczęliby trwonić na nie większą część swoich ze szkodą dla rzeczywistych potrzeb i dla prawdziwego postępu”.

Również w krajach, które po wielu dziesięcioleciach panowania systemów scentralizowanych, ściśle kontrolowanych przez państwo, starają się dziś rozwijać gospodarkę rynkową, odpowiadającą potrzebą i interesom osób, dążenia te są utrudniane przez reklamę, która upowszechnia konsumpcjonistyczne postawy i wartości, uwłaczające ludzkiej godności i dobru wspólnemu. Problem staje się szczególnie poważny, gdy w grę wchodzi godność i dobrobyt najuboższych i najsłabszych członków społeczeństwa, co zdarza się często. Trzeba zawsze zachowywać świadomość, że istnieją dobra, których ze względu na ich naturę nie można i nie należy sprzedawać i kupować”, oraz unikać „bałwochwalczych” postaw wobec rynku, który przy współdziałaniu reklamy lekceważy ten fakt o kluczowym znaczeniu.

b) Szkodliwy wpływ reklamy na politykę

11. Reklama polityczna może wspomagać i pobudzać rozwój procesu demokratycznego, ale może go także blokować. Dzieje się tak na przykład wówczas, gdy wysokie koszty reklamy ograniczają współzawodnictwo polityczne do kandydatów lub ugrupowań zamożnych lub zmuszają ubiegających się o stanowiska publiczne do rezygnacji ze swoich zasad i autonomii przez uzależnienie się od finansowego wsparcia grup interesów.

Przeszkodą dla procesu demokratycznego jest również taka reklama polityczna, która zamiast być narzędziem rzetelnego przedstawienia poglądów i dotychczasowych dokonań kandydatów próbuje przedstawiać w fałszywym świetle poglądy i dokonania przeciwników i bezpodstawnie podważa ich reputację. Dzieje się tak wówczas gdy reklama odwołuje się do emocji i do niskich instynktów, do nieufności i wrogości wobec innych, do przesądów rasowych, etnicznych i tym podobnych zamiast do zmysłu sprawiedliwości i do dobra wspólnego.

c) Szkodliwy wpływ reklamy na kulturę

12. Reklama może również wpływać szkodliwie na kulturę i na wartości kulturowe. Mówili poprzednio o szkodach ekonomicznych, jakie może wyrządzić krajom rozwijającym się reklama szerząca konsumpcjonizm i modele konsumpcji nacechowane marnotrawstwem. Należy pamiętać też o szkodach kulturowych wyrządzonych tym krajom i ich mieszkańcom przez reklamę, której treść i metody odzwierciedlają wartości dominujące w społeczeństwach rozwiniętych, a pozostają w konflikcie ze zdrowymi, tradycyjnymi wartościami kultur lokalnych. Dzisiaj ten typ dominacji i manipulacji, dokonywanej poprzez środki przekazu, budzi w krajach rozwijających się uzasadnioną obawę przed krajami rozwiniętymi, a także niepokój „mniejszości w niektórych krajach”.

Pośredni ale przemożny wpływ wywierany przez reklamę na środki przekazu społecznego, które uzależnione są od dochodów pochodzących z tego źródła, budzi jeszcze innego rodzaju obawy o losy kultury. Aby w warunkach konkurencji przyciągnąć jak najszerszą publiczność i udostępnić ją reklamodawcom, środki przekazu mogą ulec pokusie – a w rzeczywistości mniej lub bardziej ukrytym naciskom rezygnacji z wartości artystycznych i moralnych na rzecz powierzchowności, wulgarności i praktyk moralnie nie godziwych.

Środki przekazu mogą też ulec pokusie ignorowania potrzeb wychowawczych i społecznych pewnych kategorii odbiorców – dzieci, starszych, ubogich – które nie odpowiadają kryteriom demograficznym (wiek, wykształcenie, dochód, nawyki konsumpcyjne) tych grup odbiorców, do których pragną dotrzeć reklamodawcy. W konsekwencji obniża się wyraźnie poziom środków przekazu i słabnie ich odpowiedzialność moralna.

Zbyt często reklama przedstawia w sposób niegodziwy pewne grupy społeczne, ukazując je w świetle niekorzystnym w porównaniu z innymi. Dotyczy to zwłaszcza sposobu, w jaki reklama taktuje kobiety, ich wyzysk w reklamie jest nadużyciem, które występuje często i zasługuje na potępienie. „Ile razy kobiety są traktowane nie jako osoby o niezbywalnej godności, ale jako przedmioty, które zaspokoic' cudzą żądze przyjemności lub władzy? Ileż razy lekceważy się czy wręcz ośmiesza rolę kobiety jako żony i matki? ileż razy rolę kobiety w miejscu pracy i w

życiu zawodowym ukazuje się tak, jakby była ona karykaturą mężczyzny, pomijając specyficzne cechy kobiecej intuicji, jej zdolności współczucia i zrozumienia, jakże istotną dla cywilizacji miłości?”

d) Szkodliwy wpływ reklamy na moralność i religię

13. Reklama może się stosować do nakazów dobrego smaku i do wzniosłych zasad moralnych, a czasem nawet być moralnie budująca; czasem jednak bywa wulgarna i demoralizująca. Często odwołuje się świadomie do takich postaw jak zawiść dorobkiewiczostwo, chciwość. Dzisiaj niektórzy twórcy reklamy celowo też starają się szokować i podniecać, posługując się treściami niezdrowymi, perwersyjnymi i pornograficznymi.

Wypowiedź Papieskiej Rady sprzed kilku lat temu na temat pornografii i przemocy w środkach przekazu dotyczy w równej mierze pewnych form reklamy:

„Upodobanie do przemocy, i do pornografii to postawy bardzo pierwotne w doświadczeniu ludzkości, wyrażające najmroczniejsze wymiary ludzkiej natury zranionej przez grzech. Jednakże w ostatnim ćwierćwieczu rozpowszechniły się one na szerszą skalę i stwarzają poważne problemy społeczne. W okresie coraz większego zamieszania w sferze wartości moralnych środki przekazu udostępniają pornografię i obrazy przemocy szerokiej publiczności, w tym także młodzieży i dzieciom. Ta demoralizująca praktyka była kiedyś ograniczona do krajów bogatych, obecnie jednak za sprawą środków przekazu zaczyna podważać wartości moralne krajów rozwijających się”.

Zwracamy też uwagę na pewne szczególne problemy, jakie stwarza reklama, gdy dotyka spraw religijnych lub określonych kwestii mających wymiar moralny.

W przypadkach pierwszego rodzaju twórcy reklam komercyjnych wykorzystują czasem motywy religijne lub posługują się obrazami i postaciami ze sfery religii, aby sprzedawać określone wyroby. Można to czynić w sposób nacechowany należnym szacunkiem i nie budzący sprzeciwu, ale praktyka ta jest naganna i uwłaczająca, gdy traktuje religie instrumentalnie lub w sposób lekceważący.

W przypadkach drugiego rodzaju reklamuje się czasem produkty lub propaguje się postawy i wzorce zachowań sprzeczne z zasadami moralnymi. Przytoczmy tu jako przykład reklamę środków antykoncepcyjnych i poronnych oraz produktów szkodzących zdrowiu, wspomagane przez rządy kampanie reklamowe na rzecz sztucznej kontroli urodzin, tak zwanego „bezpiecznego seksu” i tym podobnych praktyk.

IV. Wybrane zasady etyczne i moralne

14. Sobór Watykański II stwierdza: „Aby właściwie posługiwać się tymi środkami, jest rzeczą zgoła konieczną, by wszyscy, którzy ich używają, znali zasady porządku moralnego i ściśle je w tej dziedzinie wcie-

lali w życie". Porządek moralny, na który powołuje się Sobór, to prawo naturalne, które obowiązuje wszystkich, ponieważ wpisane jest w ich serca" (por. Rz 2, 15) i zawiera nakazy służące realizacji człowieka.

Dla chrześcijan ponadto prawo naturalne ma wymiar głębszy, znacznie pełniejsze. Chrystus jest „Początkiem”, który przyjąwszy ludzką naturę ukazał ostatecznie jej elementy konstytuowane i jej dynamikę miłości do Boga i bliźniego” Wyraża się w tym najgłębszy sens ludzkiej wolności, dzięki której możliwa jest – w świetle Jezusa Chrystusa – prawdziwie moralna odpowiedź na wezwanie „do formacji sumienia, tak by stało się ono przedmiotem nieustannego nawracania ku prawdzie i dobru”

W tym kontekście środki społecznego przekazu mają do wyboru dwie – i tylko dwie – drogi. Albo pomagają człowiekowi wzrastać w poznaniu i w praktyce prawdy i dobra, albo stają się siłami niszczącymi, które sprzeciwiają się pomysłności człowieka. W szczególny sposób dotyczy to reklamy.

W związku z tym formułujemy następującą podstawową zasadę dotyczącą osób zawodowo zajmujących się reklamą: wszyscy ci, którzy zamawiają, opracowują i rozpowszechniają reklamę, są moralnie odpowiedzialni za strategie reklamowe, które mają nakłaniać ludzi do zachowywania się w określony sposób; w podobny sposób są za to współodpowiedzialni – w takiej mierze, w jakiej uczestniczą w procesie reklamowym – zarówno wydawcy i twórcy programów oraz innych działających w sferze przekazu społecznego, jak i ci, którzy wspomagają go materialnie i politycznie.

Jeżeli dane przedsięwzięcie reklamowe ma nakłonić ludzi do podejmowania decyzji i do działania w sposób racjonalny i moralnie dobry, z prawdziwym pożytkiem dla siebie samych i dla innych, ci, którzy te inicjatywę podejmują, postępują w sposób moralnie dobry; jeżeli jednak, przeciwnie, ma ona skłaniać ludzi do popełniania złych czynów, szkodliwych dla nich samych i niszczących autentyczną wspólnotę, ci którzy ją podejmują, dopuszczają się zła.

Dotyczy to także środków i technik reklamy; jest moralnie niewłaściwe stosowanie niemoralnych i demoralizujących metod perswazji i motywacji w celu manipulowania odbiorcą i wyzyskiwania go. W tym kontekście trzeba zwrócić uwagę na szczególne problemy związane a tak zwaną reklamą pośrednią, która stara się nakłonić ludzi do działania w pewien określony sposób, na przykład do nabywania określonych wyrobów, ale czyni to tak, że odbiorcy nie zdają sobie w pełni sprawy, iż są poddani jej oddziaływaniu. Do technik reklamowych, o jakich tu mowa, należą także te, które prezentują pewne wyroby lub sposoby postępowania, ukazując je w kontekście, jak najbardziej atrakcyjnym i kształtując skojarzenia z popularnymi i powszechnie znanymi postaciami. W skrajnych przypadkach techniki te mogą się łączyć z zastosowaniem przekazy podprogowego (subliminalnego).

Poniżej przedstawiamy zatem, choć tylko w sposób bardzo ogólny, wybrane zasady moralne, odnoszące się w szczególny sposób do reklamy.

Omówimy pokrótce trzy z nich: zasadę prawdomówności, poszanowania godności osoby oraz odpowiedzialności społecznej.

a) Prawdomówność reklamy

15. Zdarza się również dzisiaj, że niektóre reklamy są porostu celowo kłamliwe. Zazwyczaj jednak problem prawdy w reklamie jest nieco bardziej subtelny: rzecz nie w tym, że dane reklama podaje informacje jawnie fałszywe, ale że może zniekształcać prawdę, wprowadzając elementy pozornie prawdziwe lub przemilczając istotne fakty. Jak podkreśla papież Jan Paweł II, prawda i wolność, zarówno na płaszczyźnie indywidualnej, jak i społecznej, są nierozdzielne; bez prawdy jako fundamentu, punktu wyjścia, kryterium rozeznania, oceny, wyboru i działania, niemożliwe jest korzystanie z autentycznej wolności. Katechizm Kościoła Katolickiego, cytujący Sobór Watykański II, zaleca, aby treść przekazu była „prawdziwa i pełna, przy zachowaniu sprawiedliwości i pełności”. Zawartość informacji powinna być ponadto przekazywana w sposób „godziwy i odpowiedni”.

Oczywiście reklama, podobnie jak inne formy wyrazu, ma swoje własne konwencje i style, o których trzeba pamiętać poruszając kwestie jej prawdomówności. Odbiorcy wiedzą dobrze, że reklama posługuje się pewną retoryczną i symboliczną przesadą; w granicach przyjętej i dopuszczalnej praktyki może to być godziwe.

Istnieje jednak fundamentalna zasada, w myśl której reklama nie może świadomie dążyć do wprowadzania w błąd, niezależnie od tego, czy czyni to bezpośrednio, pośrednio, czy przez zaniechanie. „Godziwe korzystanie z prawa do informowania wymaga, aby treść przekazywanej informacji była prawdziwa i – przy zachowaniu zasady sprawiedliwości i miłości – kompletna. Wiąże się z tym nakaz unikania w każdym przypadku jakiegokolwiek manipulacji prawdą”.

b) Godność osoby

16. W reklamie winien absolutnie obowiązywać „nakaz poszanowania ludzkiej osoby, jej prawa i obowiązku odpowiedzialnego wyboru, jej wewnętrznej wolności; wszystkie te wartości zostałyby podeptane, gdyby odwoływano się do najniższych skłonności człowieka lub gdyby została ograniczona jego zdolność do refleksji i do dokonywania wyboru”.

Tego typu nadużycia nie są tylko teoretyczną możliwością, ale rzeczywiście występują dziś w wielu reklamach. Reklama może obrażać godność człowieka, zarówno przez swoją treść – to, co jest reklamowane i w jaki sposób jest reklamowane – jak i przez swoje oddziaływanie na odbiorców. Mówiliśmy już o budzeniu uczuć chciwości, próżności, zadróżki i pożądania oraz o technikach, które manipulują ludzką słabością i ją wykorzystują. W takich przypadkach reklamy stają się nieuchronnie „przekażnikami zniekształceń wizji życia, rodziny, wartości religijnych

i moralnych, wizji nie respektującej prawdziwej godności i przeznaczenia człowieka”.

Problem ten jest szczególnie poważny, gdy dotyczy grup lub kategorii osób bardziej niż inne wrażliwych: dzieci i młodzieży, osób starszych, ubogich i kulturowo upośledzonych.

Znaczna część reklam adresowanych do dzieci jawnie stara się wyzyścić ich łatwowierność i podatność na wpływy, w nadziei, że dzieci będą wywierać wpływ na rodziców, aby kupowali wyroby, które nie przyniosą im żadnego prawdziwego pożytku. Tego rodzaju reklama uwłacza godności i narusza prawa zarówno dzieci, jak i rodziców; wkraça bezprawnie w relacje rodzice-dzieci i próbuje manipulować nią dla swoich celów. Ponadto reklama pewnego rodzaju, a skierowana szczególnie do ludzi starych i kulturowo upośledzonych, zdaje się wykorzystywać ich lęki, aby nakłonić ich do ;przeznaczenia części swoich ograniczonych zasobów na zakup wyrobów i usług o wątpliwej wartości.

c) Reklama a odpowiedzialność społeczna

17. Odpowiedzialność społeczna jest pojęciem tak szerokim, że poruszając ten temat możemy tu omówić tylko niektóre z licznych problemów i zagrożeń związanych z reklamą.

Należy do nich kwestia ekologiczna. Reklama, która propaguje styl życia polegający na marnotrawieniu zasobów i rabunkowej eksploatacji środowiska, powoduje poważne szkody ekologiczne. „Człowiek opanowany pragnieniem posiadania i używania, bardziej aniżeli bycia i wzrastania, zużywa w nadmiarze i w sposób nieuporządkowany zasoby ziemi, narażając przez to także własne życie. (...) Mniema, że samowolnie może rozporządzać ziemią, podporządkowując ją bezwzględnie, własnej woli, tak jakby nie miała ona własnego kształtu i wcześniejszego, wyznaczonego jej przez Boga przeznaczenia, które człowiek, owszem, może rozwijać, lecz któremu nie może się sprzeniewierzać.

Rozważania te wskazują na kwestie kapitalnym znaczeniu: kwestie autentycznego i integralnego rozwoju człowieka. Reklama, która sprowadza rozwój człowieka do nabywania dóbr materialnych i która propaguje rozrzutny tryb życia, wyraża fałszywą i nieszczerą wizję człowieka, szkodliwą zarówno dla jednostek, jak i dla społeczeństwa.

„Gdy jednostki i wspólnoty wiedzą, że nie są ściśle przestrzegane wymogi moralne, kulturowe i duchowe, oparte na godności osoby i na tożsamości własnej każdej wspólnoty, poczynając od rodziny i stowarzyszeń religijnych, to całą resztę – dysponowanie dobrami, obfitość zasobów technicznych służących w codziennym życiu, pewien poziom dobrobytu materialnego – uznają za niezadowalającą, a na długą metę za rzecz nie do przyjęcia.” Podstawowym obowiązkiem twórców reklam, podobnie jak wszystkich innych zawodowo pracujących w innych środkach społecznego przekazu, jest być rzecznikami i promotorami auten-

tycznej wizji ludzkiego rozwoju, w jego wymiarach materialnych, kulturowych i duchowych. Przekaz społeczny odpowiadający tej zasadzie jest wyrazem prawdziwej solidarności. W istocie przekaz społeczny i solidarność są nierozdzielne, ponieważ – jak podkreśla Katechizm Kościoła Katolickiego – solidarność „jawi się jako konsekwencja prawdziwej i słusznej informacji oraz swobodnej wymiany myśli, które sprzyjają poznaniu i poszanowaniu drugiego człowieka”.

V. Zakończenie: propozycje działania

18. Nieodzowną rękojmą poprawnego postępowania przemysłu reklamowego są przede wszystkim dobrze uformowane i odpowiedzialne sumienia samych pracowników tego sektora; sumienia świadome tego, że nie mogą kierować się wyłącznie wolą klientów zlecających i finansujących ich pracę, ale winny też szanować i chronić prawa i interesy odbiorców reklamy oraz współtworzyć dobro wspólne.

Wiele osób zawodowo pracujących w sektorze reklamy ma wrażliwe sumienie, kieruje się wzniosłymi zasadami etycznymi i silnym poczuciem odpowiedzialności. Mimo to zewnętrzny nacisk wywierany przez klientów zlecających prace, a także mechanizmy konkurencyjne typowe dla tej dziedziny mogą stanowić nawet dla nich silny bodziec do niewłaściwego postępowania. Należy zatem tworzyć zewnętrzne struktury i reguły, które będą wspomagać i stymulować odpowiednie praktyki reklamowe, a zapobiegać nieodpowiedzialnym.

19. Liczne istniejące już kodeksy deontologiczne, przyjmowane dobrowolnie są jednym z takich zewnętrznych mechanizmów wspomagających. Choć spotykają się z pozytywnym przyjęciem, okazują się skuteczne tylko tam, gdzie zlecniodawcy i twórcy pozwalają na ich ścisłe przestrzegania. „Zadaniem agencji reklamowych, pracowników sektora reklam, a także kierujących środkami przekazy, które stają się nośnikami reklam, a także kierujących środkami przekazu, które stają się nośnikami reklam, jest upowszechnianie i stosowanie opracowanych już kodeksów deontologii, tak aby można było przy pomocy opinii publicznej doskonalić je i sprawić, że będą przestrzegane w praktyce”.

Należy tu podkreślić potrzebę udziału opinii publicznej. Przedstawiciele społeczeństwa powinni mieć udział w formułowaniu, stosowaniu i określonej rewizji kodeksu deontologii reklamowej. W skład przedstawicielstw społecznych powinni wchodzić specjaliści w dziedzinie etyki oraz duchowni, a także reprezentanci stowarzyszeń konsumentów. Pojedynczy obywatele powinni organizować się i gromadzić w tych stowarzyszeniach, aby bronić swoich interesów przed zagrożeniami ze strony interesów komercyjnych.

20. Także władza publiczna ma tu do odegrania pewną rolę. Z jednej strony nie jest zadaniem rządzących kontrolowanie przemysłu reklamo-

wego i narzucanie mu określonej polityki bardziej niż czynią to w stosunku do innych sektorów społecznego przekazu. Z drugiej strony prawna regulacja treści reklam i praktyk reklamowych, istniejąc już w wielu krajach, może i powinna sięgać poza zwykły zakaz uprawiania reklamy kłamliwej w ścisłym sensie. „Ogłaszając ustawy i czuwając nad ich stosowaniem, władze publiczne powinny zadbać o to, by złe używanie środków społecznego przekazu nie spowodowało niebezpieczeństwa dla dobrych obyczajów oraz postępu społeczeństwa”.

Prawodawstwo powinno zająć się takimi na przykład kwestiami, jak procentowy udział reklam w całości przekazu, zwłaszcza w mediach radiowo telewizyjnych, a także sprawami związanymi z treścią reklam adresowanych do grup społecznych szczególnie narażonych na manipulację, takich jak dzieci czy ludzie starsi. Także reklama polityczna mogłaby stać się terenem podatnym na regulację prawną, określającą, jakie sumy wolno na nią przeznaczyć, kto i jaki sposób może zbierać pieniądze potrzebne na reklamę itp.

21. Środki informacji powinny starać się informować opinię publiczną o kwestiach dotyczących reklamy. Ze względu na społeczne oddziaływanie reklamy wskazane jest aby środki przekazu śledziły i krytycznie oceniały działalność sektora reklamowego, podobnie jak czynią to w stosunku do innych sektorów, które wywierają silny wpływ na życie społeczne.

22. Co tyczy się Kościoła, to winien on nie tylko wykorzystywać środki przekazu do ewangelizacji, ale także odczytać w pełni sens słów papieża Jana Pawła II, który stwierdził, że środki przekazu stanowią centralną część współczesnego „areopagu”, na którym dokonuje się wymiana myśli, kształtują się postawy i wartości. Wskazuje to na istnienie „rzeczywistości głębszej” niż zwykle – jakkolwiek ważne – wykorzystanie środków przekazu do szerzenia ewangelicznego orędzia. „Trzeba włączyć samo orędzie w tę „nową kulturę”, stworzoną przez nowoczesne środki przekazu (...), [Z jej] nowymi językami, nowymi technikami, nowymi postawami psychologicznymi”.

W świetle tej intuicji ważne jest, aby formacja do posługiwania się środkami przekazu stała się integralną częścią programów duszpasterskich i wychowawczych realizowanych przez Kościół, w tym także przez szkoły katolickie. Formacja ta winna obejmować nauczanie na temat roli reklamy w świecie współczesnym oraz jej znaczenia dla działalności Kościoła. Celem tego nauczania winno być przygotowanie ludzi do obcowania z reklamą w sposób świadomy i czujny, podobnie jak z innymi formami społecznego przekazu. Jak zwraca uwagę katechizm Kościoła Katolickiego, „środki społecznego przekazu (...) mogą doprowadzić do pewnej bierności u odbiorców, czyniąc z nich konsumentów niezbyt czujnych na to, co słyszą i widzą. Odbiorcy powinni narzucić sobie umiar i dyscyplinę w stosunku do mass mediów”.

23. Tam jednak, gdzie istnieje wolność słowa i środków przekazu, sami pracownicy sektora reklamowego są w ostatecznym rozrachunku odpowiedzialni za etyczne i odpowiedzialne praktykowanie swojej profesji. Powinni nie tylko unikać nadużyć, ale także starać się naprawiać – o ile jest to możliwe – szkody wyrządzone nieraz przez reklamę, publikując np. sprostowania, wypłacając odszkodowania, poszerzając zakres reklamy publicznie użytecznej itp. W kwestii „odszkodowań” mają prawo się wypowiadać nie tylko stowarzyszenie samorządowe sektora i społeczne grupy interesów, ale także władze publiczne.

Tam, gdzie nieprawidłowe praktyki są rozpowszechniane i utrwalane, twórcy reklam mogą czuć się w sumieniu zobowiązani do ich skorygowania nawet za cenę znacznych ofiar osobistych. W każdym zresztą przypadku osoby, które pragną czynić to, co moralnie słuszne, winny być gotowe ponieść raczej straty i szkody osobiste, niż postępować niegodziwie. Jest to z pewnością obowiązkiem chrześcijan, uczniów Chrystusa, ale nie tylko ich. „Składając to świadectwo absolutnemu charakterowi dobra moralnego, chrześcijanie nie są osamotnieni; znajdują potwierdzenie we wrażliwości moralnej ludów i we wszystkich wielkich tradycjach religijnych i mądrościowych Zachodu i Wschodu.”

Nie pragniemy, aby reklama znikła ze współczesnego świata, i z pewnością się tego nie spodziewamy. W dzisiejszym społeczeństwie reklama jest elementem ważnym, zwłaszcza dla funkcjonowania gospodarki rynkowej, która staje się coraz powszechniejsza.

Uważamy, że z przyczyn, które tu przedstawiliśmy i w sposoby, które opisaliśmy, reklama może odgrywać – i często odgrywa – pozytywną rolę w rozwoju gospodarczym, w wymianie informacji i idei, w krzewieniu solidarności między jednostkami i grupami społecznymi. Ale może też wyrządzać – i często wyrządza – poważne szkody ludziom i dobru wspólnemu.

Na zakończenie tych refleksji zwracamy się zatem do osób zawodowo pracujących w sektorze reklamy oraz do tych wszystkich, którzy zaangażowani są w proces tworzenia popytu na reklamę i jej rozpowszechnianie, aby eliminowali jej aspekty szkodliwe społecznie i stawiali sobie wysokie wymagania moralne w sferze prawdomówności, poszanowania ludzkiej godności oraz odpowiedzialności społecznej. W ten sposób wniosą własny cenny wkład w postęp ludzkości i budowę wspólnego dobra.

Watykan, 22 lutego 1997 roku, święto Katedry św. Piotra Apostoła

VII. Wspomnienia pośmiertne

Śp. Ksiądz Marian Staneta (1923-1999)

Wstęp

W liturgii Godzin Dnia Zadusznego znajdujemy słowa: „Nasze lata przemijają jak trawa, a Ty Boże trwasz na wieki”. To wyznanie mędrca Pańskiego przypomina się nam, gdy żegnamy ludzi odchodzących z tego świata. Mówi się, że sprawiedliwość na tym świecie jest widoczna jedynie w obliczu śmierci, gdyż wszyscy mieszkańcy ziemi muszą umrzeć. Przed śmiercią nie można się niczym wybronić, nie da się jej uniknąć za żadną cenę.

W Archidiecezji Wrocławskiej umarło po drugiej wojnie światowej sporo kapłanów. Dla wielu z nich, zwłaszcza dla przybyłych po wojnie z kresów wschodnich, Archidiecezja Wroclawska stała się drugą małą ojczyzną. Ich imiona i nazwiska znajdujemy w kalendarzu liturgicznym dla Archidiecezji Wrocławskiej. Kapłani przygotowujący się do codziennej celebry Mszy św. mają sposobność, by polecać ich Bogu w rocznicę ich odejścia z tego świata.

Wśród kapłanów, którzy przeszli do wieczności w roku 1999, jest kapłan, który zasługuje na szczególne wspomnienie, gdyż pozostawił po sobie wiele dobra i wdzięczną pamięć wśród tych, którzy go znali. Kapłanem tym jest ks. mgr Marian Staneta. Jego osobie poświęcone jest to wspomnienie.

1. *Curriculum vitae*

Ks. Marian Staneta urodził się 23 listopada 1923 r. w Łagowie Świętokrzyskim na Ziemi Kieleckiej. Był jedynym synem rodziców Franciszka i Zofii z d. Walkiewicz. W czwartym roku życia zmarł mu ojciec, który był stolarzem. Wychowaniem chłopca zajęła się matka. Edukację podstawową zdobywał chłopiec Marian w rodzinnej miejscowości. W latach 1935 – 1939 przebywał w Nowym Sączu, w Niższym Seminarium prowadzonym przez OO. Jezuitów. 24 sierpnia 1939 r. wstąpił do nowicjatu

OO Jezuitów w Starej Wsi. Tutaj w r. 1943 zdał maturę. W latach 1943-1946 odbywał studia filozoficzne w Nowym Sączu u OO Jezuitów. Uwieńczył je licencjatem z filozofii, nadanym mu 27 maja 1947 r. przez Wydział Filozoficzny Towarzystwa Jezusowego w Krakowie. W r. 1946 opuścił zakon OO Jezuitów i wstąpił do Wyższego Seminarium Duchownego w Kielcach. Po rocznym pobycie w tymże Seminarium przeniósł się do Administracji Apostolskiej Dolnego Śląska, do Wrocławia, skąd w r. 1947 został posłany do Śląskiego Seminarium Duchownego w Krakowie, celem dokończenia formacji seminaryjnej i studiów teologicznych na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Jagiellońskiego. Święcenia kapłańskie dla Administracji Apostolskiej Dolnego Śląska przyjął w Katowicach 2 kwietnia 1949 r. z rąk biskupa Stanisława Adamskiego. 25 czerwca 1949 r. został mianowany wikariuszem kooperatorem w parafii św. Rodziny we Wrocławiu – Sępolnie. Równocześnie otrzymał nominację na prefekta tamtejszych szkół. 1 sierpnia 1951 został skierowany na wikariat do parafii św. Barbary w Wałbrzychu, którego jednak nie objął. 13 października tegoż roku otrzymał nominację na wikariusza kooperatora w parafii św. Jadwigi we Wrocławiu – Leśnicy. W tej roli pracował tam dwa lata. Po tym kilkuletnim stażu wikariuszowskim władza kościelna powierzyła mu funkcję proboszcza. Najpierw – w latach 1953-1958 – kierował parafią w Żabinie i Osetnie a następnie w latach 1958-1967 parafią św. Józefa Oblubieńca NMP w Wałbrzychu – Sobięcinie. Z dniem 8 maja 1967 r. objął pasterzowanie w par. św. Jakuba i Krzysztofa we Wrocławiu – Psie Pole, najpierw jako wikariusz – substytut, a następnie jako proboszcz (od 11 listopada, 1968 r.). Tutaj mógł najpełniej rozwinąć swoją działalność duszpasterską. Do parafii na Psim Polu należały wówczas dzielnice: Wrocław – Zgorzelisko i Wrocław – Zakrzów. Dla tak obszernej parafii zachodziła potrzeba wybudowania nowego, większego kościoła, bowiem odbudowany po wojnie kościółek mógł pomieścić zaledwie kilkaset osób. Niewiele więcej osób mogła pomieścić adaptowana do celów duszpasterskich, znajdująca się na tym sam placu kościelnym, kaplica. Ponieważ władze państwowe nie wyrażały zgody na budowę większego kościoła na Psim Polu, ks. proboszcz Marian Staneta rozpoczął starania o budowę kościołów na terenie wspomnianych dzielnic, by w rezultacie doprowadzić do utworzenia nowych wspólnot parafialnych. Najpierw rozpoczął starania o zbudowanie ośrodka kultu w Zgorzelisku, a następnie w Zakrzowie. W rezultacie tych zabiegów, wspieranych bardzo wydatnie przez księdza kard. Henryka Gulbinowicza, doszło do podziału parafii. św. Jakuba i Krzysztofa. Z dotychczasowej parafii zostały wyłonione dwie młode wspólnoty parafialne: św. Kazimierza w dzielnicy Wrocław – Zgorzelisko (1986 r.) oraz św. Jana Apostoła i Ewangelisty w dzielnicy Wrocław – Zakrzów (1987 r.). W r. 1987, z chwilą erygowania parafii w Zakrzowie, ks. Marian Staneta otrzymał nominację na pierwszego jej proboszcza. Funkcję

te pełnił do roku 1996, tj. do czasu przejścia na emeryturę. Nie przeniósł się jednak do Domu Księży Emerytów, ale pozostał wśród swoich parafian. Tu służył pomocą duszpasterską i swoim doświadczeniem nowemu księdzu proboszczowi, jego współpracownikom i całej wspólnocie parafialnej. W teże parafii doczekał złotego jubileuszu kapłaństwa, który obchodził w Poniedziałek Wielkanocny, 5. kwietnia 1999 r. Mszy św. Jubileuszowej przewodniczył wówczas ks. kard. Henryk Gulbinowicz, arcybiskup metropolita wrocławski. Homilię wygłosił ks. prof. dr hab. Michał Czajkowski, serdeczny przyjaciel księdza Jubilata. Trapiiony w ostatnich miesiącach życia ciężką chorobą, służył ks. Staneta ofiarną pomocą duszpasterską do końca swoich dni. Spowiedź generalną odprawił 22 kwietnia w szpitalu w Oleśnicy. Tam też zmarł zaopatrzony świętymi sakramentami, w uroczystość Matki Bożej Królowej Polski, 3 maja 1999 r. o godz. 23.00, w 76. roku życia i w 51. kapłaństwa. Eksporcje zwłok do miejscowego kościoła w dniu 5 maja przewodniczył ks. prałat Stanisław Pikul, dziekan dekanatu Wrocław – Północ. Homilię żalobną wygłosił piszący te słowa. Nazajutrz, dnia 6 maja uroczystościom pogrzebowym przewodniczył ks. bp Józef Pazdur, który też wygłosił okolicznościową homilię. Ciało śp. ks. Mariana Stanety spoczęło na cmentarzu św. Wawrzyńca we Wrocławiu obok doczesnych szczątków jego matki.

Śp. Ks. Marian Staneta – oprócz funkcji wikariusza i proboszcza – pełnił także dodatkowe funkcje dekanalne i diecezjalne. W latach 1960-1967 był wicedziekanem dekanatu Wałbrzych-Południe. W r. 1966 został mianowany referentem diecezjalnym duszpasterstwa przedmałżeńskiego, zaś w roku 1979 kościelnym asystentem Klubu Inteligencji Katolickiej we Wrocławiu. Posiadał także odznaczenia kościelne: od r. 1960 – kanonikat EC, zaś od r. 1966 – kanonikat RM.

2. Charakterystyka osoby i posługi kapłańskiej

Ks. Marian Staneta należał do kapłanów spokojnych. Nigdy nie podnosił głosu. Bardzo mu było trudno zwracać uwagę. Nie znosił tzw. „chwytów duszpasterskich”. Wszędzie zabiegał o autentyzm. Był duszpasterzem prowadzącym głębokie życie wewnętrzne. Często można go było spotkać w dni powszednie w konfesjonale z brewiarzem, albo z ascetyczną książką w ręku.

Charakterystykę jego osoby i pracy duszpasterskiej można by ująć w następujących punktach:

a) Gorliwy głosiciel Bożego słowa

Ks. Marian Staneta nie dysponował silnym głosem. Nie potrafił nim zbyt modulować, ale jego przepowiadanie na ambonie odznaczało się wielką głębią teologiczną. Był kapłanem dobrze wykształconym w teologii. Ciągle się doksztalał. Sprawdzał najnowsze pozycje teologiczne. Przeglądał prasę katolicką. Uczył ludzi współżycia z Bogiem. Homilie

jego były bardzo biblijne i liturgiczne. W centrum przepowiadania zawsze stała osoba Chrystusa. Homileta ukazywał Zbawiciela nie jako Kogoś, kto był, kto nauczał, kto dokonał dzieła odkupienia, ale jako Osobę, która dziś żyje, dziś naucza, dziś działa, dziś uzdrowia i zbawia. Homilie miały też odniesienie do codziennego życia. Ukazywały sposób przeżywania głoszonej prawdy w konkretnym życiu. Bardzo subtelny był też styl wygłaszania Bożego słowa. Z przyjemnością słuchało się homilii ks. Stanety, gdyż były wypowiedzane płynnie, żywo, ładnym językiem. Owszem, zdarzały się też jakieś ostrzejsze, stanowcze sformułowania, najczęściej dotyczące starych, bezmyślnych form pobożności. Homilecie jednak chodziło o kształtowanie postaw świadomych, odpowiadających zamysłowi Bożemu. Denerwowała go rutyna, bezmyślność, powierzchowność, brak głębi religijnej. Homilie wygłaszał nie tylko w niedziele i święta, ale także w dni powszednie, w czasie pierwszej Mszy św. dnia, którą lubił odprawiać.

b) Miłośnik posoborowej liturgii

Ks. Marian Staneta odznaczał się wielkim umiłowaniem liturgii. Szczególnie pasjonowała go odnowiona liturgia posoborowa. W tym względzie był nawet pionierem w Archidiecezji Wrocławskiej. Niektóre zmiany wprowadził w swojej parafii jeszcze przed oficjalnym terminem ich obowiązywania. Nie było to wprowadzanie zmian dla nich samych. Bardzo często Duszpasterz wyjaśniał sens nowych obrzędów. Uczył świadomego przeżywania liturgii. Chciał, by wierni mieli świadomość dokonujących się misterii zbawienia. Wzywał, by praktykujący chrześcijanin wiedział, dlaczego winien się modlić, dlaczego powinien przychodzić do kościoła na Eucharystię, dlaczego winien zachowywać Boże przykazania. Na każdą niedzielę, czy święto przygotowywał Wprowadzenie do liturgii oraz Modlitwę Wiernych. Znajdowała się w tych tekstach aktualizacja głównego przesłania danej niedzieli czy uroczystości do konkretnych warunków życia.

c) Duszpasterz rodzin i młodych małżeństw

Szczególną dziedziną duszpasterstwa, która pasjonowała ks. Stanetę było duszpasterstwo małżeństw i rodzin. Przez wiele lat ks. Proboszcz z Psiego Pola był diecezjalnym referentem duszpasterstwa przedmałżeńskiego. Jako jeden z pierwszych duszpasterzy zorganizował w swojej parafii katechezę przedmałżeńską, na którą składało się dziesięć spotkań. Do tego celu przygotował specjalne pomoce duszpasterskie. Były one poszukiwane przez księży, którzy takie „kursy przedmałżeńskie” wprowadzali w swoich parafiach.

Ksiądz Proboszcz dbał nie tylko o dobre przygotowywanie par narzeczonych do zawarcia Sakramentu Małżeństwa, ale także był bardzo zainteresowany o dobre przygotowanie młodych małżonków, jako już rodzi-

ców, do Sakramentu Chrztu ich dzieci. Katecheza chrzcielna stała też na wysokim poziomie. Dostojnie też wyglądała celebracja tego Sakramentu. Zwykle prowadził ją sam osobiście. Wygłaszał zawsze stosowną homilię.

Rozwiniętą formę miało też przygotowanie do pełnego uczestnictwa we Mszy św. – do pierwszej Spowiedzi i Komunii św. Ksiądz Staneta sam prowadził tę katechezę. Dość oryginalnie też przeprowadzał samą uroczystość Pierwszej Komunii św. Nie była to uroczystość zbiorowa, dla wszystkich dzieci, ale zwykle urządzał taką uroczystość dla kilku rodzin. Gromadził wtedy rodziny z dziećmi pierwszokomunijnymi wokół ołtarza, by przeżycie tej uroczystości było bardziej osobiste i rodzinne.

d) Duchowy opiekun inteligencji

Ks. Marian Staneta cenił bardzo ludzi inteligentnych. Imponowali mu ludzie z wyższym wykształceniem. Może właśnie takiej manieri nabrał już na pierwszym wikariacie we Wrocławiu, w parafii św. Rodziny, gdzie po wojnie mieszkało bardzo dużo pracowników naukowych wyższych uczelni i sporo twórców kultury. Przez wiele lat był ks. Staneta opiekunem Klubu Inteligencji Katolickiej we Wrocławiu, a od r. 1979 r. jego asystentem kościelnym.. Często brał udział w prelekcjach tam wygłaszanych. Sam też prowadził dni skupienia, rekolekcje, a także różne odczyty dla członków Klubu. Dbał także o to, by w KIK-u występowali odpowiedni prelegenci.

e) Budowniczy kościołów

Prze wiele lat duszpasterzowania na Psim Polu ks. Staneta „przymierzał się” do budowy nowego kościoła na placu obok niewielkiego kościółka odbudowanego po wojnie. Jednakże pierwotne plany zmieniły się w wyniku zaistniałej sytuacji mieszkaniowej. Otóż, na terenie parafii, konkretnie obok dzielnicy Zgorzelisko i Zakrzów wybudowano nowe osiedla. Przybyło do nich na zamieszkanie wiele młodych rodzin. U księdza kard. Metropolity Wrocławskiego powstała myśl, by właśnie dla tych osiedli wybudować nowe miejsca kultu. Ks. Marian Staneta jako proboszcz podjął to trudne zadanie, które wytyczył mu Metropolita Wrocławski. Najpierw rozpoczął starania o budowę kościoła na Osiedlu Kiełczowskim obok dzielnicy Zgorzelisko. Po zdobyciu miejsca na świątynię i rozpoczęciu wstępnych prac, dzieło budowy kościoła w tym miejscu zostało przekazane ks. Józefowi Lenartowi, który – już jako proboszcz tej nowej parafii – doprowadził je do szczęśliwego zakończenia. Prawie w tym samym czasie zostały podjęte starania o nowy punkt sakralny dla nowego osiedla powstałego w dzielnicy Wrocław – Zakrzów. Gdy w r. 1987 została utworzona tu nowa parafia, ks. Marian Staneta został jej pierwszym proboszczem, przenosząc się z parafii macierzystej Wrocław – Psie Pole do Zakrzowa. Dużą pomocą w prowadzeniu dzieła budowy kościoła i domu dla księży służył ks. Krzysztof Romaniuk.

Władza kościelna dostrzegała zasługi duszpasterskie i budowlano-remontowe ks. proboszcza Stanety. Uwydatnił już je bp Wincenty Urban, który jako wikariusz kapitulny Archidiecezji Wrocławskiej skierował do niego List gratulacyjny z racji srebrnego jubileuszu kapłaństwa (2 IV 1974). Ksiądz kard. Henryk Gulbinowicz także doceniał pracę duszpasterską ks. proboszcza Mariana Stanety. Dał temu wyraz w dwóch listach gratulacyjnych: najpierw w Liście datowanym 14 marca 1994 r. – na 45-lecie kapłaństwa a potem w Liście gratulacyjnym, datowanym 19 marca 1999 r. – na złoty jubileusz kapłaństwa. W tym ostatnim Liście ksiądz Kardynał pisał m.in.: „W tym dziękczynnym *Te Deum*, jako Arcypasterz Diecezji łączę się z Drogim Księdzem Jubilatem i razem z Nim składam Panu Bogu podziękowanie za ukształtowanie w duchu Chrystusa, czyli przepełnione miłością człowieka i oddane bez reszty – Bogu i ludziom – kapłaństwo. Niech Najlepszy Bóg wynagrodzi wszystkie trudy i prace, nie tylko ściśle duszpasterskie, ale i te remontowo-budowlane, które tak niezwykle wyczerpują siły psychiczne i fizyczne każdego kapłana podejmującego troskę o należyty wygląd kościołów i zabudowań kościelnych. Szczególnie wyrazy podziękowania składam za troskę i oddanie się w posłudze duszpasterskiej sprawom związanym z przygotowaniem nupturientów do sakramentalnego małżeństwa. Ten rys kapłańskiego zatroskania pragnę szczególnie podkreślić, ponieważ sprawa małżeństw i rodzin była w centrum uwagi Księdza Kanonika w jego aktywnej działalności kościelnej. Na koniec bardzo serdecznie dziękuję Księdzu Jubilatowi za ogromny takt, dużą wyrozumiałość, cierpliwość i humanitarny stosunek do każdego człowieka, a będącego w potrzebie w szczególności”.

3. Refleksja osobista

Pisząc wspomnienie pośmiertne poświęcone ks. kanonikowi Marianowi Stanecie, nie mogę powstrzymać się od wyrażenia refleksji osobistej. W roku 1969, w miesiąc po święceniach kapłańskich, zostałem skierowany do pracy duszpasterskiej w charakterze wikariusza do parafii św. Jakuba i Krzysztofa we Wrocławiu – Psim Polu. Proboszczem tej parafii był, od dwóch lat, właśnie ks. Marian Staneta, pierwszym wikariuszem – ks. Stanisław Śliwiak. Było to dla mnie wyróżnienie, gdyż spośród dwudziestu czterech wyświęconych wtedy kolegów, dwóch nas tylko otrzymało placówki we Wrocławiu (ks. Tomasz Hergesel otrzymał wikariat w par. św. Henryka). Ksiądz Proboszcz przydzielił mi katechezę w klasach siódmych, ósmych i trzecich średnich: na Psim Polu i w Zakrzowie. Gdy po rocznej pracy, zostałem skierowany przez władze kościelne na studia specjalistyczne na Katolicki Uniwersytet Lubelski, próbowałem sobie uświadomić, czego się nauczyłem na pierwszym moim wikariacie. Doszedłem do wniosku, że bardzo wiele. Przede wszystkim nauczyłem się od ks. Stanety umiłowania liturgii, wygłaszania homilii, a także zamięlowania do duszpasterstwa, powiązanego ściśle z dobrą

teologią. Długo potem wspominałem w Lublinie parafię św. Jakuba i Krzysztofa. Na zaproszenia ks. Proboszcza przyjeżdżałem w czasie ferii świątecznych i wakacji letnich do pomocy duszpasterskiej. Chętnie to czyniłem, gdyż „rozumiałem się” z ks. Proboszczem. Zjawiałem się także obowiązkowo każdego roku w dzień imienin księdza Proboszcza. Był to dzień 8. grudnia, dzień Uroczystości Niepokalanego Poczęcia NMP. Często w ten dzień wygłaszałem na głównej Mszy św., celebrowanej przez ks. Solenizanta, homilię mszalną. Tak było aż do ostatnich imienin w roku 1998. Ksiądz Staneta miał czasem do mnie żal, że go zbyt rzadko odwiedzałem. Tłumaczyłem się, że jestem zajęty sprawami uczelnianymi. Częstość odwiedzin zwiększyła się, gdy funkcję proboszcza przejął po nim ks. dr Janusz Czarny, adiunkt przy mojej katedrze na PWT we Wrocławiu. Przez kilka ostatnich lat ks. Marian Staneta obrał sobie mnie za spowiednika. Zwykle przyjeżdżał do mnie do domu. Mocno ubolewałem, że nie mogłem wziąć udziału w jego złotym jubileuszu kapłaństwa, obchodzonym w czasie uroczystości Zmartwychwstania Pańskiego 1999 r. Dane mi było natomiast wypowiedzenie homilii mszalnej w czasie eksperty zwłok do kościoła w Zakrzowie oraz uczestniczenie w obrzędach pogrzebu.

Na dzień złotego jubileuszu kapłaństwa skierowałem do Jubilata następujące słowa: „Ojciec Święty Jan Paweł II w liście apostolskim *Tertio millennio adveniente* napisał między innymi: «Jubileusze w życiu indywidualnych osób zwykle łączą się z datą urodzenia, ale obchodzone są także rocznice Chrztu, Bierzmowania, pierwszej Komunii św., Świeceń kapłańskich czy też biskupich, zawarcia Sakramentu Małżeństwa.... Każdy Jubileusz... stanowi szczególny rok łaski, którą dana osoba otrzymała poprzez jeden z wymienionych Sakramentów... Te wszystkie Jubileusze osobiste czy wspólnotowe mają wielkie i szczególne znaczenie w życiu jednostek oraz w życiu odnośnych wspólnot» (TMA 15). Słowa te należy w tych dniach odnieść w szczególny sposób do Złotego Jubileuszu kapłaństwa Księdza Kanonika. Czas Jubileuszu jest czasem szczególnego dziękczynienia za dary Boże. Do dziękczynienia Księdza Jubilata przyłączają się liczni przyjaciele, osoby które są pod szczególnym urokiem Księdza Kanonika. Do takich osób zaliczam się i ja. Dlatego chcę uczestniczyć przynajmniej duchowo w jubileuszowym dziękczynieniu. Wraz z Księdzem Kanonikiem i z wszystkimi uczestnikami uroczystości jubileuszowej dziękuję Bogu za Księdza Jubilata, za dar kapłaństwa, za mądrość i dobroć udzieloną nam przez Boga poprzez posługę Księdza Kanonika. Mam świadomość, jak wiele zawdzięczam Księdzu Kanonikowi jako mojemu pierwszemu Proboszczowi, pod okiem którego stawałem pierwsze kroki w mojej pracy na Niwie Pańskiej. Ciągłe mam w pamięci te niezapomniane chwile spędzone w parafii p.w. św. Jakuba i Krzysztofa we Wrocławiu na Psim Polu. Mimo upływu tak wielu, bo już prawie trzydziestu lat od tamtego czasu, doświadczenia tam zdobyte są

moim skarbem, który niosę przez życie. Stałem się więc wielkim dłużnikiem Księdza Kanonika i próbuję ten dług wdzięczności spłacać modląc się za ciągle mi Drogiego Księdza Kanonika”.

Zakończenie

Refleksja wspomnieniowa jest zwykle końcowym świadectwem o odchodzącym człowieku, w tym przypadku o zmarłym kapłanie. Do niektórych ludzi, zwłaszcza do tych, którzy pozostawiają po sobie spuściznę literacką, naukową czy artystyczną, wraca się jeszcze przy różnych okazjach. O niektórych powstają prace dyplomowe, magisterskie czy nawet doktorskie. Ksiądz mgr kanonik Marian Staneta nie doczeka się z pewnością większego opracowania, gdyż nie pozostawił po sobie zbyt wiele publikacji. Może ktoś jeszcze będzie musiał o nim napisać, gdy będzie przedstawiał historię parafii, w których on pracował. Jakkolwiek będzie, niech powyższe słowa staną się świadectwem złożonym o nim po zamknięciu jego ziemskiego życia; niech będą zachętą dla młodych kapłanów do gorliwej pracy duszpasterskiej na progu nowego tysiąclecia Kościoła na Dolnym Śląsku.

Ks. IGNACY DEC
rektor PFT we Wrocławiu

Spis treści

I. Akta Stolicy Apostolskiej

72. *Jan Paweł II dziękuje za modlitwę*, Telegram kard. Angelo Sodano 361
73. Sakrament pojednania w roku Wielkiego Jubileuszu 362
74. *Bóg objawia swą miłość w Sercu Chrystusa*, Orędzie Jana Pawła II na stulecie poświęcenia ludzkości Najświętszemu Sercu Pana Jezusa 366
75. *List Jana Pawła II o pielgrzymowaniu do miejsc związanych z historią Zbawienia*. 372
76. *Słowo stało się Ciałem i zamieszkało wśród nas*, Orędzie Jana Pawła II na XV Światowy dzień Młodzieży 2000 roku 380
77. *Kontemplujemy przykład Jezusa Boskiego Samarytanina*, Orędzie Jana Pawła II na VII Światowy Dzień Chorego 2000 roku 385
78. *List apostolski „motu proprio” – ogłaszający św. Brygidę Szwedzką, św. Katarzynę ze Sieny i św. Teresę Benedyktę od Krzyża Współpatronkami Europy* 393

II. Akta Episkopatu Polski

79. *Niewierzący w parafii – sugestie duszpasterskie* 403
80. *Słowo Biskupów Polskich na Wielki Jubileusz Narodzenia Zbawiciela*. 411
81. *Słowo zachęty do odmawiania dziesiątka Różańca w Jubileuszowym Roku 2000* 417
82. List Krajowego Komitetu Obchodów Roku Jubileuszowego. . . . 418

III. Akta Metropolity Wrocławskiego

83. Komunikat w sprawie rejestracji „Stowarzyszenia Ducha Świętego” w Oławie 422
84. Dekret nakładający karę interdymu na zapisujących się do „Stowarzyszenia Ducha Świętego” w Oławie. 424
85. Instrukcja Duszpasterska dotycząca obchodów Wielkiego Jubileuszu Roku 2000 w Archidiecezji Wrocławskiej. 424
86. Dekret ustanawiający świątynie jubileuszowe w Archidiecezji Wrocławskiej 432
87. List z okazji „Dnia modlitw o budowę i remonty kościołów”. . . . 434

88. Dekret ustanawiający referenta ds. sanktuariów maryjnych w Archidiecezji Wrocławskiej	435
---	-----

IV. Zarządzenia i komunikaty Kurii

89. Odznaczenia	437
90. Nominacje	438
91. Zmiany wśród duchowieństwa	438
92. Zmarli kapłani	440

V. Z życia PFT i MWSD we Wrocławiu

Ks. Ignacy Dec, <i>Ze św. Teresą Benedyktą od Krzyża w nowy rok akademicki</i>	441
Ks. Ignacy Dec, <i>O moralny kształt „czwartej władzy”, Wprowadzenie do XV. Forum Młodych</i>	443
List rektora PFT z okazji Bożego Narodzenia 1999 roku	445

VI. Pomoce duszpasterskie

Abp John Foley, bp Pierfranco Pastore, <i>Etyka w reklamie</i>	448
--	-----

VII. Wspomnienie pośmiertne

Ks. Ignacy Dec, <i>Wspomnienie pośmiertne o ks. Włodzimierzu Stancie</i>	463
--	-----

Spis treści rocznika 1999

I. Akta Stolicy Apostolskiej

74. <i>Bóg objawia swą miłość w Sercu Chrystusa</i> , Orędzie Jana Pawła II na stulecie poświęcenia ludzkości Najświętszemu Sercu Pana Jezusa	366
3. <i>Chrystus źródłem kultury</i> , Sprawozdanie Zbigniewa Nosowskiego z sesji „Chrystus źródłem nowej kultury dla Europy na progu nowego tysiąclecia”, zorganizowanej przez Papieską Radę Kultury	11
52. <i>Godność i posłannictwo ludzi starszych w Kościele i w świecie</i>	246
72. <i>Jan Paweł II dziękuje za modlitwę</i> , Telegram kard. Angelo Sodano	361
77. <i>Kontemplujemy przykład Jezusa Boskiego Samarytanina</i> , Orędzie Jana Pawła II na VII Światowy Dzień Chorego 2000 roku	385
78. <i>List apostolski „motu proprio”</i> – ogłaszający św. Brygidę Szwedzką, św. Katarzynę ze Sieny i św. Teresę Benedyktę od Krzyża Współpatronkami Europy	393
75. <i>List Jana Pawła II o pielgrzymowaniu do miejsc związanych z historią Zbawienia</i>	372
26. <i>Mądrość, pamięć, radość</i> , Orędzie Jana Pawła II na XXXIII Światowy Dzień Środków Społecznego Przekazu 1999 roku	122
1. Orędzie Jana Pawła II na Światowy Dzień Chorego	1
2. Orędzie Jana Pawła II na XIV Światowy Dzień Młodzieży	5
4. <i>Prymat Następcy Piotra w tajemnicy Kościoła</i> , Uwagi Kongregacji Nauki Wiary	17
73. Sakrament pojednania w roku Wielkiego Jubileuszu	362
5. <i>Słowo o pokoju</i> , List katolickich biskupów Unii Europejskiej	25
76. <i>Słowo stało się Ciałem i zamieszkało wśród nas</i> , Orędzie Jana Pawła II na XV Światowy dzień Młodzieży 2000 roku	380
27. <i>Szczególne powołanie</i> , List Jana Pawła II do artystów	124
51. <i>Wszyscy jesteśmy wezwani do budowania Królestwa Ojca</i> , Orędzie Jana Pawła II na Światowy Dzień Misyjny 1999 roku	241
53. Wyjaśnienie Stolicy Apostolskiej w sprawie wydarzeń w Medjugorje	267
25. <i>Życzenia Jana Pawła II</i> , Telegram kard. Angelo Sodano do uczestników Krajowego Kongresu Misyjnego	121

II. Akta Episkopatu Polski

56. Apel Zespołu Apostolstwa Trzeźwości przy Konferencji Episkopatu Polski na sierpień 1999 276
8. *Chrześcijaństwo wyraża się w kulturze i poprzez kulturę*, List Komisji Episkopatu ds. Wizyty Apostolskiej Ojca Świętego Jana Pawła II w Polsce 47
9. *Iść w objęcia Ojca miłosierdzia*, List Prymasa Polski na Wielki Post 1999 roku 51
57. Komunikat Prezydium Konferencji Episkopatu Polski w sprawie bratobójczych walk w Timorze Wschodnim 277
29. Komunikat w sprawie funduszu emerytalnego „ARCA-INVESCO” . . . 144
32. *Masz wprowadzić Kościół w trzecie tysiąclecie*, List Komisji Episkopatu Polski ds. wizyty Jana Pawła II w Polsce 150
82. List Krajowego Komitetu Obchodów Roku Jubileuszowego. . . . 418
7. *Misje odnawiają Kościół*, List Pasterski Konferencji Episkopatu Polski na uroczystość Objawienia Pańskiego 1999 roku 43
6. *Na drodze rad ewangelicznych*, List pasterski o życiu konsekrowanym na niedzielę 31 stycznia 1999 roku 39
55. *Nie lękajcie się trudu szukania prawdy*, List Pasterski Episkopatu Polski na rozpoczęcie roku szkolnego 1999/2000 273
79. *Niewierzący w parafii – sugestie duszpasterskie* 403
31. *Posługa zakonna oraz budzenie powołań w Kościele w Polsce*, Przedłożenie na 299. Zebranie Plenarne K.E.P. 147
30. *Przed wizytą Jana Pawła II w Polsce*, Wezwanie do modlitwy. . . 145
80. *Słowo Biskupów Polskich na Wielki Jubileusz Narodzenia Zbawiciela* 411
81. *Słowo zachęty do odmawiania dziesiątka Różańca w Jubileuszowym Roku 2000* 417
28. *Sumienie jako osobisty wymiar Jubileuszu Odkupienia*, List Komisji Episkopatu ds. Wizyty Apostolskiej Ojca Świętego Jana Pawła II w Polsce 140
10. Wezwanie do modlitwy w intencji rolników 54
33. *Wielkie rzeczy nam Pan uczynił*, Słowo biskupów polskich po zakończeniu pielgrzymki Jana Pawła II do Ojczyzny. 154
54. *Zmienność ludzka i dobroć Boga*, Homilia Prymasa Polski kard. Józefa Glempa, wygłoszona podczas dziękczynienia za plony w Grójcu, 22 sierpnia br. 269

III. Jubileusz Roku 2000

34. *Kalendarium obchodów Jubileuszu Zbawienia w Polsce* 158

13. <i>Kościół w Polsce w przededniu Wielkiego Jubileuszu Roku Pańskiego 2000.</i>	63
36. <i>Synod Plenarny odpowiedzią na papieski program Wielkiego Jubileuszu.</i>	169
37. <i>Pielgrzymka Ojca Świętego w czerwcu 1999 – czas nowej ewangelizacji i rekolekcji wprowadzających w Wielki Jubileusz</i>	173
12. <i>Pojednanie i naurócenie warunkami właściwego przygotowania do Roku Świętego</i>	61
38. <i>Rok Święty – przygotowania w krajach postkomunistycznych.</i>	176
11. <i>Wielki Jubileusz Roku 2000, Przemówienie kard. Rogera Etchegaraya przewodniczącego Komitetu Głównego Wielkiego Jubileuszu Roku 2000</i>	56
35. <i>Wiosna Kościoła w Polsce</i>	168
14. <i>Spółeczny wymiar Jubileuszu Odkupienia, List Komisji Episkopatu Polski ds. Wizyty Apostolskiej Ojca Świętego Jana Pawła II w Polsce.</i>	71

IV. Akta Metropolity Wrocławskiego

42. <i>Apel o pomoc dla ofiar wojny w Kosowie</i>	185
43. <i>Decyzja w sprawie odpustów w bazylice mniejszej rzym.-kat. parafii pw. św. Jana Apostoła i Ewangelisty</i>	186
39. <i>Dekret erekcyjny parafii pw. św. Piotra Kanizjusza we Włodowicach, w dekanacie Nowa Ruda</i>	179
59. <i>Dekret o przyłączeniu ulic po zniesieniu parafii pw. św. Wojciecha we Wrocławiu do sąsiednich parafii</i>	280
84. <i>Dekret nakładający karę interdymtu na zapisujących się do „Stowarzyszenia Ducha Świętego” w Oławie.</i>	424
65. <i>Dekret ustanawiający dekanalne Sanktuarium św. Wawrzyńca w kościele filialnym pw. św. Wawrzyńca w Wojnowicach</i>	293
88. <i>Dekret ustanawiający referenta ds. sanktuariów maryjnych w Archidiecezji Wrocławskiej.</i>	435
86. <i>Dekret ustanawiający świątynie jubileuszowe w Archidiecezji Wrocławskiej.</i>	432
58. <i>Dekret zniesienia parafii pw. św. Wojciecha we Wrocławiu w dekanacie Wrocław-Śródmieście.</i>	279
85. <i>Instrukcja Duszpasterska dotycząca obchodów Wielkiego Jubileuszu Roku 2000 w Archidiecezji Wrocławskiej.</i>	424
83. <i>Komunikat w sprawie rejestracji „Stowarzyszenia Ducha Świętego” w Oławie</i>	422
87. <i>List z okazji „Dnia modlitw o budowę i remonty kościołów”</i>	434

66. Nota w sprawie adoracji Najświętszego Sakramentu w parafii pw. św. Mikołaja we Wrocławiu	294
41. <i>Nota w sprawie zbiórki na Radio „Rodzina”</i>	185
62. <i>Pielgrzymowanie w Roku Jubileuszowym</i> , Pismo do Dyrektora Caritas Archidiecezji Wrocławskiej	286
63. Słowo pasterskie do duchowieństwa i wiernych Ziemi Kłodzkiej	287
60. Słowo pasterskie na rozpoczęcie roku szkolnego 1999/2000	281
15. Wielkopostny list Metropolity Wrocławskiego do Duchowieństwa i Wiernych	77
44. Zaproszenie do udziału w 19. Pieszej Pielgrzymce Wrocławskiej na Jasną Górę (7-15 sierpnia 1999 roku)	187
40. <i>Żniwo wielkie</i> , List pasterski zapowiadający pierwszy Archidiecezjalny Kongres Powołań	181
64. Zaproszenie duchowieństwa i wiernych Archidiecezji Wrocławskiej na uroczystości ku czci św. Jadwigi w Trzebnicy	289
61. Zaproszenie na uroczystość instalacji Kanoników Kolegiackich Świętego Krzyża we Wrocławiu	285

V. Zarządzenia i komunikaty Kurii

46. Komunikat w sprawie „dni czuwania” przed pielgrzymką Jana Pawła II do Polski	190
45. Komunikat w sprawie uroczystości Bożego Ciała	189
17. Nota w sprawie składki na rzecz Kościelnego Funduszu Ochrony Życia	82
22. Nominacje	85
48. Nominacje	191
69. Nominacje	298
90. Nominacje	438
21. Odznaczenia	84
47. Odznaczenia	191
68. Odznaczenia	298
89. Odznaczenia	437
18. Przypomnienie w sprawie alienacji dóbr kościelnych	82
67. Szafarstwo Sakramentu Bierzmowania w Archidiecezji Wrocławskiej w 2000 roku	296
20. Terminy rekolekcji kapłańskich 1999 r. w Metropolitalnym Wyższym Seminarium Duchownym we Wrocławiu	84
19. Zestawienie za rok 1998 z działalności Metropolitalnego Sądu Duchownego we Wrocławiu	83
23. Zmiany wśród duchowieństwa	86
49. Zmiany wśród duchowieństwa	192

70. Zmiany wśród duchowieństwa	298
91. Zmiany wśród duchowieństwa	438
24. Zmarli kapłani	86
50. Zmarli kapłani	196
71. Zmarli kapłani	300
92. Zmarli kapłani	440

VI. Jubileusz Nuncjusza Apostolskiego w Polsce

Pozdrowienie arcybiskupa Józefa Kowalczyka, nuncjusza apostolskiego w Polsce.	301
<i>Owocna służba w trudnym czasie</i> , homilia wygłoszona w czasie Mszy św. Odprawianej przez abpa Józefa Kowalczyka.	302

VII. Wznowienie kultu św. Stanisława we Wrocławiu

Kard. Henryk Gulbinowicz, metropolita wrocławski, Słowo pasterskie do duchowieństwa i wiernych Archidiecezji	307
Bp Stanisław Napierała, Kalisz, <i>Stanisław biskup – patron Polski zjednoczonej i niepodległej</i>	311
Bp Jan Wiktor Nowak, Siedlce, <i>Święty Stanisław – Biskup Męczennik Patron ładu moralnego</i>	315

VIII. Kapituła kolegiacka

Dekret reaktywujący Kapitułę Kolegiacką Świętego Krzyża we Wrocławiu	88
<i>Kościół pw. Św. Krzyża</i>	99
Statut Kapituły Kolegiackiej Świętego Krzyża we Wrocławiu	89
<i>Z dziejów kapituły kolegiackiej św. Krzyża we Wrocławiu</i>	97

IX. Z życia PFT i MWSD we Wrocławiu

Ks. Ignacy Dec, <i>O moralny kształt „czwartej władzy”</i> , Wprowadzenie do XV. Forum Młodych	443
Ks. Ignacy Dec, <i>Ze św. Teresą Benedyktą od Krzyża w nowy rok akademicki</i>	441
List rektora PFT z okazji Bożego Narodzenia 1999 roku	445
List rektora Papieskiego Fakultetu Teologicznego do wiernych Archidiecezji Wrocławskiej z okazji uroczystości Zmartwychwstania Pańskiego 1999 roku	198
Program Festiwalu Nauki – Wrocław 1999	320

Program XXIX Wrocławskich Dni Duszpasterskich (Wrocław, 23-25 VIII 1999 roku)	203
<i>Symposium na koniec wieku</i> , Wprowadzenie do XXIX Wrocławskich Dni Duszpasterskich: „Jezus Chrystus wczoraj i dziś i na wieki” 23-25 VIII 1999 roku	321
Wprowadzenie do konferencji naukowej: „Kościół na Śląsku w XIX wieku”	200

X. Działalność Centralnego Ośrodka

Duszpasterstwa Akademickiego we Wrocławiu

Sprawozdanie z pracy Duszpasterstwa Akademickiego we Wrocławiu ze szczególnym uwzględnieniem kościoła akademickiego pw. św. Macieja	326
Sprawozdanie z wizyty kolędowej w domach studenckich we Wrocławiu – styczeń '99.	330
Zarys planu pracy Duszpasterstwa Akademickiego we Wrocławiu na rok akademicki 1999/2000.	331
Adresy wrocławskich Duszpasterstw Akademickich i ich opiekunów. .	332

XI. Pomoce duszpasterskie

Ks. Ignacy Dec, <i>Jakiej filozofii potrzebuje dzisiejsza teologia?</i> (Wykład wygłoszony podczas sesji naukowej poświęconej encyklice <i>Fides et ratio</i> . PFT Wrocławiu – 15 grudnia 1998 r.)	105
Ks. Ignacy Dec, <i>O właściwą pozycję rozumu w wierze i wiary w rozumie</i> (Wprowadzenie do sesji naukowej poświęconej encyklice <i>Fides et ratio</i> . PFT Wrocław – wtorek, 15 grudnia 1998 r.)	104
Ks. Ignacy Dec, <i>W hołdzie Bogu i ludziom na końcu tysiąclecia</i> (Homilia w czasie Mszy św. inauguracyjnej „Wieczory Tumskie”, 31 stycznia 1999 roku)	116
Ks. Ignacy Dec, <i>W służbie objawiającego się Boga</i> (Homilia do pracowników mass-mediów w czasie uroczystości opłatkowej, środa, 6 stycznia 1999 roku)	113
Abp John Foley, bp Pierfranco Pastore, <i>Etyka w reklamie</i>	448
Krzysztof Gołębiowski, <i>Fátima – zagubiona wioska</i>	225
Ks. Janusz Lekan, „ <i>Opus Dei</i> ” – <i>obudzeni do świętości</i>	231
Ks. Eugeniusz Mitek, <i>Kult eucharystyczny w życiu katolika</i>	351
Ks. Eugeniusz Mitek, <i>Przyjaźń młodzieńcza</i>	209
Ks. Piotr Petryk, <i>Parafia w nauczaniu Jana Pawła II</i>	206

Bp Jan Tyrawa, <i>Homilia wygłoszona w Lewinie Brzeskim z okazji wspomnienia tych, którzy żywią i bronią dnia 2 listopada 1998 roku</i>	101
O. Jacek Woroniecki OP, <i>Radość chrześcijańska w życiu kapłana</i> ..	339
Bp Marian Zimałek, Sandomierz, <i>Zadania dziekana w budowaniu wspólnoty kapłańskiej w dekanacie</i>	335

XII. Kresowe obrazy w Archidiecezji Wrocławskiej

Tadeusz Kukiz, <i>Obraz Matki Boskiej Bolesnej z Tuligłówn</i>	355
--	-----

XIII. Wspomnienie pośmiertne

Ks. Ignacy Dec, <i>Wspomnienie pośmiertne o ks. Włodzimierzu Stancie</i>	463
--	-----